№ 12 PETERSBURG, 20 marca (1kwietnia) 1887 r. ROK VI

PRZEDPŁATA

Z przes. poczt. w Petersb. i na prow. w Cesar. i Król.: rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 34, 17 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tekście) po 30 kop. Numery pojedyńcze po kop. 20. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 funta każdego egz.) i kosztów przes.

KRAJ

ADRES

Redakcyi: Plac Wielkiego Teatru, 10, kantoru głównego: w księgarni Br. Rymowicz (Plac Kazański, 7). Biura otwarte od 11 zrana do 4 pop. Redaktor przyjm. interesantów we wtorki, czwartki i sob. od 12—1. Warsz. agencya «Kraju» (Rajchmana i Frendler, Senat. 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencye «Kraju» dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Od Administracyi «Kraju».

Ponieważ większa część styczniowych i lutowych N-rów «Kraju» jest wyczerpaną, przeto zmuszeni jesteśmy dalsze przyjmowanie przedpłaty na *kwartał I-szy zawiesić*. *Przedpłata na kwartał II-gi, t. j. od dnia 1 (13) kwietnia jest już otwartą.*

Dzisiejszy Nr. „Kraju" wraz z „Przeglądem Literackim" składa się z 32 stronnic.

TREŚĆ N-ru 12.

Artykuł wstępny: Przemysł polski wobec przesadzonych o niego obaw konkurencyjnych. **Korespondencye „Kraju":** z Tylży, p. *Budrysa*; z Filipopola, p. *Stan. Biernackiego*; z Podola, p. *K. Sołtan-Abgarowicza*.

Sprawy bieżące: Uwagi nad artykułem d-ra Kazimierza Waliszewskiego, nadesłane przez *A. Kłobukowskiego*. Wrażenie zgonu Kraszewskiego. Występny zamiar 1 marca.

Dział polityczny. *Z politycznego świata.* List polityczny z Adryanopola. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z Tygodnia. *Słowo wstępne. Ostatnie chwile i pogrzeb J. I. Kraszewskiego. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: Sprawozd. giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacye; finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść «Przegl. Liter.» znajduje się na właściwem miejscu.

Petersburg, 18 marca v. s.

⊗ «Inne czasy, inne piosnki»—powiadał poeta niemiecki—określając «skrzydlatem» tem słowem zjawisko powszechnie znane, nikogo nie zadziwiające. Zadziwienie rodzi się dopiero wtedy, gdy czasy pozostają te same, piosnki zaś zmieniają się całkowicie. A zdarza się to przecież niekiedy. Niezbity na to dowód mieliśmy we wrzawie, cokolwiek sztucznie podnieconej, jaką w pewnej części prasy rosyjskiej wywołał przypuszczalnie olbrzymi i jakoby niebezpieczny wzrost przemysłu w Królestwie. Dowód to zaprawdę uderzający, skoro aż do ostatnich lat kilku, szybki ów rozwój przemysłu fabrycznego w kraju naszym, przytaczany zazwyczaj bywał w tejże prasie, jako zjawisko bardzo pożądane i pomyślne, jako świadectwo podniesienia się dobrobytu w tej części kraju naszego, przeciwstawianego Galicyi, jęczącej pod jarzmem nędzy ekonomicznej, oraz Poznańskiemu, zkąd emigracya za Atlantyk wzmaga się ciągle. Przyczem dodawano, zgodnie z rzeczywistością, bez względu na charakter napływowy inicyatywy i kapitałów zagranicznych, z których dobrodziejstw przemysł nasz korzystać musi, że rozwój ten dobrobytu materyalnego w Królestwie świadczy o skierowaniu się usiłowań społecznych na pole pracy praktycznej, z ujmą dla dążności politycznych.

Naraz, jak gdyby za skinieniem różczki czarodziejskiej, krańcowo zmieniły się piosnki, przybrały nutę posępną, a postęp tegoż samego przemysłu poskiego tak świetnemi rezultatami uwieńczony, zamiast świadczyć o wyższości i doskonałości ogólnych warunków istnienia w Królestwie polskiem, zapowiada się dziś odwrotnie, jako dowód zatrważającego zwycięztwa obczyzny nad trybami państwowemi, przyjętemi w Cesarstwie. «Fałszywy kierunek rosyjskiej polityki finansowej» oto jest na dziś—jak twierdzi p. Szarapow—najistotniejsza przyczyna groźnego wzrostu przemysłu fabrycznego w Królestwie. Jak zaś daleko posunęła się narazie przesada w agitacyi wśród wpływowych przemysłowców rosyjskich, których p. Szarapow stał się jednym z organów, okazuje się z tego, że nowy ten zwrot nie liczy się już wcale z faktami rzeczywistemi, nie troszczy się o to bynajmniej, by chociaż pozór prawdopodobieństwa zachować. Utrzymują naprzykład zwolennicy tego zwrotu, a zacięci wrogowie nietylko konkurencyi polskiej z przemysłem centralnym, lecz nadto nieprzyjaciele inspekcyi rządowej nad tym przemysłem, jakoby już dzisiaj okrzyczany ów przemysł polski był mocniejszym od centralnego, jakoby nietylko owocami swej pracy zalał całą niemal Rosyę, odbierając kupcom moskiewskim wewnętrzne rynki, nietylko stał się groźnem niebezpieczeństwem dla Cesarstwa, lecz zagrażał powodzeniu, szczęściu, chwale i pożytkowi samejże ludności polskiej—temu samemu pożytkowi, z którego dawniej tyle było uciechy! P. Szarapow we własnej osobie zwiedził kraj nasz i słyszał podobno od jego mieszkańców «jęk prawdziwy», jęk taki, że według tłómaczenia uczonego podróżnika, nie mógł on nic innego oznaczać jak tylko wołanie: «ratujcie nas od niemców! ratujcie nas od przybyszów szwabskich, którzy nam poodbierali i grunty i domy nasze! wyzwólcie nas od ohydnego tego przemysłu, który nas gubi łącznie z wami!» Straszliwa, zaiste piosnka! Zobaczmyż teraz, jakie są naprawdę «czasy».

Z cyfr, zebranych przez komisarza rządowego prof. Janżuła, rzecz się przedstawia bynajmniej nie tak rozpaczliwie. Wynika z nich ten wniosek ogólny, bijący w oczy, stanowczy, że wartość przemysłu w całem Królestwie reprezentuje zaledwie 191 milj. rs., gdy wartość produkcyi samego tylko okręgu moskiewskiego w Cesarstwie przechodzi sumę 217 mil. I tyle, co do wrzekomej preponderancyi przemysłu polskiego nad wewnętrznym. Następnie pokazuje się z cyfr, zebranych w końcu 1885 r. przez gubernatorów Królestwa, a ogłoszonych przez departament handlu, iż na 903 zakładów fabrycznych w kraju, do których się te wiadomości stosują, robotników w *rosyjskiem* poddaństwie zostających jest 106 tysięcy, obcych zaś poddanych 13 tys., czyli zaledwie 12% z ułamkiem. Czyliż to więc owe sto tysięcy krajowców, znajdujących zatrudnienie na fabrykach wykrzykiwać miały: «ratujcie nas od przemysłu, który nas gubi?»

Organy, służące szczególnej tej agitacyi, wszystkie ile ich jest, jakby na dane hasło, bardzo starannie usiłują uniknąć szczerego postawienia kwestyi, jakby się kryjąc wstydliwie przed przypuszczeniem, że chodzi im poprostu o wstrzymanie—w jakichś tam widokach, o których naturze sądzić nie możemy—a za pomocą środków przymusowych, wszelkiego rozwoju w przemyśle polskim. Przyznanie się szczere, po słowiańsku otwarte, bez ogródki, do takich intencyj wydaje się im nazbyt ostrem i niedogodnem («*nieudobnem*»). Próbują tedy złagodzić i upiększyć swe wymagania, używając ku temu oddawna upowszechnionych, przestarzałych trybów retoryki jezuickiej. «Nie mielibyśmy powodu (powiada pewien z najbardziej rozpowszechnionych organów miasta Moskwy), do narzekań, gdyby przemysł Królestwa polskiego był swojskim. Bo i doprawdy dziwnemby to było, gdyby czyniono różnicę pomiędzy obywatelami i prowincyami jednego i tegoż samego państwa. Lecz na tem właśnie polega cała nasza troska, iż przemysł tak szeroko bujający w Królestwie polskiem, nie znajduje się w *żadnym stosunku* z pracą tubylców, z rozwojem przedsiębiorstwa rdzennie miejscowego». Na to odpowiadają zgóry cyfry porównawcze, przytoczone przed chwilą. Lecz zwróćmy się do innych jeszcze złoconych w tym guście pigułek.

P. Szarapow pisze np.: «gdyby ów przemysł, zadający nam takie *ciosy*, był stworzony przez szczep bratni, pokrewny, nasz, słowiański, dziejowo z nami zjednoczony, musielibyśmy walczyć z tą produkcyą nie inaczej, jak z największą oględnością... Lecz skoro jest to przemysł nam obcy, skoro jest on *o tyleż*, jeżeli nie bardziej (!) jeszcze obcym samemu owemu szczepowi, na którego gruncie się usadowił, jeśli tamując rozwój produkcyi naszej centralnej, prowadzi on jednocześnie ku niechybnej zgubie cały szczep słowiański, zabijając (!) *własną* jego wytwórczość, natenczas nie możemy się już wcale wahać». Połykając te kołacze stylowe, grubemi grzybami życzliwości plemiennej nadziane, gotówby ktokolwiek pomyśleć, że gdyby produkcya przemysłowa Królestwa i odbyt jej wewnątrz państwa były w dwójnasób nawet jeszcze większe niż dziś, ale rdzennie polskie, naówczas żadne, uchowaj Boże, skargi i narzekania nie dałyby się słyszeć... Tymczasem kto nie wie, kto nie spostrzega, iż fabrykantom wielkorosyjskim, z ich partykularnego punktu widzenia, ani się śniło, ani się śnić nigdy nie mogło o wyzwoleniu przemysłu rdzennie polskiego z pod przewagi niemieckiej. Ludzie to o wiele realniejsi: oni najprościej w świecie radzi byliby usunąć, w kij związać wszelką konkurencyę względem własnej swej działalności przemysłowej, aby tym sposobem najspokojniej, założywszy ręce za pas, bez żadnych wysileń myśli, bez żadnych ulepszeń w technice wytwór-

czej, spożywać owoce przygotowanego dla nich przez panów Szarapowowów «monopolu».

Nie mamy najmniejszego zamiaru wchodzić w szczegółową, do jądra sięgającą polemikę z pismami, które z pobudek nam nieznanych stały się organami tej agitacyi dziwnej, bez precedensów może w historyi doktryn ekonomicznych w naszem stuleciu. Rażąca niedokładność, ciężkiemi błędami przeładowana mylność ich wykazów,—faktycznie, z dokumentami i liczbami w ręku, wykazaną była dostatecznie *w całym szeregu artykułów «Dziennika Łódzkiego». Nadto przesada i napuszoność* deklamacyi na temat rzekomych obaw, płynąć jakoby mających z niezwykłego natężenia współzawodnictwa *przemysłu* w Królestwie, *udowodnioną obecnie* została w drodze urzędowej przez prof. Janżuła. Skoro przemysł cały w dziesięciu guberniach Królestwa, jak nadmieniliśmy na podstawie źródeł najautentyczniejszych, nie dorównywa wytwórczości fabrycznej jednego-li tylko okręgu moskiewskiego, skoro zaledwie połowa produktów polskich wywozi się do Cesarstwa, wzamian za bardzo także znaczną ilość towarów, sprowadzanych z Cesarstwa do Królestwa, to już przez to samo usuniętą jest wszelka podstawa do jakichbądź rozporządzeń, mających na celu «powstrzymanie» owej konkurencyi. Coby się zaś teraz tyczyło sprawy *zadośćuczynienia wymaganiom*, nadziejom lub zachciankom samych przemysłowców wewnętrznych, to zadania takie *są bez wyjścia, gdyż, z zasady samej, nic nigdy nie było i nie jest w stanie zado*wolnić podejrzliwości i zazdrości konkurencyjnej. W jakkolwiekby umiarkowanych rozmiarach, w jakkolwiek łagodnych formach objawiałoby się współzawodnictwo, zawsze będą utyskiwania, że jest ono niedogodne... «*nieudobno*». Na to niema rady. P. Szarapow, zgodnie z «Mosk. Wied.», zaprasza, jak na początek, przedsiębiorców niemieckich do wnętrza Cesarstwa, zapewniając, że byleby oni nie zakładali nowych fabryk w Królestwie, to już co do wnętrza państwa rosyjskiego, stoi ono dla nich najgościnniej otwartem. Wybornie. Lecz, *w takim znów razie, jakże szczerość wspa*niałomyślnej *tej gościnności pogodzić z owe*mi okrzykami niezadowolenia, niepokoju i obaw konkurencyjnych, jakie w pismach rosyjskich tejże barwy wywołuje wieść o *nabyciu przez spółki* kapitalistów angielskich lub niemieckich jakichkolwiek zakładów przemysłowych, kopalń lub też *gruntów*, bądź pod uprawę wina, bądź dla wydobywania nafty i t. p. na Kaukazie, w południowych lub wschodnich guberniach Cesarstwa? Jak tylko zjawi się projekt, pomysł tylko projektu do czegoś podobnego, wnet powstaje wrzawa niewysłowiona, że cudzoziemcy podkopują się pod fundamenty pomyślności państwowej, że chcą Rosyę wycieńczyć z jej niezliczonych skarbów przyrodzonych, etc... Powtóre, w jaki sposób pomienione zaproszenia żywiołów obcych, przedsiębiorczych, do środkowych guberni państwa pojednać ze wstrętem, z niedowierzaniem, z oburzeniem tychże samych dzienników, ilekroć zajdzie mowa o dopuszczeniu żydów do owych wewnętrznych właśnie guberni?

Jedno jeszcze na zakończenie słówko. Nie zaprzeczamy bynajmniej, że jakkolwiek w ogólnej liczbie robotników fabrycznych Królestwa obcy poddani stanowią nie więcej nad 12%, oraz że wśród ogółu samych właścicieli fabryk w Królestwie poddani obcy są w mniejszości, to jednak w niektórych miejscowościach żywioł obcopoddańczy skupia się i tworzy istotnie całe osady niemieckie, przednią straż zdobywczej fali germanizacyjnej. To jest fakt nie ulegający wątpliwości. Ale stając wobec niego bez żadnych ubocznych zamiarów, musimy jako regułę zaznaczyć, że w kraju etnograficznie i cywilizacyjnie polskim, graniczącym z Niemcami, przedstawiać się może w danej materyi jedynie taka alternatywa: albo wzmocnienie żywiołu obcego przez osłabienie żywiołu polskiego, albo naodwrót: niestawianie żadnych przeszkód rozwojowi żywiołu miejscowego, ażeby tem samem nie pomagać napływowi obcokrajowemu, nie ułatwiać przewagi nad żywiołem tubylczym, rdzennie swojskim, pozbawionym sztucznie, bez potrzeby żadnej, wszelkiej siły oporu. Trzeciego terminu w tej alternatywie niema. *Walka z widokiem powodzenia prowadzoną być może jedynie między* siłami żywotnemi, nie zaś między mocnym, ruchliwym, umiejętnym i zasobnym *żywiołem niemieckim z jednej strony*, a *z drugiej: martwą na papierze literą* przepisów, wywołanych drogą podniecenia chciwych instynktów jednej jakiej klasy, w jednej jakiejś cząstce tak rozległego jak Rosya państwa.

Korespondencye „Kraju".

Tylża, *4 marca n. s.*

Sprawy wychodźctwa litewskiego na obczyznie. Litwini w Paryżu i ich nadzieje. Klub litewski w Londynie. Kłótnie i niesnaski w łonie inteligencyi litewskiej: zniknięcie «Auszry». Co można powiedzieć o nowym organie «Gorsas»? Dalsze *losy emigrantów naszych w Ameryce. Słówko* polemiki z p. Wolterem i «Wil. Wiestnikiem».

Ruch emigracyjny wśród litwinów wytwarza *powoli w oddaleniu od siedzib ojczystych nowe ogniska życia umysłowego i społecznego*. Rodzi się wśród wychodźców poczucie swej odrębności narodowej, które *w domu było w uśpieniu, rodzi się wśród* nich i zrozumienie potrzeby samoobrony. Nowe trudne warunki, w jakich przybysze są postawieni na obczyznie, zmuszają do łączności i solidarności. Zapewne, że działa tu w pewnej mierze i przykład innych.

W Paryżu, gdzie liczba litwinów dochodzić ma obecnie do 1,000, założyli oni Towarzystwo «*Żelmenis*», mające na celu niesienie pomocy materyalnej potrzebującym rodakom, wyszukiwanie im zajęć, oraz dawanie chwilowego przytułku we własnej gospodzie. Z czasem, gdy środki Towarzystwa się pomnożą, zamierza ono urządzić bibljotekę z czytelnią pism litewskich, oraz rozpocząć odczyty i zabawy towarzyskie, niezbędne dla wyrobnika po całotygodniowej pracy fizycznej. Głównym celem Towarzystwa ma być utrzymanie stałej łączności wśród wychodźców. Jeżeli będzie miało ono poparcie i wzrośnie materyalnie, inicyatorowie *pragną program jego rozszerzyć*, zbliżając do programu Towarzystwa «Biruty», lub amerykańskiego Towarzystwa «Lietuvizkasis Bałsas». Tymczasowo, życzeniu inicyatorów stoi na przeszkodzie jeszcze i brak inteligencyi odpowiedniej, gdyż emigranci składają się wyłącznie prawie z ludzi uboższych, którym środki nie dozwoliły przedłużyć podróży za Atlantyk, potrzebujących przeto raczej pomocy materyalnej, niż umysłowej. W Londynie przecież, gdzie liczba litwinów, do tej samej co i w Paryżu kategoryi należących, jeszcze większa, założyli już oni sobie coś w rodzaju własnego klubu robotniczego, w którym znajduje się parę pisemek litewskich.

Wielu publicystów, w tej liczbie, jeżeli się nie mylę, publicyści «Warsz. Dniewn.», uporczywie nastają na to, jakoby pragnienia drobnych narodowości, wchodzących w skład jakiegobądź organizmu państwowego, ograniczały się wyłącznie do chęci polepszenia swojego bytu ekonomicznego, sprawy zaś duchowej natury, według tej teoryi, wcale ich nie obchodzą. Nie podejmuję polemiki nad tą teoryą ze stanowiska ogólnego, jakkolwiek wiem dobrze, że potrzeba zaspokojenia *głodu* np. góruje i głuszy każdą inną, najpośledniejszą nawet żądzę; nadmienię tylko, że w Prusach Wschodnich rodzące się dopiero nieporozumienia litwinów z niemcami, noszą na sobie wcale nie ekonomiczny charakter. Przy zupełnem równouprawnieniu osobistem litwinów pruskich z plemieniem panującem, nieporozumienia na tym gruncie powstawać nawet nie mogą, gdyż wyzyskiwania bogactw kraju, nabywania majątków, zawiązywania Towarzystw i spółek ekonomicznych, choćby wyłącznie litewskich, żadne prawa dotychczas nie bronią litwinom. Środki rządowe, przedsiębrane dla podniesienia ekonomicznego poziomu Prus Wschodnich, *nie mają na celu* wyłącznej korzyści jednego tylko plemienia, lecz wszystkich mieszkańców prowincyi. Nieporozumienia wynikają *tutaj* na niwie czysto językowej.

Litwini nie marzą o zupełnem równouprawnieniu, walczą tylko z nietolerancyą językową niemców w stosunkach czysto prywatnych, *osobistych*, sąsiedzkich. W polityce *wewnętrznej Niemiec, nie zaważą oni nigdy* zbyt dotkliwie, najpierw dla tego, że brak między *nimi łączności, powtóre, sami się do*browolnie *wyrzekają udziału w życiu poli*tycznem. *Jakkolwiek pewna część niezależnej* prasy litewskiej nawoływała dawniej do wybrania własnego reprezentanta do parlamentu, w czasie jednak wyborów nie stosowała rad dawniej głoszonych.

Zdaje się, że w przekonaniu części tutejszych litwinów, walki na słowa—tylko na słowa, i wycieczki nieprzyjazne względem kogobądź, koniecznie do życia są potrzebne: dawniej w pismach, z «Auszrą» na czele, wojowali z mniemanym uciskiem polskim, gdy zaś wycieczki w tę stronę ustały, teraz, nie mając z kim innym, kłócą się sami z sobą. Gdyby walki toczył lud prosty, gdyby nieporozumienia wybuchały np. między parafją jedną lub drugą, nie wywierałoby to *tak szkodliwego wpływu, jak obecnie, gdy się toczą między szczupłą inteligencyą*, dającą zły przykład tym, którym przewodniczyć jest powołaną. Rozterki wynikłe w *jedynem litewskiem Towarzystwie naukowem* «Biruta», krępować też muszą działalność całej społeczności. W samem Towarzystwie liczba członków zmalała, przez co zmniejszyły się znacznie i fundusze Towarzystwa. «Auszra», po usunięciu się od wydawnictwa Mikszasa, przestała wychodzić. Wprawdzie prezes Towarzystwa «Biruty», dr. Bruażys, w rozesłanej odezwie przyrzekał wydawnictwo dalej prowadzić, ale jak tylko rozpoczął wydawnictwo własnego organu «Gorzas», któremu «Auszra» mogłaby być niepotrzebną konkurentką, ta druga musiała żywot swój zakończyć. Bo też, co prawda, w ostatnim roku swego istnienia zostawiała ona i pod względem też redagowania wiele do życzenia: znikły wprawdzie z jej kolumn bezcelowe walki z polakami, lecz nie potrafiła ona zainteresować szerszego koła ciasnotą pojęć i bezcelową treścią. O nowem natomiast piśmie «Gorzas» można powiedzieć tylko tyle, że wydawca *jego większe posiada* środki finansowe, aniżeli Mikszas.

W Ameryce, z napływem znacznej liczby świeżych emigrantów i wskutek kryzysu *przemysłowego, zwiększyła się i liczba jedno*stek bez środków do życia. Wprawdzie ostatnie postanowienie rządu new-yorskiego zabrania wstępu na swe terytoryum emigrantom bez środków do życia; biedactwo jednak takie zwykle płynie dalej na południe; zasoby atoli posiadane, przy niezaradności litwinów, tak czy inaczej szybko się wyczerpują. Istniejące za Atlantykiem litewskie towarzystwa bratniej pomocy, których liczba powiększyła się nawet przez założenie związku w Chicago, z prezesem d-rem Kossakowskim, nie są wstanie wesprzeć wszystkich potrzebujących pomocy, część korzysta też i ze wsparć polskiego związku narodowego. Co do towarzystwa «Lietuviszkojo Bałso», o którem pisałem pokilkakroć, nie zajmuje się ono wcale pomocą materyalną; zadanie jego polega na podtrzymywaniu umysłowego wśród litwinów rozwoju i chronieniu ich od wynarodowienia. Na tem też polu czyni ono codzień wyraźniejsze postępy; organ jego

«Lietuviszkasis Balsas» powiększył swą objętość i z dwutygodnika przekształcił się na wychodzący co dni dziesięć, a redakcya jego uznała nareszcie stanowczo—jak się zdaje—że wycieczki przeciw polakom, dokonywane najczęściej poomacku, nie mogą świadczyć przysług ani jednej, ani drugiej stronie; owszem, z pomocą listów własnych, adresowanych do «Wiarusa» lub broszur, wydawanych po polsku, pismo stara się poznajomić polaków z dążeniami litwinów. Towarzystwo nie poprzestaje na wydawaniu pisma litewskiego, drukuje nadto książki treści popularno-naukowej; niedawno wyszła książeczka na wzór Smilesowej «Samopomocy»; pod prasą znajduje się obszerniejsza ekonomja polityczna i historya powszechna. W lokalu Towarzystwa urządzono teatrzyk litewski; repertoar jednak jego jest dotychczas bardzo ubogi: składa się bowiem z jednego tylko dramatu historycznego «Patkul», który też jest podziśdzień jedynym oryginalnym utworem dramatycznym w literaturze litewskiej. Obszerniejszą ocenę świeżo narodzonego dziecięcia muzy litewskiej można będzie dać dopiero, gdy utwór ten będę miał w ręku.

Na zakończenie słówko polemiki. W sprawozdaniach swoich z badań nad litewszczyzną, ogłoszonych w «Wilenskim Wiestniku», p. Wolter zaszczycił też i moje korespondencye w «Kraju» wzmianką, co najmniej dziwną — o nieprzyjaznym ich jakoby dla ruchu litewskiego kierunku. Gdy *takiem* okiem p. Wolter raczył na nie spojrzeć—*takiemi* więc one i być muszą dla niego: spierać się o to byłoby rzeczą zupełnie zbyteczną. Nadmienię jednakże, że piszący sam należy do stałych pracowników «*młodej*» Litwy; jakżeby więc mógł występować w «Kraju» nieprzyjaźnie względem własnej swojej pracy i własnych swoich przekonań? To jedno. Powtóre, p. Wolter nie zdaje się być stałym i stałe z sobą zgodnym w wyszukiwaniu *niechętnych* litwinów: dawniej w krytyce mojej ruchu litewskiego, jak się takowy uwydatnił w «Auszrze, upatrywał «nieprzyjaźń», obecnie, gdy «Auszra» upadła, p. Wolter usiłuje wykazać, że była ona właśnie «wrogiem» litwinów. Ależ przy tak zmiennej informacyi, gdyby się na nią zważało, sami litwini straciłby w końcu musieli możność oryentowania się pomiędzy swymi rzekomymi «przyjaciółmi» i swymi nastręczającymi się «wrogami». Ale nie o to snadź chodziło i chodzi. «Auszra» przy swem powstaniu, do programu swego wprowadziła wojnę z polakami, wojnę na ślepo, bez powodów rzeczywistych, bez żadnych nawet powodów; następnie walka ta przybrała charakter spokojniejszy. I jeden i drugi kierunek *bezstronnie* i spokojnie zaznaczyłem w «Kraju», jak to przystoi zwolennikowi metody objektywnej. Zaś p. Wolter pragnąłby zapewne, abym całkiem innej trzymał się metody, to jest, abym był przyjacielem «Auszry», gdy się rzucała bezmyślnie na polaków, i był jej przyjacielem, gdy się cokolwiek opamiętała... Owóż, wolno p. Wolterowi nawet życzenia takie w sobie żywić, lecz mnie niech natomiast pozwolonem będzie pozostać w zgodzie z *sobą samym*, ze swojem sumieniem.

Budrys.

Filipopol, 4 marca n. s.

Rozruchy ruszczucko-sylistryjskie, ich wrażenie i skutki możliwe. Epizod z poprzedzających przygotowań powstańczych. Zakończenie i skutki ruchawek macedońskich. Bułgarowie w łasce u padyszacha, dzięki pani White z Kędzierskich. Federacya państewek naddunajskich i ich przygotowania do wojny. Drobniejsze nowiny.

Te same dwa telegramy, które was zawiadomiły, jeden o wybuchu powstania w Sylistryi i Ruszczuku, drugi o jego przytłumieniu, są też i u nas tu jedynemi dokumentami historycznemi, z których o wypadku sądzić mamy, z tą tylko różnicą, że telegram pierwszy, naumyślnie spóźniony, przedstawił nam *pronunciamento* garnizonów: ruszczuckiego i sylistryjskiego w takim stosunku do skazania przywódców na śmierć, iż nikt ani na chwilę nie wątpił, że o buncie rząd zawczasu wiedział i do spotkania jego był przygotowany. Pomimo to, pierwsze wrażenie śród publiczności było zatrważające i w Filipopolu w mgnieniu oka wykupiono wszystką w handlu się znajdującą broń, przyczem masy ludu meldowały się do komendantury z gotowością słuchania jej rozporządzeń w razie potrzeby; naturalnie, nie zapomniano poczęstować przy tem siniakami wszystkich podejrzanych o opozycyę; nadto ogłoszono po raz trzeci od nowego roku stan oblężenia. W szczególnie przykry i bolesny sposób dotknęło ogół uczestnictwo w rozruchach jedynego bataljonu saperów, jaki Bułgarya posiada. Ujrzeliśmy się więc, w wigilję prawdopodobnej wojny bez tej niezbędnej specyalnej broni, którą nie tak łatwo zastąpić jak rotę piechoty lub szwadron kawaleryi; tymczasem zaś nie ulega wątpliwości, że zbuntowany bataljon będzie niemiłosiernie zdziesiątkowany i resztki jego do aresztanckich robót odesłane. Niemniej przykrem z całej tej kiepskiej sprawy jest i to, że nastąpiła niepowetowana przerwa w robotach przy umocnieniu fortec i brzegów dunajskich. Zaznaczam również, jako symptom niepomyślny, łatwość, z jaką część wojska na stronę buntu się przerzuciła. Jednakże, jak zwykle w podobnych wypadkach, tak i obecnie, po należytem wysapaniu się, nastąpiła reakcya, zaczęto przyklaskiwać energji rządu za podpisanie pierwszego zbiorowego wyroku śmierci, bez oglądania się na to, co powiedzą gdzieindziej... Spodziewają się, że groźnem tem wystąpieniem — że tem wzniesieniem dziejów bułgarskich z desek opery komicznej na wyżynę tragiczną, raz nazawsze odstraszyć zdołają malkontentów od czynnego występowania na widownię walk bratobójczych, do czego opozycya znajdowała dotąd zachętę tak w korzyściach materyalnych z jednej strony, jako też w dotychczasowej bezwzględnej bezkarności ze strony drugiej. Nad tem wszystkiem góruje jeszcze wzgląd inny: niezmierna otucha cywilnej ludności kraju na odgłos ludności ruszczuckiej, której wyłącznie, po dwóchdniowym zażartym boju, zawdzięcza rząd poskromienie powstania; według bowiem prywatnych depesz, «nowobrańcy» i chłopi rzeczywiście dokazywali cudów waleczności i męztwa. Robiło też i wojsko swoją powinność; tak np. pułk tyrnowski, spiesząc na miejsce akcyi, przebiegł 120 kilometrową przestrzeń, dzielącą Tyrnowę od Ruszczuka w ciągu 20 godzin; zważmy zaś przytem, że miał jednocześnie do przebycia dwa śniegiem pokryte łańcuchy gór. Na znacznie mniejszy podziw zasłużył ruszczucki 5-ty pułk piechoty, który w całym komplecie był we własnych koszarach w ciągu półdnia przez dwie roty saperów oblężony; kiedy zaś lud rozpędził oblegających, piątacy nasi i wtedy jeszcze zaledwie się zdecydowali gonić uciekających. Największa bądź co bądź szkoda dzielnego tego obłąkanego bataljonu saperów, którego jedna połowa trzymała w szachu cały pułk piechoty z 2,000 ludzi złożony, podczas gdy półówka druga w ciągu całej doby trzymała na wodzy tłum przeszło 3,000. Sądząc o rzeczy ze stanowiska samej tylko dzielności — bez względu na sprawę—przyznać trzeba, że w szeregach tego to bataljonu, nie zaś w rządowych, objawił się duch, ożywiający wojsko bułgarskie pod Śliwnicą i Pirotem. Ale—ostatecznie—jest to wypadek nader smutny i nic dobrego nie obiecujący, obecny bowiem zatarg jeszcze więcej rozogni wzajemną niechęć stronnictw, stojących naprzeciwko i już dziś strumieniami krwi rozdzielonych; walka ta bratobójcza do najwyższej potęgi podniesie obustronną nienawiść za kulisami działających przywódców. Zapach krwi widocznie podziałał już upajająco na zwykle stateczną ludność bułgarską, a co dziwniejsza, szał gorączkowy ogarniać zaczyna nie tyle wojskowe i wyższe, ile raczej niższe warstwy społeczne.

Nadmieniłem, że rząd zawczasu był powiadomionym o powstaniu, jakkolwiek nie wiedział dobrze, w jakiem ono miejscu się rozpocznie. Rozpocząć się zaś miało jednocześnie w wielu ogniskach życia bułgarskiego, nie wyłączając Sofji i Filipopola. Już w jednym z poprzednich listów moich na trzy tygodnie wpierw zapowiedziałem wam możliwość wybuchu. A oto dziś parę szczegółów z przygotowań do powstania. Niejaki Papazogłu, najważniejszy handlarz różanego olejku w Kazanłyku i obecnie jeden z głównych przywódców emigracyi bułgarskiej w Stambule, zaproponował w imię swojej partyi, a za pośrednictwem siedzącej dziś pod kluczem własnej żony, słynnej z wdzięków i gimnastyki językowej: regentowi Mutkurowowi 20,000 dukatów, a wojennemu ministrowi Mikołajewowi 10,000 dukatów za podburzenie garnizonu sofijskiego i za wywołanie jeszcze jednej o wiele skandaliczniejszej okoliczności, prosząc, żeby wrazie przyjęcia tej propozycyi, panowie owi telegrafowali do jej męża dwa słowa po francuzku: «*caviar reçu*». Mutkurow i Mikołajew zgodzili się napozór, a wybadawszy od uroczej, lecz (jak się wyrażają turcy) mającej dłuższe włosy niż rozum kusicielki, wszelkie szczegóły i dowody zamierzonego sprzysiężenia, wyprawili pod adresem olejkowego konspiratora następującą depeszę, za której autentyczność ręczę: «*caviar reçu, mais avec qui devons nous le manger?*» Otrzymano na to dokładne wskazówki co do pytania: *avec qui*... I tego samego dnia nastąpiły tłumne areszty po całym kraju, Wulkowicz zaś w Stambule zażądał, ażeby W. Porta ze swojej strony uniemożebniła knowania malkontentów, wytykając między innemi, że 180 koni, przeznaczonych dla przyszłych junaków, utrzymuje się z wiadomością władz po rozmaitych zajazdach Adryanopola. Rządowi tureckiemu poufne takie komunikacye bardzo są na rękę, gdyż pozwalają przy jednem ogniu piec dwie pieczenie. Wojska tureckie od kilku już tygodni ścigają *własnych swoich powstańców* w Macedonji. Powstańcy ci, co prawda, niebardzo się też opierają, od czasu, jak odebrali wiadomość o zgodzie turecko-bułgarskiej. Przy dochodzeniu sądowem okazało się, że wichrzyciele byli z dwóch przeciwnych stron do buntu podżegani; dla przykładu wywieziono 60 z nich i internowano w Smyrnie, dawszy im nawet ciepłe płaszcze na drogę. Mniej szczęśliwie powiodło się grekom, którzy z chytrej rachuby pomagali władzom w poskromieniu buntu. Przez zbyteczną gorliwość dopuścili się oni czynów zwykle baszybuzukom przypisywanych; za te gwałty 40 głównych winowajców pod sąd polowy oddanych zostało i prawdopodobnie gardłem znęcanie się swe nad bułgarami przypłacą.

W ogólności Bułgarya i bułgarzy są dziś chwilowo w największych łaskach u dworu padyszacha, a to dzięki zabiegom posła angielskiego Whita, szczególniej zaś dzięki jego nadobnej małżonce, urodzonej Kędzierskiej, którą—jak wiadomo—p. White, będąc jeszcze konsulem w Gdańsku, tam poślubił. Zręcznie przez nią zawiązany i zużytkowany stosunek z dworem sułtana, stał się sprawcą nagłego zwrotu ku nam politycznych sympatyj Abdul-Hamida, który na żadne wpływy męzkiego swojego otoczenia najmniejszej nigdy czułości nie okazywał. Jeden tylko wielki wezyr, Kiamil-basza, z całej brodatej połowy rodzaju ludzkiego cieszy się niejakim u sułtana poważaniem i to jedynie dlatego, że poznawszy *idée fixe* swojego pana—wszystkie sprawy państwowe załatwiać osobiście, w niczem się mu z radami swojemi nie narzuca i jest tylko ślepym wykonawcą zwykle rozsądnie obmyślanych planów białego tego kruka między sułtanami. W gabinecie Abdul-Hamida świeci się nieraz do samego rana, co nie powinno być dziwnem, jeśli się zważy, że najdrobniejszy świstek, podpisany przez któregokolwiek z ministrów, nie ma prawa wyjść z ich biur, nie uzyskawszy poprzednio potwierdzenia pierwszego urzędnika Porty, jak sam siebie z pewnem upodobaniem nazywa sułtan. *A propos* pani White, niech mi jeszcze wolno będzie zauważyć, że miejsce ambasadorek w Stambule nie jest wcale nowalją dla naszych rodaczek; rok temu królowała bowiem w wyższym świecie stambulskim żona margr. de Noailles z domu Lachman, *primo voto* Szwejkowska, siostra hr. Przeździeckiej, żony Karola, brata naszego znanego archeologa. Jej obecna angielska koleżanka i rodaczka pierwsza podobno wpadła na domysł o nieużyteczności kaptowania podarunkami wszystkich świętych dworu sułtańskiego, którzy ze wszech stron przyjmując różne datki, byli jak dziurawe worki

i nic nikomu ułatwić nie potrafili, bo nie śmieli się przed Jowiszem bosforskim zająknąć nawet o sprawach, których obiecali być orędownikami: pani White ze skutkiem oczywistym wpłynęła na odmianę odwiecznego systematu zanoszenia modłów do świętych płci męzkiej, zastępując rytuał ten bez porównania tańszym i korzystniejszym obrządkiem obwieszania bałwanków haremowych gałgankami mód paryzkich.

Jakkolwiekbądź, zmiana względem Bułgaryi usposobień padyszacha wpłynęła też i na spotęgowanie w odpowiednim sensie ruchów nadgranicznych. I tak nasamprzód, rozrzucone po półwyspie wojska tureckie koncentrują się obecnie czemprędzej w korpusy, widocznie dla łatwiejszego ich zebrania w danej chwili w armję, mogącą podążyć w kierunku północnym; dalej w serbskiej fortecy Kładowo odbyła się pod przewodnictwem serbskiego wojennego ministra Topałowicza rada wojenna, której postanowienia dowodzą, że jeżeli konfederacya dunajska nie jest jeszcze faktem, stwierdzonym podpisami na papierze, to istnieje ona jednak w czynie, gdyż zebrani tam sztabowcy *trzech* państewek naddunajskich uchwalili między innemi przystąpić natychmiast wspólnemi środkami do podniesienia Kładowy do stopnia fortecy pierwszej klasy. Przy takiej kombinacyi armja rumuńska nie będzie szukała oparcia o mury znacznie bliższych, bułgarskich fortec, które się w obecnej chwili naprzekór traktatowi berlińskiemu, nakazującemu ich zniwelowanie, wzmacniają z pośpiechem gorączkowym przez inżynierów bułgarskich i *tureckich*. Dodać do tego jeszcze należy, że rząd austryacki, który u siebie zabronił wywozu koni i sam ich aż 40,000 dla mobilizacyi potrzebuje, dozwolił jednak bułgarom i zapewne i dwóm ich sąsiadom szukać zasiłku w Austryi *à discretion;* zdaje się jednak, że przestraszeni wysokiemi cenami bułgarzy nie skorzystają z tej łaski, a poprzestaną na swoich małych, lecz dzielnych konikach, których już rząd ma kilka tysięcy pod postacią patryotycznej ofiary ze strony wsi *tureckich* i *czerkieskich*...

Z wypadków poprzedzających powstanie zaznaczę jeszcze pewne walne zgromadzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw (na którem uczestniczyłem). Omawiano łączność działania z punktu, przy którym wyraz «ryspublika» więcej niżeli inne o uszy się obijał. Przy znanej mi kramarczości usposobień bułgarskich, natychmiast zrozumiałem, że głównie pociąga w tym razie przedstawicieli możliwa taniość systematu, jeśli się rzeczywiście istniejącą powszechną uczciwość przyjmie za zasadę. Przy debatach o niepatryotyczności duchowieństwa, dał się słyszeć frazes, zasługujący na wzmiankę szczególnie dla tego, że pochodził z ust jednego z najgłośniejszych działaczy, zostających dziś na widowni: «Religja katolicka—rzekł mówca—jest wprawdzie słabym płotem dla oparcia duchownego, ale za to wyborną ścianą od szkód zewnętrznych». Przy tej również sposobności dowiedziałem się, że w czasie pobytu deputacyi w Rzymie były propozycye pośrednictwa papieża, lecz o rezultatach zamilczano.

Nadmienię przy tej także sposobności, że z listów otrzymanych z Tracyi (to jest w części Turcyi, leżącej między Macedonją, Rumelją, Marmorą i morzem Czarnem), dowiaduję się, że w całej prowincyi jest obecnie wsi katolickich 30, z 15 kościołami i 35 księżmi; istnieje także 1 gimnazyum, 1 seminaryum, 10 szkół męzkich, 3 żeńskich, 1 drukarnia i 1 szkoła rzemieślnicza; od założenia w tych stronach klasztoru zmartwychwstańców, którzy zarządzają temi wszystkiemi zakładami i dostarczają nauczycieli dla innych jeszcze nader licznych katolickich szkół półwyspu, działali tam od r. 1864 z rozmaitem powodzeniem głównie ojcowie: Kobrzyński, Gorliński, Brzeska, Wronowski, Kaliński, Przewłocki, Smolikowski, Honorowicz, Gaetano, Marszałkiewicz, Czoba, Szeller, Szpec i jeszcze kilku innych. Tym to mężom zawdzięcza stolica apostolska istnienie 26,000 katolików w Tracyi, nawróconych w ciągu lat 20. W Macedonji przy 35,000 kat. ludności, jest 80 księży, 40 kościołów, 2 gimnazya, 1 seminaryum i 35 szkół. W Sofji i Filipopolu i w kilku wsiach 9,000 (głównie «pawlikianów»), w północnej Bułgaryi rozrzuconych 15,000 katolików. W jednym tylko Nikopolu posiadamy 3 kościoły i tyleż szkół. W Starej Serbji i w zachodniej Rumelji jest do 60,000 katolików, złożonych częściowo z nawróconych przez franciszkanów mieszkańców miejscowych, częściowo zaś z emigrantów albańczyków. Emigracya owa rozpoczęła się od czasu odstąpienia okręgu Dulcigno czarnogórcom i trwa do dziś dnia, tak z powodu przeludnienia, jako też i z racyi ciągłych pogranicznych zatargów. Albańczycy przenoszą się zwykle całemi parafjami ze swoimi księżmi i z głównemi na cały półwysep warsztatami hafciarskiemi. Albanki bowiem są prawdziwemi mistrzyniami w tym kunszcie. Dla tych zacofanych stron nabytek albański jest zewszechmiar pożądanym, gdyż zarówno umysłem, jak rycerskością swego charakteru i postawy, wyróżniają się osiedleńcy albańscy wśród przygnębionych miejscowych słowian, jak panowie pomiędzy fagasami. Na cześć ich kobiet istnieje godne wzmianki przysłowie: że «albanczyk umiera z mózgiem jednoletniaka, zaś albanka rodzi się z rozumem 40-letnim». Z twarzy natomiast wyglądają one niepowabnie. Jest to zjawisko tem dziwniejsze, że ich siostry, arnautki, które właściwie nie są czem innem, jak rodzonemi siostrami albanek,—ale siostrami, co od dawien dawna przyjęły islam, odznaczają się zadziwiającą pięknością... prawda też, że zarazem nadmiernym brakiem inteligencyi. Co do moralności, surowość jej, tak u jednych, jak i u drugich, oddawna się wyraziła w ich legendach pod postacią jeża z napisem, mówiącym tyleż, co francuzkie: «*qui s'y frotte s'y pique*».

Stan. Biernacki.

Z Podola, 10 marca v. s.

Sytuacya ekonomiczna kraju południowo-zachodniego.

Smutno zaiste wypadł nam bilans zeszłoroczny; ludzie najśmielej w przyszłość patrzący, z obawą zapytują: a co dalej będzie? Brak usposobienia fachowego w rolnictwie i w administracyi majątków, bankructwo niemal powszechne dotychczasowych dzierżaw żydowskich, upadek cen cukru i związane z nim zachwianie się fabryk, wynikający z tych wszystkich przyczyn brak kredytu i zaufania, rzuciły panikę pomiędzy nasz świat szlachecki. Przemijające trudności nie powinnyby wprawdzie zniechęcać do pracy ludzi, którzy bądź co bądź, cięższe czasy przebyli. Tymczasem jednak już się snuje mnóstwo różnorodnych indywiduów, w towarzystwie chałatowych doradców, którzy się mianują być «*pokupszczykami imienij*». Sąsiad mój opowiadał mi rozmowę z jednym z takich panów. Długów miał on sporo, życie w kłopotach mu obrzydło, zwątpił o uratowaniu majątku i postanowił sprzedać, ale sprzedać—nie zaś darować. Pewnego pięknego południa zjawia się do niego jakiś jegomość niewyraźnej powierzchowności i oświadcza, że przyjechał, w celu obejrzenia i ewentualnego nabycia majątku. Szlachcic z bólem serca obwozi go po łanach i lasach, majątek robi dobre wrażenie, zaczynają się układy. Jakżeż był zdziwionym mój sąsiad, gdy mu amator pięknego podolskiego majątku z całą otwartością wręcz oświadczył:

— «*Nużno wam znat' czto u mienia dienieg niet*»... Zdziwionego zaś szlachcica nie omieszkał zaraz pocieszyć, dodając: «*No eto głupost'*. Mam ja albowiem świadectwo... świadectw zaś takich już dziś nawet pułkownicy nie posiadają»... Na perswazye szlachcica, który jasno mu tłómaczył, że świadectwo jenerał-gubernatora na prawo nabywania ziemi w żaden sposób nie zastąpi pieniędzy, odważny nabywca odrzekł z całą dobrodusznością, że ponieważ wkrótce nastąpią konfiskaty, lepiej więc teraz po kawalersku «*rasszczitat'sia*» i pojechał, zostawiając szlachcica zniechęconego zupełnie do podobnych *kawalerskich* obrachunków.

Większość nowych pretendentów spogląda na tegoczesne sposoby nabywania własności z punktu mniej może «platonicznego», ponieważ ostatecznie pieniędzy niema—sprzedaż więc jest niepodobną. Cóż tedy robić?—Jedyny sposób — już nawet nie z obywatelskiego, lecz poprostu finansowego stanowiska jest zostać przy swojem—ratować się... Ogólnej recepty ratunkowej podać naturalnie niepodobna; zdaje mi się wszakże, że opisanie szczegółowych sytuacyj niektórych zagrożonych majątków i sposobów, jakiemi do ratowania tychże od zupełnej ruiny ludzie biorą się, poda wskazówki i dla innych pożyteczne. Dotknąwszy się bliżej jednego podobnego interesu, jestem w możności ogłosić cyfry następujące:

Dwie wsie z ziemią dobrego gatunku, odseparowane od gruntów włościańskich, o 7 wiorst od kolei, mające obszaru roli 1,400 dziesięcin. Na tem 80,000 rubli długu bankowego i 42,000 długów lichwiarskich, kredytu niema i gospodarstwo w upadku—pozornie położenie bez wyjścia! Tymczasem, rozglądnąwszy się w interesie trzeźwo i zrozumiawszy, że cena ziemi u nas, nieproporcyonalnie w stosunku do dochodu, małą ma wartość sprzedażną, przyjdziemy do przekonania, że majątek ten, bez żadnych nadzwyczajnych wysiłków podźwignąć można. Mianowicie:

Należy włożyć: w zapłacenie długów żydowskich—40,000 rs.; w dokupno inwentarzy, narzędzi ulepszonych i wogóle postawienie gospodarstwa na stopie produkcyjnej i koszta robocizny do żniw—8,000 rs.; koszta przeprowadzenia umów—3,000 rs. Razem należy włożyć 51,000 rs. *Można uzyskać:* Nowej pożyczki przy specyalnym szacunku w banku ziemskim — 20,000 rs.; kredytu w banku państwowym pod sola-weksle 5% 20,000 rubli; zaliczki na plantacyę buraków—6,000 rs.; ryczałtowe wypuszczenie stawów i arenda na 3 lata—5,000 rs. Razem można uzyskać 51,000 rs.

A zatem długi lichwiarskie zapłacone, gospodarstwo o tyle o ile podźwignięte; pozostaje teraz wykazać sposoby opłacania ciężarów z dochodów. I tu niema żadnych trudności—bilans przedstawia się jasno:

Dochodu: z 1,400 dziesięcin ziemi, rachując podług cen istniejących dzierżawnych, po 10 rs. za dzies.—14,000 rs. Razem dochodu 14,000. *Rozchodu:* procentów i amortyzacyi od 100,000 rs. długu bankowego—6,500 rs.; podatki i kontrybucya—1,000 rs.; 5% od długu na sola-weksle (20,000) — 1,000 rs.; na utrzymanie właścicielowi—2,000 rs. Razem rozchodu 10,500 rs.

Pozostałą nadwyżkę w sumie 3,500 rs. corocznie będzie się obracać na spłacenie długu zaciągniętego w banku państwowym; w ciągu sześciu lat dług ten zostanie umorzonym. Dodać tu muszę, że wziąłem w rachubę 40,000 rs. które mają się wypłacić lichwiarzom, właściciel bowiem zagrożonego majątku wymaga tego koniecznie, w innych jednak interesach tej natury sami wierzyciele proponują znaczne ustępstwa, wolą bowiem mniej odebrać, byle gotówką, niźli doprowadzać siebie do sprzedaży majątku i stracić przy obecnym upadku cen swoje wierzytelności. Pod względem moralnym, tego rodzaju «obcinanie» nie byłoby może—mówię warunkowo—tak bardzo niesumiennem, jak się na pozór wydaje, większość bowiem wierzycieli żydowskich już dawno swój kapitał pod postacią lichwiarskich procentów odebrała. Na zarzut, któryby mi mógł ktoś zrobić, że przeceniam wysokość dochodu, mogę zapewnić, że szczegółowemi rachunkami nietylko możliwość ale rzeczywistość takiego dochodu da się udowodnić, co zresztą starałem się zrobić w przeszłym roku na tem samem miejscu.

Pozostaje bardzo ważna kwestya do roztrząśnięcia: kwestya chwilowej pomocy, zanim będą ukończone operacye poważniejsze w bankach ziemskim i państwowym, które zawsze dość czasu u nas zajmują. Taką chwilową pomocą zdaje się powinnyby być banki prywatne, tembardziej, że kredyty tego rodzaju nie dosięgają zwykle wielkiej sumy. Jeden z banków kijowskich ma wyrobioną opinję, że, ponieważ operuje kapitałami szlacheckiemi, ponieważ do składu rady nadzorczej wchodzą właściciele ziemscy i t. d., i t. d., to *in gratiam* tych przyczyn, każdy

biorący się do interesu na seryo może rachować na kredyt w tym banku... naturalnie w odpowiednich interesowi rozmiarach. W interesie powyżej opisanym, człowiek zainteresowany, usłyszawszy o podobnej dobroczynnej instytucyi, udał się do niej, potrzebował bowiem 8,000 rs. (jak wyżej rachunek wykazuje), na podniesienie i prowadzenie gospodarstwa. Nie wymagając jednak zastosowania zasad dobroczynności obywatelskiej, uzbroił się w weksle swego przyjaciela, który posiada majątek w ziemi bez grosza długu i dobrze zagospodarowany, chociaż niewielki, ale w każdym razie przewyższający wartością w sześćkroć lub więcej razy żądaną sumę kredytu. Jadąc, zaopatrzył się w dokumenty, wykazujące finansowe położenie tak jego, jako też i tego przyjaciela, który mu dał weksle do eskontowania; jakże się zdziwił, gdy mu w banku powiedziano, że przedstawiać dokumentów nie potrzebuje (wiara w cele dobroczynne tej instytucyi doszła do zenitu), że wystarczy tu zupełnie dobra rekomendacya. Nikogo nie znam w Kijowie — odpowiada interesowany. — Może tego? — Nie. — Może tego pan zna?... —Nie.—No to może tego?—a tak, w takim razie jeżeli pan N. N. poda nam o panach dobre informacye, to kredyt panom będzie otwartym.

Naturalnie mój znajomy idzie do pana N. N., przypomina się znajomości, opowiada interes i odbiera zapewnienie najserdeczniejszego poparcia sprawy, żegna się czule, klnie w duszy swą nieroztropność, przez którą miał tyle a tyle kłopotów, poniesionych przy zbieraniu informacyj o stanie finansowym swoim i swego *kuma* i żałuje, że nie zażądał od dobroczynnej instytucyi dwa razy wyższego kredytu.

Cóż za rozczarowanie! Po sesyi rady nadzorczej idzie do sekretarza i ten mu z uroczystą miną oświadcza: że kredytu nie otwarto.—Dla czego?—pyta zdziwiony.—Bank się nie tłómaczy — brzmi lakoniczna odpowiedź.

Mój znajomy wychodzi rozgniewany, ale równocześnie zaciekawiony: co było przyczyną odmowy? Używa rozmaitych pokątnych dróg do dowiedzenia się; i dowiaduje się, że przy debatowaniu rady nadzorczej nad jego kredytem, zaszedł «wypadeczek nieskromny»; wkrótce i z tego mitycznego wypadeczku opadają osłonki i okazuje się, że jegomość, obiecujący z całą serdecznością poparcie sprawy, zamiast dobrych, dał jakna gorsze informacye. Naturalnie, do rady nadzorczej nie można mieć żadnych pretensyj, bo bank to nie dobroczynność i ryzykować powierzonych przez akcyonaryuszów kapitałów rada nadzorcza nie może. Zachodzi tu jednak jedno bardzo ważne pytanie, czy dla takiego banku nie byłoby korzystniej zerwać raz nazawsze z systemem parafjalnych rekomendacyj, a opierać się na informacyach urzędowych; oszczędziłoby się ludziom dużo zawodów, bo któż może przeczuć, czy takiemu mężowi zaufania podoba się powiedzieć tak lub nie? W wypadku wyżej opisanym odmowna odpowiedź niebardzo zaszkodziła memu znajomemu; kredyt znalazł bliższy i tańszy, ale w każdym razie stracił pieniądze i czas, częstokroć tak drogi w podobnych interesach.

Wracając do ogólnego stanu kraju, zaznaczyć tu muszę, że w każdym powiecie znajduje się po kilka majątków w podobnem położeniu, których właściciele myślą o ratowaniu się. Ratowanie się to, więcej lub mniej trudne, wszędzie jednak jest możliwem, z powodu, jak nadmieniłem, że ziemia daje dochody dwa razy wyższe, niżby wypadało, sądząc z ceny przedażnej, czyli że wartość ziemi u nas, z powodów ograniczenia prawa nabycia, osiąga cenę o połowę niższą od rzeczywistej, na dochodach opartej. W położeniu takiem ogromneby mogła mieć powodzenie spółka ludzi, znających się na podobnych interesach, złożona z adwokatów, administratorów, rolników i innych specyalnie uzdolnionych ludzi, rozporządzających przytem odpowiednim kapitałem. To, co dla pojedyńczego człowieka, zmuszonego zajmować się najrozmaitszemi interesami w jednym majątku jest bardzo trudnem, a nawet czasem siły zwykłego śmiertelnika przechodzącem, byłoby dla kilku, przy odpowiednim podziale pracy, dużo łatwiejszem zadaniem.

K. Sołtan-Abgarowicz.

UWAGI

nad artykułem d-ra Kazimierza Waliszewskiego, umieszczonym w tygodniku «Kraj» N-rze 3-im z dnia 18 (30) stycznia r. b. a zatytułowanym «Z nad Wisły, 15 grudnia n. s. (1886). Paląca kwestya ekonomiczno obyczajowa».

W pierwszej części artykułu, o jakim mowa, autor w stosownym wstępie objaśnia czytelnika, że jakkolwiek mieszka w Paryżu, jest doktorem prawa, i trudni się przeważnie historyą, beletrystyką, czy wreszcie polityką, to jednak nie przestał być polakiem, że zna krajowe stosunki, i że dosyć się z niemi spoufalił, aby zabrać głos o materyach, o których sądzićby można, że mu są obce. Zamierza więc mówić o rzeczach i faktach znanych, jak się wyraża «*in petto*», komentowanych «*sub rosa*», a ocenionych «jak należy» chyba w gronie najpoufalszych znajomych. Mniema on wszakże, że wspólny interes ogólnego publicznego dobra wymaga, aby to, co się mówi po cichu, było raz wypowiedziane głośno, i bojąc się, aby go ktoś nie wyręczył w wypełnieniu tego obowiązku, zabiera głos tem śmielej, że mieszka w Paryżu i może być odważnym bez bohaterstwa.

Po takim wstępie, autor wkracza «*in medias res*», boleje nad opłakanym stanem stosunków ekonomicznych w kraju, i zwraca przedewszystkiem uwagę na upadek kredytu rolnego. Bezpośrednim tego upadku rezultatem jest lichwa, która, jak to autor dowodzi na żywym przykładzie, w krótkim przeciągu czasu doprowadziła i doprowadzić musiała do nędzy rolnika pracowitego i oszczędnego, który przez nieoględność popadł w jej szpony.

Zastanawiając się nad przyczynami upadku kredytu rolnego i przesilenia ekonomicznego, jakie nas dławi, autor twierdzi, że jeżeli nic nie możemy przeciwko konkurencyi pszenic amerykańskich i polityce celnej księcia Bismarka, to stawia się pytanie, czy nic nie możemy przeciwko upadkowi kredytu rolnego. Pytanie to tem więcej nasuwa się do odpowiedzi, skoro wiadomem jest, że pieniądze są, lecz podług pospolitego a malowniczego wyrażenia, pochowały się tylko. Ale dla czego się pochowały i czy niema sposobu dobycia ich z tego schowania. Sposoby są, odpowiada p. dr. Waliszewski, i toczą się nad niemi poważne i znane mu w pismach krajowych rozprawy, ale brakuje im dotąd niezbędnego punktu wyjścia i odpowiedzi na pytanie, dlaczego pieniądze pochowały się, i dlaczego właśnie na hypotekę ziemską dostać ich nie można.

Otóż z tą odpowiedzią znaną powszechnie, ale nie wygłoszoną dotąd otwarcie *coram publico*, zgłosił się dr. Waliszewski do redakcyi «Kraju» z prośbą o udzielenie miejsca, celem zakomunikowania jej najszerszemu gronu czytelników. «Dla tego—odpowiada autor—

«że w dzisiejszem stanie rzeczy gwarancya hypoteki ziemskiej na tutejszych majątkach jest gwarancyą *żadną*, nie przedstawiającą absolutnie *żadnej wartości;* właściciel ziemski zaś jest *najgorszym, najniepewniejszym* ze wszystkich dłużników. Dla czego znowu? O tem wszyscy wiedzą! Dla tego, że na sto majątków jest *dziewięćdziesiąt przeładowanych* Towarzystwem, że to, co pozostaje z majątku nawet nieprzeładowanego, po za wartością, stanowiącą bezpieczeństwo Towarzystwa, składa się z wartości mniej więcej *ruchomej*, albo uruchomić się dającej, że obyczaj dopuszcza takiego *uruchomienia*, że ani władze administracyjne, ani uprzywilejowane *ad hoc* władze Towarzystwa nie stawiają mu przeszkody i że ostatecznie w 99 wypadkach na 100 (bodaj czy nie przyjmuję za nizkiego procentu), z majątku, sprzedawanego drogą przymusową, nie zostaje nic po za tem, co służyć może do zaspokojenia Towarzystwa, jeżeli nawet samo Towarzystwo nie traci, bo zostaje jeno ziemia goła i niebo nad nią».

Gdyby szanowny autor zechciał był o jeden tylko chociaż kierunek więcej, rozszerzyć zakres swej wiedzy i swych zatrudnień, a mianowicie, gdyby był chciał bliżej się obznajmić z palącą i na porządku dziennym będącą kwestyą obecnych warunków bytu własności ziemskiej i prognozą przyszłych jej losów w różnych europejskich, a nawet po za europejskich państwach, to byłby się dowiedział, że rolnictwo nietylko u nas, ale w całej Europie, a nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki, cierpi na brak kredytu i przechodzi ciężkie, bankructwem grożące przesilenie, że objawy te są przedmiotem pilnych i ciągłych badań ze strony najpoważniejszych statystów i Towarzystw rolniczych i że badania te doprowadziły do przekonania, że groźne położenie rolnictwa ściśle jest związane z całym szeregiem kwestyi, wkraczających w dziedzinę najrozmaitszych urządzeń państwowych i prawodawczych. Potrącając tylko o najważniejsze, wymieńmy: reformę podatków bezpośrednich i w związku z niemi będących opłat gminnych (*centimes additionnelles*), rewizyę opłat stemplowych przy sprzedaży nieruchomości (*impôt de mutation et de timbre*), równie jak wszelkiego rodzaju opłat od czynności hypotecznych, przy równoczesnem rozszerzeniu podatków pośrednich, a to celem równomierniejszego rozłożenia ciężarów podatkowych między własnością nieruchomą a kapitałem ruchomym. Dalej stoi na porządku dziennym kwestya czynnej bezpośredniej i pośredniej opieki nad rolnictwem, jak np. kwestya ubezpieczeń od wszelkiego rodzaju klęsk losowych, opartych na wzajemności, a administrowanych przez państwo, cła ochronne, taryfy dróg żelaznych, protekcya przemysłu rolniczego, wyzwolenie rolnictwa przy pomocy państwa z długów hypotecznych skonwertowanych za rentę gruntową, umarzającą się. Wreszcie poruszoną jest kwestya zmiany prawa sukcesyi na więcej odpowiadającą naturze własności ziemskiej, ustanowienia tak nazwanego Homsteadu amerykańskiego, kwestya zaopatrzenia rolnictwa w tani i potrzebom odpowiedni kredyt osobisty, na kapitał obrotowy, na wzór kas kredytowych Raiffeisena i t. p. Mając na uwadze ten ruch umysłowy, gdyby p. Waliszewski był nieco głębiej wniknął i gruntowniej się spoufalił z warunkami bytu własności ziemskiej w Królestwie polskiem, tak pod względem ogólnego prawodawstwa, jak i pod względem specyalnych przepisów i urządzeń, jakie się do niej odnoszą, gdyby był lepiej się obeznał z ustawami i przepisami, obowiązującemi Towarzystwo kredytowe ziemskie i gdyby był nadto wziął na uwagę, że w ostatnich dwudziestu latach rozrządzalne kapitały skierowały się głównie do przedsiębiorstw przemysłowych, które otoczone wyjątkową protekcyą celną, bardzo znaczne przynosiły zyski,—sąd jego o przyczynach drogości lub upadku rolnego w tym kraju byłby zapewne mniej zwięzły i stanowczy, ale za to nieco gruntowniejszy. Byłby wiedział, że na drogość lub upadek kredytu rolnego składa się cały szereg różnorodnych czynników i że twierdzenie, że na 100 majątków 90 jest przeładowanych Towarzystwem, lub, jak to w innem miejscu twierdzi, że istnieje podobno przepis, że najwyższa pożyczka Towarzystwa nie może przenosić 1,000 rs. na włókę, są poprostu herezyami, świadczącemi, że p. Waliszewski, mając tylko bardzo powierzchowne i błędne o tych stosunkach wyobrażenia, zapomniał w danej chwili *que le doute est le commencement de la sagesse.*

Że stan zupełnego zniszczenia, w jakim majątki na przymusową wystawione sprzedaż zwykle się znajdują, jest jedną z bardzo ważnych i rzetelnych przyczyn upadku cen sprzedażnych ziemi, a tem samem i upadku kredytu rolnego, zgadzamy się najzupełniej z p. Waliszewskim i równie stanowczo jak on potępiamy każdy czyn właściciela, rabunek majątku w drodze przymusowej sprzedawanego na celu mający, pragnąc równie gorąco, jak to czyni p. Waliszewski, aby swobodzie takiego rabunku, stanowczo i skutecznie zapobieżono. Zanim jednak damy swobodną wodzę naszemu oburzeniu na wywłasz-

[illegible]

Jacek p. [illegible], [illegible] w Pruszu, [illegible], za gwałtowne roboty [illegible] produktów rolniczych, [illegible] wytwórczość [illegible] jest od bytu i właściwego stosunku wszystkich, wytwórczość tę warunkujących czynników, jak np.: narzędzi rolniczych, inwentarzy roboczych i dochodowych, siarna potrzebnego do siewu i do wyżywienia służących folwarcznych, robocizny, paszy, kapitału obrotowego i t. p. Tak też pojmując gospodarstwo rolne, tytuł 1 księgi 2 kodeksu Napoleona, mianowicie zaś art. 524, uznał pewne ruchomości, do prowadzenia gospodarstwa nieodzowne, za nieruchomość z przeznaczenia, t. j. za takie, które od ziemi odłączone być nie mogą, a więc podlegać mogą zajęciu i sprzedaży tylko łącznie z samąż ziemią. Przepis ten jednak i związek z nim mające artykuły 626—635, oraz 594 i 688 nieobowiązującego już dzisiaj kodeksu postępowania cywilnego, jako «niestosowne do stanu gospodarstwa krajowego i szkodliwe dla rolnictwa przynoszące skutki», zostały zastąpione postanowieniem księcia namiestnika królewskiego z dnia 8 lipca 1823 roku, zamieszczonym w tomie VIII «Dziennika praw», str. 93 (porównaj art. 174 ukazu rządzącego senatu z 6 marca 1875 r. o wprowadzeniu do Królestwa polskiego ustaw sądowych z dnia 20 listopada 1864 r. i artykuły 973 punkt 8, oraz 974, 975 ustawy postępowania cywilnego). Otóż, zasadnie czy bezzasadnie, sądy nasze albo wcale nie uznawają obowiązującej mocy rzeczonego postanowienia ks. namiestnika, albo o ważności onego powątpiewają. Kto ma jakie takie wyobrażenie o biegu spraw ludzkich w ogólności, i o fazach, przez jakie przechodzić musi właściciel ziemski chylący się do upadku, ten wie, że przymusową sprzedaż majątku poprzedza zawsze długi peryod tego położenia, w którem rolnik przeciążony długami rewersowemi lub wekslowemi, nagabywany przez wierzycieli nie posiada ani swobodnej myśli, ani dostatecznych środków do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa, a nadto, niezdolny już będąc trzeźwo ocenić położenie i łudząc się jeszcze jakąś nadzieją ratunku, stara się zaspokoić najniecierpliwszych wierzycieli, oddając na ich satysfakcyę wszystko co ma pod ręką, chociażby to był ostatni grosz na zapłatę zasług służących lub najmu przeznaczony, lub przedmioty niezbędne do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa. Peryod takiego zwykle bezskutecznego szamotania się z bankructwem, jest peryodem upadku gospodarstwa, a po nim zaraz następuje zwykle drugi peryod egzekucyi sądowej, w czasie której sekwestrator lub komornik zajmuje i sprzedaje wszystko, co pod oczy podpada. Jestto peryod legalnego już rabunku, produkcyjność majątku ostatecznie niszczącego. Po przebyciu też takich dwóch peryodów, łatwo zrozumieć, że przy najlepszej nawet woli właściciela, gospodarstwo rolne musi się znaleźć w stanie opłakanym, a subhastowany majątek przychodzi zwykle pod sprzedaż przymusową, ogołocony z inwentarzy żywych i martwych, z zaniedbanemi budowlami, niedostatecznie i niedbale obsiany, albo i wcale nieobsiany i obniżony w swej wartości o sumę przynajmniej dziesięć razy wyższą od tej, jaką zdołali z niego wyciągnąć wierzyciele przez sprzedaż zwykle za bezcen zajętych przez sekwestratora i komorników ruchomości. A ponieważ zajęcie i sprzedaż ruchomości odbywają się zwykle na korzyść kapitalistów miasteczkowych, na rewersy ale i na lichwę pieniądze wypożyczających, oczywistem jest przeto, że zniszczenie i deprecyacya majątku dotyka przedewszystkiem wierzycieli hypotecznych, którzy wierzytelności swoje ubezpieczyli nietylko na ziemi i budowlach, ale i na wszystkich tych właśnie ruchomościach, które są nieruchomościami z przeznaczenia i które stanowią łącznie z ziemią całość organiczną zakładu fabrycznego produktów rolniczych.

[illegible]

Kto się zaś jako tako zachuje z stosunkami natury ludzkiej, ten łatwo pojmie, że wobec legalnego rabunku i zniszczenia, i niejeden upadający właściciel może się poczuć niejako rozgrzeszony i zachęcony do podobnego na swoją korzyść postępowania.

Aleksander Kłobukowski.

(D. c. n.)

WRAŻENIE ZGONU KRASZEWSKIEGO.

Poświęciwszy w poprzednim numerze naszego pisma kilka słów pośmiertnego hołdu pamięci wielkiego naszego nieboszczyka, chcemy tu dać wyobrażenie o tem, jak się żal publiczny ten uwydatnił zarówno wśród społeczeństwa i w prasie naszej, jako też i rosyjskiej, a po części i w zagranicznej.

Rada miasta Krakowa, wyrażając swój głęboki żal z powodu śmierci zasłużonego dla kraju J. I. Kraszewskiego, honorowego obywatela miasta Krakowa, uchwaliła:

1) Po przywiezieniu zwłok zmarłego do Krakowa, kosztem miasta urządzić pogrzeb.

2) Celem urządzenia pogrzebu, rada wybiera komitet, składający się z 15 członków rady miejskiej, z prawem przybrania według potrzeby obywateli m. Krakowa z po za rady.

3) Do komitetu wzmiankowanego powołani zostają pod przewodnictwem prezydenta miasta następujący pp.: dr. Asnyk, Baranowski, Friedlein, dr. F. Jakubowski, dr. Jordan, dr. Majer, Meldensburg, dr. Muczkowski, dr. Pieniążek, Rzewuski, Szpakowski, dr. Wajgel, Wentzel, Zoll.

4) Komitet wybrany oznaczy dzień i miejsce pogrzebu i ułoży program tegoż.

5) Rada miasta udziela na ten cel prezydentowi kredyt nieograniczony.

Z gmachu akademji umiejętności, z Sukiennic, lokalu Koła literacko-artystycznego i Czytelni akademickiej wywieszone zostały żałobne chorągwie. Prezydent miasta Krakowa otrzymał kondolencyjny telegram z Pragi od młodzieży akademickiej czeskiej. Takież telegramy otrzymała redakcya «Czasu» od «Umieleckiej Biesiady» w Pradze, a z Zagrzebia nadszedł do Lwowa telegram tej treści:

«Wspólnie z bratnim narodem polskim płaczą zagrzebscy akademicy nad stratą wielkiego patryoty i natchnionego pieśniarza, nad zgonem Kraszewskiego. Do twoich łez, polski narodzie, przyjmij także gorzkie łzy chorwackie. Akademicka Omladina».

W Warszawie, po pierwszem nabożeństwie, odprawionem za duszę ś. p. Kraszewskiego w kościele św. Aleksandra, na żądanie wdowy—d. 14 (26) b. m. w kościele św. Krzyża (gdzie przed laty niespełna 75 odbył się chrzest Kraszewskiego)—odbyło się nabożeństwo drugie, zakupione przez literatów i artystów warszawskich.

Sumę miał celebrować, stosownie do przyrzeczenia, biskup-sufragan ks. Ruszkiewicz, lecz w ostatniej chwili zawiadomił, iż słabość nie pozwala mu na celebrę. Skutkiem tego, sz. pasterza zastąpił ks. kanonik Wł. Knapiński.

Orkiestra i chóry pod dyrekcyą p. A. Münchheimera rozpoczęły *Introitus* z wspaniałego *Requiem* Moniuszki. Między solistami skrzypcowymi byli pp. Barcewicz, Lewandowski i Różalski.

Podczas *Agnus Dei* soliści opery warszawskiej, a mianowicie panie: Dowiakowska, Pilcówna oraz pp.: Myszuga i Seideman, odśpiewali wspaniały kwartet *Recordare* z mszy Mozarta. Wreszcie na zakończenie połączony chór z solistami oraz cała orkierstra wykonali przepiękny i niezmiernie podniosły hymn Moniuszki z innej mszy rekwialnej, podobno dotychczas niedrukowanej.

Po odśpiewaniu hymnu *Libera me Domine*, celebrans polecił modlitwom pobożnych duszę J. I. Kraszewskiego. Następnie wykonany został marsz Szopena.

[illegible]

Jan Kwasowski.

Jak w całem naszem społeczeństwie, tak i w prasie zgon Kraszewskiego wywołał żal powszechny, jednomyślny. Powtarzamy z tych głosów ustępy wymowniejsze, składające się na pośmiertny wieniec dla autora «Latarni Czarnoksięzkiej».

«Gazeta Polska», której w latach 1860—62 Kraszewski był redaktorem, pisze: «J. I. Kraszewski krok w krok szedł ze *swoim wiekiem* i dla tego nie pozostał w tyle za innymi, dla tego w każdej dobie był na dobie i nie stał się żyjącym anachronizmem, zastępując bezustannie każde przedawniałe dzieło jednej epoki nowym utworem, *tętniącym żywotnością* bieżącej chwili». «Słowo» warszawskie: «Józef Ignacy Kraszewski potrafił utworami swej myśli i wyobraźni, uczuciami odrywanemi z pod własnego serca rozbudzić społeczeństwo rodacze,—nauczył czytać, myśleć a może i... czuć po polsku, tak w małych dworkach szlacheckich i kółkach rodzin miejskich, jak i w pałacowych salonach magnatów... Za życia przeszedł on już do potomności, za życia zdobył to, co inni zdobywają zaledwie po śmierci. Zmarł ten złamany tytolenią pracą starzec na obcej ziemi, zdala od rodziny, od swoich, wśród tej nieustannej tułaczki, na jaką skazane były ostatnie dnie jego żywota, w ucieczce przed śmiercią, pod wrażeniem strasznej katastrofy, która podcięła do reszty schorowany i skołatany tylu cierpieniami organizm». «Gazeta Warszawska»: «Bywali w przeszłości ludzie, który ogarniali rozległe horyzonty wiedzy, nikt jednak z tych bogaczów nie posiadał tyle co Kraszewski... Chcecie dowodów? Rastawiecki całe życie pracował nad historyą plastycznej sztuki polskiej, i nie zebrał w swojem dziele nawet tysiąca nazwisk malarzy, rzeźbiarzy, rytowników i t. p. Kraszewski w swojej «Ikonothece» umieścił dziesięć razy tyle nazwisk co Rastawiecki. Kraszewskiego «Sztuka u Słowian» jest sumą wszystkiego, cokolwiek i gdziekolwiek badania archeologiczne wykryły na starych i nowych posadach słowiańszczyzny. W swojej «Litwie» Kraszewski sięgnął wgłąb geologicznych pokładów ludowych, których nawet istnienia nie domyślał się Bohusz lub Narbutt, a ledwo odgadywał Lelewel. Kraszewskiego «Wieczory wołyńskie», jego «Rachunki», wskazują nam statystę, któryby śmiało mógł stanąć do porównania z Modrzewskim, z Konarskim, z Ignacym Potockim, z Krzyżtoporem i w. in. «Wiek»: «Jak w krynicy czystej odbija się błękit niebios i konary drzew nadbrzeżnych, tak w jego pismach maluje się nasza ziemia i ludzie nasi. Otwórzcie którąkolwiek z jego powieści — czy nie wieje z nich ten wiatr, co się przesuwał po stepach, rozdzierał na wyniosłych konarach sosen, na ostrych kolcach tych gruaz zadumanych, nieruchomych, co jak strażniczki pól na miedzach stoją? Czy nie dosłyszycie w szumie tego wiatru, śpiewu skowronków i pieśni żniwiarzy, czy nie przynosi on ze sobą woni fijołków leśnych i konwalij? Otwórzcie te książki, a ujrzycie i chłopa zadumanego nad pługiem i rzemieślnika przy warsztacie—i żyda w wiecznej za geszeftem pogoni—i szlachcica i mieszczanina—i księdza i magnata. To wszystko swoi, dobrze znani, to wszystko nasi bracia z krwi i kości». «Kuryer Warszawski» (oprócz prześlicznego wieraza Bożydara) podał nekrolog, w którym między innemi powiada: «Stanął do pracy w chwili, gdy najmniej może odczuwano jej potrzeby. Przykładem swoim porwał i zachęcił innych, obudził śpiących, wskrzesił energję w tych, którym już opadały ręce. Jak żołnierz broni, tak on pióra nie złożył ani na chwilę, pomimo przeszkód i przeciwności, a zawsze wiernie i niezłomnie służbę swą święcił jednym, wzniosłym ideałem. Jeżeli trudno prace jego policzyć, to trudniej niezawodnie ocenić i zmierzyć wpływ i pożytek, jaki ogółowi przyniosły. Dawno już, przed czterema przeszło lat dziesiątkami, powiedziano, że kraj cały czytać polskie książki nauczył i ta pierwsza, w młodych jeszcze latach położona zasługa będzie niespożytym piedestałem jego pomnika». «Kuryer Poranny»: Działalność jego pisarska i twórcza wzrastała, pióra z rąk nie wypuszczał do ostatnich chwil życia, coraz nowe i poważniejsze kreśląc plany na przyszłość. Spieszył się, aby choć część ogromnych projektów wykonać... Śmierć go nagle zaskoczyła. I dziwny zaprawdę zbieg ostatnich dni jego żywota z pierwszemi brzaskami życia. Urodził się Kraszewski, jak wiadomo, w domu zajezdnym (nie istniejącym obec-

nie, przy ulicy Aleksandrya w Warszawie), gdzie matka jego szukała schronienia przed burzą wielkiej wojny 12 roku. Zanim się uspokoiła wrzawa wojenna, trzeba było młodej matce z dzieckiem przenosić się z miejsca na miejsce i w tułaczej pielgrzymce spędzić niemal rok cały... Otóż po latach 75 każe los sędziwemu starcowi uciekać przed skutkami okropnej katastrofy i szukać schronienia znowu w domu zajezdnym, aby go śmierć zabrała tak samo na popasie, jak go niegdyś życie do bytu powołało». «Kuryer Codzienny»: «Wdzięczne społeczeństwo umiało ocenić jego zasługi: w r. 1880 w 50-letnią rocznicę literackiego zawodu, oddało należną cześć wielkiemu mężowi... Ostatnie przecież lata jego zatrute były ciężką boleścią... Ale choć w obcym kraju, na tułaczce, prześladowany, dręczony, nie ugiął się pod ciosami. Siły słabły, ale pogoda umysłu i wiara w przyszłość nie opuszczały go nigdy. Z wysiłkiem ciągnął dalej swój *pług* na roli obowiązków i jak na *przywódcę* przystało, padł pod ciężarem pracy dla społeczeństwa, którą ukochał duszą całą, której poświęcił 74-letni nieskalany swój żywot».

Z pism rosyjskich zaznaczyć należy nasamprzód, że «Prawitielstwiennyj Wiestnik», w części swej nieoficyalnej poświęcił nieboszczykowi zwięzłe, lecz widocznie sympatyczną dłonią skreślone, wspomnienie o Kraszewskim.

We wzmiance tej «Goniec Urzędowy» zwie nieboszczyka «jednym z najwybitniejszych powieściopisarzy polskich» i przypomina szczegół życiorysowy, że przez lat pięć był Kraszewski honorowym kuratorem gimnazyum żytomierskiego. Z pism prywatnych «Now. Wremia» podało krótką i spokojną wzmiankę nekrologową; «Nowosti» zaś wystąpiły z obszerniejszemi, sumiennie opracowanemi artykułami, z których tu powtarzamy parę ustępów godniejszych zapamiętania. Za główną niemal zasługę Kraszewskiego poczytują «Nowosti» to, że pierwszy on z pisarzy polskich zwrócił uwagę na nienormalne stosunki, istniejące pomiędzy prostym ludem i szlachtą. «Dla ludu w guberniach zachodnich Kraszewski zrobił to samo, co Turgeniew zrobił dla włościanina rosyjskiego w pozostałej Rosyi». Następnie przypomina gazeta, że «gdy nadeszła godzina usamowolnienia włościan, Kraszewski przybył do Petersburga, jako jeden z deputatów od komitetu gubernialnego kraju połud.-zach. Słowa jego polały się, jak gdyby z niewyczerpalnego źródła myśli i uczuć, zawsze szlachetnych, zawsze wzniosłych. Ożywiał on osoby, otaczające go, i bezwątpienia, wiele przyczynił się do reformy 1861 r. Nikt więcej od niego—kończy autor artykułu—nie wpłynął na rozwój społecznej myśli polskiej w duchu prawdziwego postępu, odstąpienia od uprzedzeń społecznych i politycznych, pojednania z innemi narodowościami». «Kijewsk. Słowo», które poprzednio podało w przekładzie dwa ostatnie listy J. I. Kraszewskiego z San Remo, pomieszcza obecnie obszerną biografję zmarłego. Wstęp odznacza się serdecznem ciepłem i głębokim szacunkiem dla pamięci pisarza. «Odess. Wiest.» poświęca dłuższy ustęp w feljetonie pamięci J. I. Kraszewskiego.

Z pism galicyjskich wyjmujemy następujące ustępy:

«Czas» krakowski pisze: «W historyi piśmiennictwa polskiego rość będzie z oddaleniem podziw dla pisarza, który przez sześćdziesiąt lat zapełnił tę olbrzymią sferę, jaka leży między poezyą i historyą—przestrzeń i sferę, która z jednej strony łączy się ze sztuką, z drugiej z filozofją, a schodzi do potrzeb codziennych, do objawów życia powszedniego, odzwierciadla cierpienia, walki i dążności współczesne». «Nowa Reforma»: «Praca, którą Kraszewski wziął na swoje barki, przewyższała siły człowieka. Dziś się ona na wielu rozdziela, a jeżeli ci wielu podołają zadaniu, jeżeli, o czem nie wątpimy, utrzymają literaturę polską na tej wysokości, na jaką ją wzniósł Kraszewski wraz z nielicznem początkowo gronem towarzyszy — to lwia część zasługi przypadnie temu, którego zwłoki wkrótce w grodzie Krakusowym złożyć nam przyjdzie. A jeżeli kiedy, to w tym dniu nie będą zwykłym tylko frazesem wyrazy nieraz nadużywane: Nad grobem jego płacze Polska cała—tak jak niewątpliwą prawda było, gdy przed ośmiu laty powiedziano, że w jubileuszu Kraszewskiego cała Polska wzięła udział». «Dziennik Polski»: «Nie możemy sobie wyobrazić, coby się było stało, gdyby Opatrzność była nam poskąpiła tego wyjątkowego pracownika; nie potrafimy sobie zdać sprawy, coby zaszło, gdyby społeczeństwo nasze było pozbawione tych licznych dzieł, zacnych myśli, ruchu, który jego pracy zawdzięczać należy, gdyby było pozbawione tych ożywczych soków, które ręka tego człowieka wszczepiła w organizm narodowy!»

Najserdeczniej, o ile wiemy, przemówiła dotąd prasa włoska. Z jej wzmianek wieje serdeczne to ciepło, które nieboszczyk wzniecał na półwyspie swojem pożytecznem życiem i gorącym interesem, jakim go przejmowały sprawy i rozwój zjednoczonego państwa:

«Przed kilku wiekami postać podobna — powiada jedno z pism—nosiłaby na sobie piętno bajeczne, bo trudno uwierzyć, aby jeden człowiek mógł być tak czynnym. Dumas posiadał kancelaryę, Kraszewski wszystko sam pisał. Powieściopisarz, poeta, krytyk i artysta, historyk i dziennikarz, uprawiał wszystkie pola z zamiłowaniem i z równym pożytkiem... Włochy mają do zawdzięczenia Kraszewszemu obszerną monografję dwutomową, w której zapoznał z niemi rodaków, a to w sposób godny jego talentu. Pisał nadto powieści, oparte na tle naszych stosunków, z których wieje życzliwość dla kraju i dla społeczeństwa... Włosi dolą jego interesowali się serdecznie. Kiedy los poprowadził go do więzienia, śledzono przebieg procesu, jakby szło o przestępcę politycznego z własnej ziemi... Kraszewski był członkiem wielu stowarzyszeń na półwyspie i przyjmował czynny udział we wszelkich instytucyach jego kraj obchodzących».

Z głosów prasy niemieckiej, tak wiedeńskiej jak berlińskiej, przytoczyć możemy zaledwie po parę wierszy:

«Półurzędowy «Fremdenblatt» pisze: «Najsławniejszy, współczesny pisarz polski Kraszewski umarł w dniu swoich imienin. Największe powodzenie zyskał on na polu powieści i to powieści *narodowej* polskiej, z odcieniem politycznym, której jest właściwym twórcą». «Presse» wiedeńska: «Powieści jego są wytworem samodzielnego, oryginalnego talentu, który taki pisarz jak Turgeniew zawsze cenił bardzo wysoko. Historyczne prace Kraszewskiego źródłową mają wartość, a jego zasługi, jako pośrednika między ogólną cywilizacyą a «własnym jego narodem, są niezmierzone». «Neues Wien. Tgblt»: «Współczesna literatura polska traci w Kraszewskim jednego z najświetniejszych i najbardziej utalentowanych przedstawicieli. Napisał on w ciągu literackiej swej działalności przeszło 500 tomów, z których szczególniejszą wartość posiadają dwie: «*Morituri*» i «*Resurrecturi*». Zniszczył on wpływ w swoim kraju francuzczyzny i rodakom podawał dobry, pożyteczny pokarm *domowy*». Berlińska «National Ztg»: «Do genjalnych pisarzy Kraszewski nie może być zaliczony; żadne z dzieł jego nie posiada pierwszorzędnej wartości, ale wszystkie jednak pełne są ognia patryotycznego, wykwintnego zapału i szlachetnego wykształcenia. Wraz z tem, w większej części dzieł Kraszewskiego łączy się znakomita obserwacya narodu polskiego, jego obyczajów, zapatrywań, oraz gruntowna znajomość historyi ojczystej, przy nader ruchliwej wyobraźni». «Berl. Bör. Cour.» obszerny życiorys Kraszewskiego kończy następującemi słowy: «Złowrogim był jego wpływ pisarski dla tego, że prawie wszystkie jego dzieła tchną palącą dla niemców nienawiścią». «Dresd. Jour.», ubolewając nad zgonem Kraszewskiego, z naciskiem wyraża się o jego dobroczynności. «W stolicy saskiej miał on kilkanaście chrzestnych dzieci, które z własnej szkatuły zaopatrywał. Jednej z dziewcząt dał wyższe wykształcenie szkolne, tak, że dziś zarabia na chleb jako zdolna śpiewaczka».

WYSTĘPNY ZAMIAR 1-go MARCA.

Z powodu komunikatu urzędowego o zatrzymanych 1 marca przestępcach, «Mosk. Wied.», charakteryzując obecny stan rzeczy w Rosyi, powiadają:

«Jak nigdyśmy nie mieli, tak też i obecnie nie posiadamy nic podobnego do tego, co się nazywa pierwiastkiem rewolucyjnym. Nie mamy ani proletaryatu, ani kwestyi roboczej, ani pretendentów, ani zorganizowanych partyj politycznych, któreby dążyły do władzy. Nie posiadaliśmy pierwiastków rewolucyjnych, ale na Rosyę zarzucono sieć rewolucyjną, nie posiadaliśmy politycznych elementów, lecz sztuczną ich fabrykacyę... Skazani na zagubę ludzie ci byli posłuszni nieznanej ręce, która skierowywała ich na zbrodnię w niewiadomym im celu. Fałszywa polityka, której rząd hołdował, wytworzone przez nią wątpliwości i zrodzone przez nią rozruchy, przyczyniały się do rozwoju zła. Gdyby szkoła nasza dalej egzystowała na dawnych zasadach i gdyby rząd w dalszym ciągu postępował tą samą drogą, niepodobna przewidzieć granicy nieszczęść, które musiałaby przenieść ojczyzna. Staliśmy nad przepaścią. Ale nad Rosyą czuwa Opatrzność... Nie można twierdzić, aby już nie było ludzi z rozruchów powstałych, ludzi, którym nigdy nie sądzono wrócić na dawną drogę. Wielu z nich już oziwiało, ale istnieje ich jeszcze niemało. Ciągle jeszcze rozwijają oni swoją działalność, przyłączając się do wszystkich rokoszów rewolucyjnych w obcych krajach, przyjmując w nich udział, kierując niemi. Fermentają oni i wewnątrz Rosyi, nie porzucając swojego rzemiosła, ale wśród warunków daleko już gorszych. Aby ożywić ich działalność w Rosyi potrzeba szczególnych pobudek».

«Szczególne pobudki» gazeta znajduje w sprawach zewnętrznych, w których, jakby na przekór wewnętrznemu spokojowi Rosyi, o spokój trudno.

«W czasach dzisiejszych przesilenie w Europie wyraźnie się zaostrza; zachodzi tam przemiana sił, zmiana frontu. Do gry wprowadzają usiłowania nadzwyczajne, najrozmaitsze machinacye, podejścia i fałsze; czynią ogromne uzbrojenia, wymyślają i wyrabiają o ile możności najdokładniejsze narzędzia zniszczenia. A czyż podbudzanie do każdego wewnętrznego rozruchu nie jest narzędziem zniszczenia? Nienawiść wzajemna pojedyńczych ludzi, tak samo jak i nienawiść jednego państwa do drugiego, przy niewybredzaniu w środkach, nie zawsze ogranicza się walką otwartą; wojnę, a szczególniej w naszych czasach, nie prowadzi się tylko za pomocą zbrojnych armij, nietylko bagnetem i prochem, za pomocą coraz to nowych przyrządów zniszczenie szerzących, ale i za pomocą wszystkiego, co może osłabić przeciwnika, paraliżować jego działalność, wnieść rozstrój do jego obozu. Polityka współczesna nie ogranicza się na użyciu prostych i otwartych środków; ucieka się ona do wszelkich wykrętów i korzysta ze wszystkich słabości z niedoborów przeciwnika».

Na potwierdzenie swego poglądu gazeta przytacza dwie cechy zewnętrzne, wielce charakterystyczne. Popierwsze, równoczesność nowych usiłowań anarchicznych w Rosyi i wieści o wojnie...

«W Rosyi nie było wzmianki nawet najmniejszej w ciągu ostatnich lat sześciu o jakichbądź rozruchach, któreby przypominały krwawe widmo rewolucyi, które przed sześciu laty unosiło się nad Rosyą. Ale, o ile nam wiadomo, akurat od tego czasu, kiedy w Europie poczęto mówić o wojnie, o przymierzach i neutralnościach, od tego mianowicie czasu, kiedy powstała obawa, że Rosya dłużej nie zechce pozostawać na rozkazach państw obcych i zechce własną prowadzić politykę, któraby odpowiadała jej godności i jej własnemu interesowi,—poczęły się zjawiać złe oznaki, zaczęły się pojawiać t. z. kółka samowychowawcze, do których młodzież wciągano z początku w celu przepędzenia czasu nad literaturą, w celu odczytywania utworów znakomitych pisarzy, przyczem powoli przystępowano do czytania wydań rewolucyjnych, które z czasem stawały się głównym przedmiotem zajęć, rozpraw i wieści, rozpowszechnianych wszędzie».

Drugą cechą jest jednoczesne ożywienie się rewolucyjnych elementów we Francyi, gdzie tych elementów zawsze jest poddostatkiem, ale gdzie przywódcy radykalizmu, z małemi tylko wyjątkami, nie dopuszczali się rozbudzania namiętności rewolucyjnych i rokoszów, rozumiejąc całą doniosłość danej chwili politycznej:

«I oto jednocześnie z dzisiejszym telegramem z Petersburga otrzymujemy wiadomości z Paryża o nowych przejawach anarchizmu we Francyi. I któż jest tego sprawcą? Nasi mili rodacy. Znany Krapotkin przeniósł się z Genewy do Paryża wraz ze swym organem «Le Revolté» i zawarł związek ze znaną nam kliką «Zemli i Woli», ze współudziałem Ludwiki Michel. Z Genewy wydawnictwo Krapotkina nie dostawało się do Francyi, jako zagraniczne. Krapotkin, korzystając z radykalnej konstytucyi, otworzył teraz redakcyę swoją w samym Paryżu, głosząc z Ludwiką Michel i z naszymi nihilistami poprostu «*droit du vol et droit du meurtre*», wyśmiewając patryotyzm, rozpowszechniając idee zdrady, bratając się z niemieckimi socyalistami... Komu służą ci *condottieri?* Kto nimi kieruje?...»

Is fecit cui prodest.

W następnym numerze zamieściły «Mosk. Wied.» artykuł bardzo ważny, który uważamy sobie za obowiązek przytoczyć w całości:

«Nie dość na tem, że w Berlinie oczekiwano wybuchu jakichś nadzwyczajnych wypadków w Rosyi, jak tego dowodzi półurzędowy list, zamieszczony w «Politische Correspondenz», ale tam już chcieli zgóry tłómaczyć to, co stać się dopiero miało. W zeszły poniedziałek Europa nie miała jeszcze wiarogodnych wiadomości o tem, co się stało; tylko «Standard» otrzymał jakiś niejasny telegram o aresztach w Petersburgu. Telegram

ten z gorączkową prędkością przesłany został natychmiast, mianowicie do Berlina. Nawet w Wiedniu te gazety, które wyszły we wtorek rano, nic nie wiedziały o tem, co się stało w Petersburgu. Mieszkający w Wiedniu korespondent «Times'a» telegrafował w poniedziałek, że o ruchu rewolucyjnym w Rosyi myśli «własność ziemska większa». I ta wiadomość natychmiast dostała się do Berlina, a nazajutrz rano wydane gazety przepełnione są refleksyami na temat nowego wypadku.

«Na czele numeru gazety «Post», zamieszczono następujące niedorzeczności w artykule brzmiąco zatytułowanym: «*Das Attentat in St-Petersburg*». Wojujący organ kanclerski charakteryzuje partye rewolucyjne w Rosyi. Zdaniem jego ma ich być w Rosyi trzy. Jedną z nich są t. z. *nihiliści;* należą oni do przeszłości, działalność ich skończyła się z dniem 1 marca 1881 roku. Teraz ich niema wcale; okrutna represya zniszczyła ich zupełnie. Cóż to była za partya? Jacyż to byli ludzie? Wprawdzie uciekali się oni do środków niszczących, ale w gruncie rzeczy byli to nader mili ludzie.

«Domagali się oni od rządu fantastycznej reformy, któraby władzę wyższą przelała na zebranie przez naród wybrane, której zadaniem miało być wzniesienie nowego gmachu rządowych organizacyi w Rosyi. Projekt ten przeczył rzeczywistości; ale proces spiskowych dowiódł, że stali się oni przestępcami nie ze złej woli, lecz wskutek głębokiego poczucia obrazy ich moralnych uczuć na widok porządku, jaki panuje w rządzeniu tak obszernem państwem, porządku nie łagodzonego przeciwdziałaniem autonomicznych mas ludowych.

«Jak się państwu podoba ta charakterystyka nihilistów w szanownym berlińskim organie, który szczerze służy polityce kanclerza?

«Ubiegło lat sześć; zjawili się nowi spiskowcy; zatrzymali wprawdzie «okrutną metodę niszczenia», do której się uciekali nihiliści, ale mają inny zupełnie charakter. Oto są te partye: najpierw—*dekabryści*, powtóre—*panslawiści*. Dekabryści pochodzą od 14 grudnia 1825 roku. «Spiski sześciu lat ostatnich — zapewnia «Post»—są dziełem nie nihilistów, lecz dekabrystów. Uważni badacze zwracają uwagę na jedną jeszcze szczególną cechę: dzisiejsi dekabryści niczego się nie spodziewają od przejściowego stanu nazywanego anarchją, lecz wszystkie nadzieje pokładają w tym stanie przejściowym, który wytwarza wojna. Wszystkie ich zamachy powinny dowieść istniejącemu i panującemu porządkowi, że tylko wojna i zwycięztwo są zdolne przywrócić mu ginący wpływ. Dekabryści mają nadzieję, że w każdym razie władza absolutna monarchiczna będzie narażoną na niepowetowane wstrząśnienie, jeśli tylko zmuszą ją do prowadzenia wojny. Jeśli wojska rosyjskie będą zwyciężone, dynastya będzie zmuszoną, odsunąwszy dawnych doradców, zbliżyć do siebie naród przez powołanie do życia wolnych instytucyj. Jeśli zaś Rosya zwycięży, w takim razie zadania jej wzrosną, zwycięztwo będzie uważanem za chwilowe tylko powodzenie i o zachowaniu obecnego sposobu rządzenia nawet mowy nie będzie... W tej myśli działają współcześni dekabryści i dziwnym zbiegiem okoliczności, w tem zupełnie zgadzają się ze swemi przeciwnikami, t. z. panslawistami. Różnica leży w tem tylko, że panslawiści są pewni zwycięztw, które ich system utrwalą, wtedy gdy dekabryści są zupełnie innego zdania, o możności prowadzenia przez Rosyę wielkiej wojny. Tak czy inaczej, a zamachy dekabrystów są najlepszą pomocą dla panslawistów i ich celów, dla tych panslawistów, którzy pragną wojny jaknajprędszej».

«Jakąż drogę postępowania obierze Rosya wobec nowych zamachów rewolucyjnych?—zapytuje polityk berliński. Czy będzie niewzruszenie postępować według obecnego systematu, czyli też wejdzie na drogę reform wewnętrznych? Ale w ostatnim wypadku—ukryć tego niepodobna—panslawiści i dekabryści zamienią role (t. j. panslawiści wejdą na drogę zamachów z eksplodującemi przyrządami), ponieważ wszelka rzeczywista reforma powinna się rozpocząć od wprowadzenia w życie środków, któreby umiały zniszczyć dzisiejszych utylizatorów panującego systematu, a więc panslawistów, a wraz z nimi i większą część głównych kierowników wśród szlachty, wojska i administracyi».

«Niepodobna nie zauważyć nieumiejętną ręką prowadzoną w tem wszystkiem machinacyę; tego mieszania *nihilistów*, nowowynalezionych *dekabrystów* i t. z. *panslawistów*, pod którą to nazwą polityka kanclerska rozumie wszystkich po rosyjsku w Rosyi myślących ludzi, w gruncie rzeczy wszystkie klasy jej narodu. Dekabryści różnią się tylko tem od nihilistów, że ostatni przez anarchję pragnęli celu swego dopiąć, a dekabryści w tym samym celu chwalą się swemi spiskami, mającemi na celu wojnę wywołać. Panslawiści zaś, w swoich znów celach, a głównie w chęci utrzymania się przy władzy, również o wojnie marzą, a więc w gruncie rzeczy solidaryzują się z dekabrystami, korzystają z ich zamachów i spisków i sami, w razie gdyby im się nie udało, gotowi są prowadzić dalej dzieło dekabrystów i nihilistów. Dla wystawienia całej tej ciekawej gadaniny na tem większą śmieszność, należy dodać, że na czele tej ostatniej partyi, przygotowującej dynamitowe przyrządy, organ kanclerza stawia oberprokuratora Najświętszego synodu.

«Wszystkie te niedorzeczności nie zasługiwałyby na uwagę, gdyby nie odznaczały się podziwu godną bezczelnością swej tendencyjności, i nie mogłyby służyć do zdemaskowania polityki, która nie cofa się przed niczem, jeśli w chwili ważnej potrzeba komu pomieszać szyki. Należy się również chwila uwagi tej gorączkowości, z jaką politycy berlińscy uciekają się do wszystkiego, aby Rosyę przekonać, że przy obecnym stanie rzeczy, nie może i nie powinna ona marzyć nawet o samodzielnej polityce zewnętrznej.

«Rosya przedewszystkiem powinna się starać—uczy «National-Zeitung»—o politykę pokojową, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz... Ciągłe rozbudzanie w Rosyi kwestyj narodowościowych, ekonomicznych i religijnych—oto na czem zależy systemat p. Katkowa. Systemat ten przyczynił już Rosyi złego niemało, a jego niebezpieczeństwo powinno coraz bardziej się uzewnętrzniać».

«Mosk. Wied.» zaznaczają dość dziwny zbieg okoliczności: «W tych dniach w Pol. Corr.» zamieszczonym był wysoko-półurzędowy, pochodzący od «osobnego korespondenta», list z Berlina, streszczający poglądy tamtejszych sfer kierujących. W Berlinie niezadowoleni są z podejrzliwości prasy rosyjskiej względem polityki berlińskiej. Korespondent ostrzega Rosyę, grożąc jej wielkiemi zawikłaniami: zostanie ona zrujnowaną na swej walucie, a ludność rosyjska odczuje całą szkodliwość tendencyj panslawistycznych jej prasy. Jest to pierwsze ostrzeżenie. A jeśli ono nie podziała? «Jeśli opinja publiczna w Rosyi—ciągnie dalej korespondent wiedeńskiego dziennika—nie nauczy prasy rozumu, w takim razie nie omieszkają nastąpić skutki, które Rosya *odczuje w najdotkliwszy sposób*. Czyż to wszystko nie dzieje się w widokach partyi *rewolucyjnej*? Bądź co bądź partya ta, przy jej *antydynastycznych tendencyach*, postara się osłabić dzisiejszą Rosyę». List powyższy, zauważają «Mosk. Wied.», datowanym był d. 11 marca (n. s.), a więc na dwa dni przed wypadkiem, o którym doniósł «Praw. Wiest.». «W Rosyi—dodaje organ p. Katkowa — wypadek ten był dla wszystkich niespodzianką, w berlińskich zaś sferach rządowych, jak widzicie, oczekiwano czegoś podobnego».

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Pojedynek prasy niemieckiej i austryackiej z organem p. Katkowa. Rozmowa redaktora «Mosk. Wied.» z korespondentem «Figara», oświadczająca powody i cel tej kanonady. Bułgarya występuje znowu na pierwszy plan nieporozumień międzynarodowych. Powitanie warneńskie. Zdemaskowanie się Turcyi, nie chcącej płacić kontrybucyi. Bil irlandzki.

Zmieniającą się pod względem drobnych szczegółów sytuacyę polityczną, możnaby w ogólnem jej znamieniu określić na ubiegły tydzień temi wyrazami: zaostrzenie się polemicznego pojedynku między prasą niemiecką a organem p. Katkowa. Ogień ze strony prasy niemieckiej rozpoczął się na całej linji i podtrzymywanym jest z jednomyślnością i energją niesłychaną. W tej kanonadzie zniknęła z pierwszego planu dyplomacya rosyjska, zniknęły komunikaty rządowe, zapewniające o niezmiennie zachowującem się *statu quo* w widokach polityki rosyjskiej a pozostały na placu jedynie «Moskowskija Wiedomosti», posądzane zapewne o jakąś rolę, wymykającą się ze szranków regularnego biegu spraw publicznych. O co tu w głębi chodzi, domyślać się nie trzeba. W ostatnim artykule wstępnym «Now. Wrem.» zapewnia bardzo kategorycznie, że organy niemieckie, w tej swojej kampanji, jeden tylko rezultat, jedną zdobycz mają na celu: ponowne przyciągnięcie Rosyi do przymierza z Niemcami i Austryą, wraz ze świeżym ich satelitą—Włochami. Dopiętem, czy nie dopiętem będzie to zadanie, nie ulega wątpliwości, że «Mosk. Wied.» opierają się kombinacyom berlińskim z zawziętością, posuwającą się w niektórych zdarzeniach do prawdziwej, zdawałoby się, odwagi obywatelskiej, nie patrzącej na nic, o nic nie dbającej. Pewnem w każdym razie jest to, że ze słowami i giestami wydawcy «Mosk. Wiedom.» liczy się dziś nietylko dziennikarstwo berlińskie, lecz nawet prasa francuzka, nie bezstronny w tym razie uczestnik sporu, jako z hasłami prawdziwego chorążego rosyjskiej opinji publicznej. Z tego powodu nie będzie tu od rzeczy powołać się na rozmowę, jaką w ostatnich dniach z p. Katkowem odbył korespondent «Figara»—właśnież w przedmiocie pomienionego przyciągnięcia Rosyi do związku mocarstw Europy środkowej. Rozmowa ta zresztą jest z wielu innych względów zajmującą i dla tego nie wahamy się przytoczyć jej na tem tu miejscu w streszczeniu dokładnem:

«Powiadają—rozpoczął redaktor «Mosk. Wiedomostiej»—jakoby jen. Boulanger poróżnił się z komisyą wojskową, tudzież, że sama tylko prasa radykalna go popiera. Możliwym byłby u was kryzys ministeryalny, czy wiesz pan co o tem?—Nie, nie wiem. Lecz czyliż depesze nie objaśniają bliżej, na czem sprawa polega?»—Niestety, nie—odparł p. Katkow—w sprawie bowiem telegraficznej jesteśmy wasalami Niemiec. Wszystkie depesze odbieramy za pośrednictwem Berlina; gdzie je zmieniają wedle potrzeby». Poczem dodał p. Katkow, że starania jego o polepszenie tego stanu rzeczy spełzły na niczem. Wracając zaś do Boulangera, redaktor organu mosk. powiedział: «Wasz minister wojny cieszy się u nas powszechnym szacunkiem. Z nazwiskiem jego łączymy chętnie nazwisko jenerała Saussier, bardzo popularne w Moskwie. Jesteśmy przekonani, że w razie nieporządków, jakieby wywołać mogli radykaliści wasi, obadwaj ci jenerałowie będą w stanie stłumić rewolucyę i uspokoić umysły. Oprócz tego obadwaj ci jenerałowie są zdecydowanymi przeciwnikami polityki kolonjalnej. Francya nie powinna sił tracić napróżno». Korespondent odrzekł: «We Francyi przeważna większość ludności przeciwną jest polityce kolonjalnej. Francya powinna bacznie śledzić tok wypadków na brzegach Renu... «Bądź co bądź—dodał korespondent—obecne przymierze Rosyi z Niemcami wciąż jeszcze wiąże *wam* ręce. Ale za kilka dni upływa jego termin... będzie ono wszakże prawdopodobnie wznowionem». «Nie—odparł żywo Katkow—potrójne przymierze umarło i nie zostanie więcej wskrzeszonem. Bismark wszelkiemi siłami stara się o wznowienie go, ale nie uda mu się to. W Berlinie chcą koniecznie oddalić od nas Francyę. Niedarmo wszak we Francyi wzmocniła się znowu działalność anarchistów. Znany to aksyomat: *fecit cui prodest*. Lecz niech sobie dyplomacya niemiecka robi co chce, Rosya pragnie, aby Francya była potężną». Korespondent podniósł pewne wątpliwości, powtarzane przez dyplomatów co do tego, czy byłoby możliwem stałe przymierze Francyi z Rosyą. Redaktor «Mosk. Wied.» odrzekł na to: «Niechaj Francya *poważnie dowiedzie*, że się chce zbliżyć do Rosyi, a zbliżenie to nastąpi. Szkoda, że w kwestyi bułgarskiej przemawiała Francya nie dość *głośno*».

Otóż to. Tu spoczywa węzeł sprawy. Trzeba, żeby Francya na swoje barki, na swą odpowiedzialność wzięła cały ciężar rozwiązania wypadków na półwyspie Bałkańskim po myśli... gazety moskiewskiej. *Sinon—non*. Tymczasem, nie słychać i nie czuć, ażeby: 1) Francya pragnęła chwycić za rozpalony ten koniec kwestyi, 2) ażeby, w razie nawet gotowości do wmieszania się w tak ryzykowne przedsiewzięcie, sojusz państw środkowej Europy nie był na podobną ewentualność zgóry i zawczasu przygotowanym. Druga ta alternatywa najwyraźniej przebija w deklaracyach pism berlińskich i wiedeńskich, biorących udział w pojedynku na pióra z redaktorem «Mosk. Wiedom.». W ostatnich jeszcze dniach «Wiener Tageblatt» bardzo stanowczo, ze źródeł podobno najściślej autentycznych, oświadczył, że związek Niemiec z Austryą i Włochami jest w stanie zapewnić pokój Europie wbrew wszystkiemu i wszystkim. Na co nawet «Nowoje Wremia» zniewolonem zostało uznać, że się rzeczy istotnie mają tak, a nie inaczej. «Niczego zresztą więcej—dodaje pismo petersburskie—nie żądamy. Rosya nie zrobiła ani jednego kroku w celu wywołania wojny i najspokojniej patrzeć może na przymierze Europy środkowej, z którem chętnie chce żyć obok, dążąc *samodzielnie* do zachowania i wzmocnienia pokoju europejskiego; bowiem co do szczerości pokojowych pragnień Rosyi, podejrzewać nas może jedynie ten, kto koniecznie żąda wojny»... Wobec takiej jednomyśl-

ności na punkcie potrzeby zachowania istniejącego *status quo*, zdawałoby się, że dla organu p. Katkowa niema innego wyjścia, tylko: *se soumettre ou se demettre*, poddać się lub ustąpić. Okazuje się atoli, że jest i trzecie rozstrzygnięcie: czekać aż w Bułgaryi, która w ostatnich czasach znów wzięła w swe ręce berło dalszych wypadków, dojrzeje owoc niepokojów, zasiany tam przez ostatni zamach ruszczucko-sylistryjski...

I rzeczywiście, przyznać trzeba, że owoc ten niezmiernie szybko tam dojrzewa. Ostatnie telegramy przyniosły nam nowe plony z tej samej, jak się zdaje, siejby. W Warnie, w Widdyniu i innych miejscowościach wybuchnęły raz jeszcze niezadowolenia czynne. Co do Warny, wiedeński telgram «Nowosti» tak opiewa najświeższy ten epizod rewolucyjny: «W Warnie zapalił się nowy bunt wojskowy, lecz natychmiast zgniecionym został, przyczem aresztowani zostali: Enczew, Gieszów, Teniew, Kasabow, Barniew, Szopow, Stojanow, wielu podchorążych i trzydziestu podoficerów. Naczelnik okręgu Czernow i dowódca drużyny Karaczow uwolnieni od służby; naczelnik stacyi telegraficznej Stogierew uciekł. Wszystkie forty nadbrzeżne uzbrojone. Radosławow wyjechał na przegląd prowincyj w celu popierania ponownej kandydatury księcia Battenberskiego. Stoiłow w Wiedniu odwiedził drugiego kandydata: księcia Koburskiego». Przyznajmy, że sytuacya, o ileby wiadomości powyższe się sprawdziły, jest zewszechmiar groźną. Co do innych miejscowości Bułgaryi, pozostały one tym razem, jak się zdaje, niedotknięte zarazą powstańczą. Z Sofji formalnie zaprzeczono telegramom rumunskim o buncie w Widdyniu. Jedynie komendant twierdzy, który zostawać miał w stosunkach karygodnych z głową agitatorów Benderowem, został zawezwanym do stolicy bułgarskiej i skazanym na wygnanie wgłąb kraju. Nie potwierdziły się również wieści o rozruchach w Rumelji wschodniej i na północy Bułgaryi, gdzie według pierwotnych wersyj, ściągać się miały—zwłaszcza w okolicach Reni—oddziały powstańcze. Tak więc i ten ostatni zamach spełzł na niczem, zapoczątkowany, jak ze wszystkiego wnosić należy, równie niedołężnie jak i poprzedni, skoro przygotowania do niego były znacznie szersze i donioślejsze, niż się to uwydatniło w luźnym i natychmiast przytłumionym wybuchu warneńskim.

Do tego dodać należy urzędownie już dziś potwierdzone pogorszenie się stosunków z Turcyą. Dzienniki petersburskie omawiają właśnie wypadek ten, jako zupełnie pewny, na podstawie ogłoszonej przez wiedeńską «Polit. Corresp.» noty posła rosyjskiego przy Porcie otomańskiej. W nocie tej p. Nelidow ostro dopomnieć się miał u rządu tureckiego o wypłatę należnej z czasów ostatniej wojny i dotąd niewypłaconej kontrybucyi... Drażliwa to kwestya w Konstantynopolu, tem drażliwsza, że—jak czytelnicy nasi oddawna zapewne zauważyli z doniesień korespondenta naszego z Filipopola, — skarbiec sułtański w tych czasach ujrzał się całkowicie *à sec*.

O Anglji i jej stosunku do nowotworzących się lub rozklejających się starych sojuszów na lądzie stałym, nic jakoś w ciągu ostatnich miesięcy telegraf nam nie donosił. Ze wzmianek lub domysłów dziennikarskich sądzić tylko było można, że pewna niejasność i nawet dwuznaczność postępowania w tej mierze torysowskiego gabinetu Salisbury'ego nie była dobrowolną, że się wiązała z trudnościami zarządu wewnętrznego, szczególnie zaś ze sprawą irlandzką, od której zaostrzenia zawisłym miał być nawet los całego gabinetu. Oczekiwano w tym zakresie zatargów ze stronnictwem wigów, liczono być może cokolwiek na nie. Zwłaszcza tak zwany bil represyjny, zaprowadzający w Irlandyi dla przestępstw agrarnych specyalne ustawodawstwo karne, budził pewne obawy—*respective* nadzieje—iż się stanie kością niezgody pomiędzy konserwatystami a liberałami angielskimi, przyczyni się do obalenia gabinetu Salisbury'ego i tem samem otworzy wrota innemu niż dziś ugrupowaniu się mocarstw w sprawie głównej: w sprawie wschodniej. Ani tym obawom, ani tym nadziejom nie sądzono, jak się zdaje, doczekać się zbyt prędko realizacyi. Bil został wniesiony i jak się okazuje, tak jest umiarkowanym, jakby redakcya jego odbyła się w porozumieniu się z gladstonistami... Parnelistów nowela prawodawcza nie dotyka nawet wcale; przepisy jej skierowano całkowicie a wyłącznie przeciwko obozom najskrajniejszym, przeciwko tak zwanym «boykoterom», szukającym w nieporozumieniach agrarnych jedynie pretekstu do rozruchów. Swoją drogą dyskusya w parlamencie postawić może niejedno zagadnienie na ostrzu noża i stać się kłopotliwą dla ministerstwa Salisbury'ego, zmuszonego żyć kompromisami. Nie dziw też, że gabinet torysowski spieszy z czemrychlejszem przeprowadzeniem niebezpiecznej tej sprawy przez ogień obrad parlamentarnych. Leader rządu w izbie gmin oświadczył nawet na posiedzeniu 28 b. m., że bez uchwały wniosku w drugiem (czyli głównem) czytaniu, niema co i myśleć o wakacyach wielkanocnych. «Pilnym jest—dodał—wypoczynek dla panów posłów, pilniejszym atoli dla rządu spokój na Zielonej wyspie». I zaprawdę, nie byłaby dziś Anglji na rękę *druga* sprawa bułgarska, tuż pod bokiem.

X.

Listy polityczne „Kraju".

Adryanopel, 17 marca n. s.

Do wiadomości, podanych w gazetach o wypadkach w Sylistryi i Ruszczuku, dodam parę szczegółów. Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że znajdują się owe wypadki w ścisłym związku z banhofowem zajściem pomiędzy posłem jednego z wielkich mocarstwa Riza-beyem, przed jego wyjazdem do Bułgaryi: Obiegają pogłoski, że w pałacu sułtana, po przybyciu wezyra, w obecności dwóch posłów innych mocarstw odbyła się sławna narada *à quatre*, której rezultat Abdul-Hamid zakomunikować miał wieczorem tegoż samego dnia zaproszonemu na audyencyę owemu pogniewanemu z Riza-beyem posłowi; uczynił zaś to w obecności kilku jakby naumyślnie zebranych dygnitarzy. Rezultat ten na tem miał polegać, że W. Porta zostaje zmuszoną wydać nowe instrukcye swojemu komisarzowi w Bułgaryi—celem postawienia tego lennego księztwa w położenie więcej niezależne. Niestety, poseł zagniewany wziął rzecz z jaknajtragiczniejszej strony: i chcąc sułtanowi i Europie dowieść, że w Bułgaryi stosunki daleko nie są tak ustalone, ażeby *można było myśleć* o ustaleniu tam tronu królewskiego, wydał do swych agentów hasło ostatecznego zerwania z Bułgaryą urzędową. Oszczędzę wam szczegółowego opisu zajść krwawych, które już zapewne równie dobrze jak my znacie, powiem tylko, że w bycie bułgarskiego narodu przyjmują one stopniowo rozmiary epokowe, stanowiące przedział między jego przeszłością a przyszłością w stosunkach tak wewnętrznych jak i w zagranicznych. W sprawach domowych, zwycięztwo nad rokoszem wojskowym skosiło nazawsze trawę pod nogami terroryzmu militarnego. Potrzeba surowego wystąpienia rządu tak ogólnie była uznaną, że żaden członek z rodzin siedmiu rozstrzelanych, żadna matka lub siostra—nie odważyły się prosić o ich ułaskawienie. Śmierć podpułkowników Uzunowa, Panowa i Fiłowa napełniła jednak smutkiem wszystkie serca, gdyż z ucieczką Grujewa i Benderowa pozostało w Bułgaryi tylko dwóch oficerów wyższych, Mutkurow i Panica, ztąd słuszna trwoga o przyszłość armji, opierającej się wyłącznie na żołnierzach.

B. S.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Walka kulturalna w Niemczech dobiega swojego kresu, kończy się zwycięztwem katolicyzmu. Izba panów przyjęła projekt do prawa kościelnego, zgodnie z raportem komisyi parlamentarnej i z poprawkami Koppa, według których prawo oponowania przez władzę świecką przeciwko kandydatom na proboszczów, będzie stosowanem tylko w razie ostatecznego zatwierdzenia przy nich parafji. Dopuszczenie tych lub innych zakonów klasztornych nie będzie zależało od postanowienia ministeryalnego. Lecz położenie stronnictw katolickich całkiem, jak się zdaje, nie zmieni się na lepsze. Postawiony w izbie panów wniosek Żółtowskiego co do otwarcia seminaryów duchownych w Prusach Zachodnich i Poznańskiem, został odrzucony. Książę Bismark oświadczył się za ustępstwami dla lojalnych katolików, aby na przyszłość zapobiedz powstaniu wrogiej rządowi większości. Przytem napadał kanclerz ostro na centrum i wyraził zdanie, iż papież zwalczy opozycyę. «Köln. Ztg», przytoczywszy całkowity tekst rosyjskiego komunikatu urzędowego z d. 9 marca (w kwestyi stosunków Rosyi z Niemcami), takie wypowiada uwagi: «Wpływ tego komunikatu na prasę rosyjską stanie się najlepszym kamieniem próbnym do ocenienia stosunków pomiędzy Niemcami i Rosyą. Gdy d. 3 (15) grudnia r. z. prasie rosyjskiej ogłoszonem zostało energiczne napomnienie w duchu przyjaznym dla Niemiec, niektóre gazety wprost nie zwróciły na nie uwagi. Katkow wyznaje teoryę polityczną, sprowadzającą się do tego, że Rosya powinna skorzystać z naprężonych stosunków, zachodzących pomiędzy Francyą i Niemcami dla przeprowadzenia swych interesów na Wschodzie i w tym celu podniecać zachcianki Francyi; Niemcy zaś trzymać pod groźbą franko-rosyjskiego przymierza i w ten sposób skłonić je do obszernych ustępstw. Taki przebieg myśli niejednokrotnie już pobudzał polityków rosyjskich do zapytywania się w Paryżu, czy Francya jest już gotową? Oczywiście, że polityka taka, jakkolwiek ponętną może być ona dla rosyan, nie może doprowadzić do innych skutków, okrom niepowodzenia. Dla francuzów polityka rosyjska, starająca się popchnąć ich w ogień dla obrony interesów rosyjskich, nie przedstawia bezwarunkowej wygody, dla Niemiec zaś polityka taka, mogłaby nasunąć podejrzenie, że przyjazny dla Rosyi charakter stosunków Niemiec i ton ich prasy—są spowodowane strachem—czyni niemożliwem popieranie pretensyj rosyjskich na półwyspie Bałkańskim». W ogólności dziennikarstwo niemieckie od najbardziej urzędowego poczynając, nie pozbyło się podejrzliwości, względem Francyi szczególniej, i od czasu do czasu zionie pogróżkami. Organ Bismarka «Nordd. Allg. Ztg», przytoczywszy końcowe wiersze zamieszczonego w paryzkiej «France», a uwłaczającego niemcom i ces. Wilhelmowi artykułu, zauważa: «Odkładamy na bok te bezwstydne wycieczki, aby dowieść kiedyś, z jakim spokojem i cierpliwością znosiły Niemcy przez całe lata obelgi i wyzwania ze strony francuzów». Urzędowe doniesienia z Berlina świadczą, że po uroczystym obchodzie urodzin ces. Wilhelma powstały znowu poprzednie wątpliwości względem położenia spraw politycznych, szczególniej zaś wzbudza obawy owa pokorna i uniżona dziś dla każdego Francya.

Francya. Paryzki koresp. «Mosk. Wied.» jest w najwyższym stopniu oburzony na Lessepsa za jego podróż berlińską, nazywa z tego powodu *le grand français* «niepoczytalnym starcem», a rolę jego «błazeńską». Organ p. Katkowa na innem miejscu zwrócił uwagę, że dziennik «Le drapeau», będący organem francuzkiej «Ligi patryotów», wydrukował następujące oświadczenie z powodu wypadku, jaki miał miejsce w Petersburgu d. 1 marca r. b.: «W imieniu głównego komitetu ligi patryotów, w imieniu redakcyi «Le drapeau», posyłamy nasze przepełnione szacunku i najserdeczniejsze powinszowania J. C. M. Cesarzowi Aleksandrowi III, J. C. M. Cesarzowej Maryi Feodorownie i J. C. M. Cesarzewiczowi, z powodu cudownego ich ocalenia. Niech żyją! Niech żyją szczęśliwie, długo, sławnie, dla szczęścia narodu słowiańskiego, dla wielkości Rosyi, dla niezależności Europy. Podpisano: Prezes ligi patryotów—Paul Deroulède. Paryż, 15 marca 1887 r.». «Figaro» donosi, że 1 (13) marca paryzcy i międzynarodowi anarchiści, w tej liczbie i rosyjscy, urządzali meetyngi, na których wygłaszali mowy treści buntowniczej. W Montmartre przemawiali głównie studenci-polacy (?), w *quartier Latin*, gdzie zbiorowisko urządzało stowarzyszenie «Wojna socyalna», wygłaszał mowę jakiś profesor Martin, który przez lat dwadzieścia wykładał w Rosyi język francuzki. Dzikie te saturnalje miały miejsce jednocześnie z przeniesieniem redakcyi «Narodnoj Woli» z Genewy do Paryża. W cyrkularzu, jak donosi «Figaro», redakcya oznajmia, że zmuszoną była przenieść się do Paryża, wskutek «ucisku nieznośnego, któremu partya była poddawaną ze strony genewskiej policyi». W izbie deputowanych członek partyi radykalnej Boyer interpelował rząd z powodu rozwiązania rady municypalnej w Marsylji. Goblet odparł, że manifestacye komunistyczne dotkliwie obrażają uczucia narodowe. Rady municypalne, które pozwolą sobie podobnych manifestacyj, ulegną takiemuż losowi, jak i rada marsylska. Następnie izba, większością 330 głosów przeciwko 221 przeszła do porządku dziennego. Minister spraw zagranicznych p. Flourens, rozmawiając niedawno z pewnym rosyaninem, odezwał się: «Rosya oddała nam przysługę w chwili niebezpieczeństwa, dlatego też, jeśliby i jej zagroziło z kolei jakie niebezpieczeństwo, to może rachować na to, że w żadnym razie nie pozostaniemy z założonemi rękami». «Mosk. Wied.», komentując te słowa, piszą: «Pomiędzy Rosyą i Francyą, pojmującemi swe interesy, polityka berlińska nie zdecyduje się na przedsięwzięcie wojenne i stanie się skromniejszą w swych zachciankach». A do czego prowadziła narzucona Rosyi polityka «potrójnego przymierza», o tem świadczy bardzo prawdopodobnie doniesienie pewnej gazety serbskiej, jakoby «Austrya liczyła już na 200,000 armji serbskiej przeciwko Rosyi».

Austro-Węgry. W Wiedniu toczył się proces anarchistów, oskarżonych o *spisek*, mający na celu zniszczenie bogatszych cyrkułów tego miasta. Trzynastu podsądnych sąd skazał na więzienie od roku do 20 lat, jednego zaś podsądnego uniewinnił. Cesarz Franciszek Józef ofiarował austryackiemu prezesowi ministrów hr. Taafe wielki krzyż orderu św. Stefana, ministrowi skarbu Dunajewskiemu—wielki krzyż orderu Leopolda, a ministrowi oświaty Gautschowi — order «Korony żelaznej» pierwszej klasy. W Peszcie wydarzył się wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Włochy. Na miejsce zmarłego kardynała Jacobiniego, papiezkim sekretarzem stanu zamianowany został kardynał Galimberti; otóż wrogie Kuryi dzienniki donoszą, jakoby kardynałowie założyli energiczny protest przeciwko owej niezasłużonej zdaniem ich nominacyi. Sama jednak możliwość konfliktu pomiędzy papieżem i kardynałami wydaje się niepodobieństwem. «Köln. Ztg» drukuje treść rozmowy swego korespondenta z kardynałem Galimberti, który oświadczył, że z uchwaleniem no-

wego prawa kościelnego w Niemczech, ustanawia się pokój pomiędzy Kuryą rzymską i rządem ks. Bismarka. «O tem — dodał Galimberti — uwiadomiono i przywódców centrum».

Hiszpanja. Aresztowano w Madrycie wiele osób, podejrzanych o spisek przeciwko rządowi. W Barcelonie, Walencyi, Sewilli, Waladolidzie, również dokonano licznych aresztowań za udział w towarzystwach republikańskich. Połapano też proklamacye republikańskie, przeznaczone do armji.

Bułgarya. Minister Bałabanow podróżuje po kraju, w celu organizacyi patryotycznych komitetów, w celu utrzymania porządku i opierania się zamachom. Co do tych ostatnich istnieją poważne obawy i coraz to więcej mnoży się pogłosek o wykrytych spiskach. Rząd jednak oświadczył, że poważnego niebezpieczeństwa nie istnieje. Regencya robi ciągłe usiłowania względem obsadzenia wakującego tronu bułgarskiego. Z tego właśnie powodu wymieniają kilku nowych kandydatów, a z nich ma mieć pono najwięcej szans powodzenia jeden z książąt szwedzkiego domu królewskiego. Do Wiednia wysłany został nowy delegat regencyi Stoiłow.

Stany Zjednoczone. Dziennik «World» ogłasza tekst traktatu, jaki został zawarty pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Rosyą w kwestyi wydawania przestępców. Przestępcy będą wydawani w razie dokonania obmyślanego lub nieobmyślanego zabójstwa, zgwałcenia, spędzenia płodu, podpalenia, grabieży, fałszerstwa monety, oszustwa, przeniewierzenia, rozboju morskiego, buntu złośliwego, zniszczenia majątku, jeśli występek pociągnął za sobą śmierć ludzi. Przestępcy polityczni nie podlegają ekstradycyi, oprócz wypadków zabójstwa z poprzednio uknutym planem lub bez tegoż. Do tej kategoryi należy też zabójstwo monarchy lub głowy państwa, albo jednego z członków ich rodzin, a także nieudane zamachy i współudział w nich. Inne artykuły traktatu nie zawierają w sobie nic osobliwego.

Afganistan. Z Bombaju «Ag. Pół.» otrzymała depeszę, którą możnaby nazwać bardzo sensacyjną, gdyby zawarte w niej wiadomości pochodziły z wiarogodnego źródła. Wzmiankowana depesza donosi, jakoby jen.-gubern. turkiestański (?) postanowił zająć Herat, wskutek czego w Afganistanie miały wybuchnąć rozruchy. Dodać wszakże należy, że telegram takiej samej treści był pomieszczonym kilka dni temu w «Timesie».

OSTATNIE TELEGRAMY.

Genewa, 29 marca. Zwłoki J. I. Kraszewskiego we czwartek 31 b. m. wywiezione zostaną z miejsca tymczasowego spoczynku, a w niedzielę, 3 kwietnia żałobny orszak stanie w Krakowie.

Dublin, 29 marca. Wezwany dzisiaj do sądu ksiądz Reyan nie chciał świadczyć, wskutek czego został wtrąconym do więzienia. Lord-mer, arcybiskup Crork i członek izby gmin O'Brien odprowadzili Reyana do samego więzienia.

Wiedeń, 30 marca. (Telegr. «Now. Wr.»). Ostre wycieczki dzienników niemieckich z powodu przyjazdu Katkowa do Petersburga, oraz wiadomości o przesileniu ministeryalnem we Francyi, wreszcie o groźnej sytuacyi w Afganistanie, wywarły na dzisiejszą giełdę przygnębiające wrażenie. Urzędowe wiadomości z Berlina skarżą się na wielką chwiejność położenia politycznego, wskutek czego usposobienie publiczności ulega ciągłym zmianom. Sytuacya jest uważaną za krytyczną i nie może oczekiwać rychłego polepszenia: szczególniej niepewnemi są wzajemne stosunki Francyi i Niemiec.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 19 marca v. s.

Drukując w styczniu r. b. w № 3 «Kraju» list, d-ra Kazimierza Waliszewskiego o niszczeniu subhastowanych większych majątków ziemskich ze szkodą hypotecznych wierzycieli dłużnika, zapowiedzieliśmy, że ogłoszenie tego listu w całości i bez ogródek uważamy za obowiązek prasy. Zastrzegliśmy zarazem, że dla dalszej przedmiotowej rozprawy chętnie otworzymy łamy «Kraju». Odezwa dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego opiewająca, że dyrekcya szczegółowa Towarzystwa w Kaliszu, prowadząca sprzedaż majątku p. Wiese, postępowała zgodnie z obowiązującemi przepisami, że zatem nie może jej dotykać zarzut działania na szkodę wierzycieli hypotecznych, nie mogła nikogo z zastanawiających się nad poważną i bolącą kwestyą zaspokoić; bo korespondent z nad Sekwany ani myślał oskarżać kogokolwiekbądź o pogwałcenie litery obowiązujących przepisów, owszem, skarżył się na brak w prawie przepisów skutecznie zaradzających niszczeniu majątków, ani też myślał polemizować z moralną osobą, z urzędem jakimkolwiek w Towarzystwie kredytowem, lecz tylko wytykał udział w szkodliwych dlań działaniach tych czy owych urzędujących w Towarzystwie osób. Dopiero teraz otrzymaliśmy i drukować zaczynamy obszerny memoryał w sprawie listu p. Waliszewskiego, memoryał imienny, podpisany przez p. Aleksandra Kłobukowskiego, członka komitetu Tow. kred., człowieka uznanej powagi w obywatelstwie Królestwa. Drukujemy ten memoryał w całkowitej jego rozciągłości, nawet z zamykającem je końcowem zapytaniem, które ostrzem swojem godzi w redakcyę «Kraju», bo mieści w sobie gorzką naganę za pośpiech w wydrukowaniu listu p. Waliszewskiego przed zasięgnięciem poprzednio informacyj tak co do kwestyi niszczenia wogóle majątków, jako i co do prawdziwości faktów, podanych przez p. Waliszewskiego, a zarazem za pośpiech w ubolewaniu nad upadkiem honoru szlacheckiego, zanim się wyjaśniło czy było nad czem w danym przypadku boleć. Po memoryale p. Kłobukowskiego rzecz sama nie będzie się mogła oczywiście uważać za załatwioną i wyczerpaną; dłuższego czasu potrzeba na to, aby dojrzała aż do chwili, kiedy będzie można wyrokować o tem, kto miał słuszność i kto działał należycie i poprawnie: p. Waliszewski z panią Mniewską czy p. Wiese z osobami, które mu w jego kłopotach majątkowych pomagały. Ale końcowe zapytanie w memoryale wymaga już obecnie odpowiedzi, bo pomieszczenie go bez uprzedniego omówienia byłoby równoznacznem przyznaniu się do zarzuconej nam przez p. Kłobukowskiego winy.

Otóż oświadczamy, że nie przez żaden opór, ale z przekonania nie przyznajemy się do win, przypisywanych nam przez p. Kłobukowskiego. Dzielmy i rozważajmy osobno dwie ściśle powiązane, lecz w gruncie odrębne rzeczy: kto ma moralnie (a nie tylko prawnie) racyę: p. Wiese, czy pani Mniewska w oczach uczciwych ludzi? i powtóre, czy praktykuje się na wielką skalę w Królestwie drapieżne i ze szkodą nie nietylko hypotecznych kredytorów, ale i gospodarstwa krajowego, niszczenie subhastowanych majątków? Zlanie obu tych rzeczy w jedno ma ogromną doniosłość; teoretyczne założenie sto razy silniej działa na wyobraźnię i sto razy bardziej porusza zmysły, jeżeli jest demonstrowane na żywym okazie, jeżeli jest poparte eksperymentem wiwisekcyi. Najuczeńsze traktaty o wadach sądownictwa nie sprawiłyby ani setnej części tych skutków, jakie wywarły w swoim czasie pamflety Beaumarchais, wywołane jego procesami. Prasa obowiązana jest bezwarunkowo służyć za otwarty anatomiczny teatr dla wszelkich takich eksperymentów i wiwisekcyj. Ogłaszając, że szranki dla przedmiotowej rozprawy w osobistej prawie p. Waliszewskiego i jego klientki są otwarte w «Kraju», tem samem zaznaczyliśmy, że rzecz tylko zagajona, lecz nie dowiedziona, że kwestya zaledwie otwarta, zatem, że wszystkie wywody, na danym wypadku oparte, mają znaczenie tylko warunkowe: jeżeli prawdą się okażę, co p. Waliszewski, człowiek nie od dziś w literaturze znany, twierdzi z taką stanowczością. Jeżeli się nie sprawdzi i jeżeli, *co o wiele ważniejsze*, dowiedzionem zostanie, że niszczenie obdłużonej ziemi nie jest zjawiskiem ogólnem, ale sporadycznem, wypadkowi takiemu pierwsibyśmy przyklasnęli, bo doszlibyśmy do pocieszającego przekonania, że nawet śród ogólnej majątkowej ruiny kraju, przy niechybnem w tych warunkach obniżeniu się obyczajowości, jeszcze stopień tej demoralizacyi nie jest tak dalece posunięty.

Co do drugiego punktu pretensyi i nagany w memoryale p. Kłobukowskiego, żebyśmy się powinni byli powstrzymać z ogłoszeniem listu p. Waliszewskiego, nawet gdybyśmy mieli dowody prawdziwości, podawanych przez niego faktów, aż do przeprowadzenia jakiejś ankiety o sprawowaniu się obywateli i urzędów całego Królestwa przy subhastacyi majątków, to tę część zarzutu uważamy poprostu nietylko za bezzasadną, ale za zasadniczo, niepodlegającą uwzględnieniu. Nigdy nie możemy mieć prawdy zanadto. Wszelkie chowanie prawdy pod korzec ze względu na to, że może sprawić ujmę tej lub owej instytucyi, temu lub owemu bardzo poważnemu interesowi, jest poświęceniem wyższego dobra ogółu społeczeństwa prywacie. W takich warunkach wyświecanie i dyskutowanie wszelkich kwestyj, palących i bolących stałoby się niepodobieństwem, a takie niedopuszczanie na widok publiczny skarg, zanim się okaże, nietylko, że są prawdziwemi, ale, że podlegają uogólnieniu, mści się prędzej czy później na samem społeczeństwie rozpościerając nad nim atmosferę względów, względzików i konwenansów, przeszkadzającą krążeniu świeżego potrzebnego do oddychaniu powietrza.

OSTATNIE CHWILE I POGRZEB KRASZEWSKIEGO.

(Korespondencya «Kraju»).

Do Genewy przybył Kraszewski d. 14 marca o godz. 8 wieczorem z Turynu, gdzie bawił dni dwa. Nikogo poprzednio nie zawiadomiwszy, chory nasz zatrzymał się w hotelu «de la Paix» wraz z p. Oskarem Szneidrem, bratem pani Heintz, opiekunki ostatnich lat życia. Kraszewski miał zamiar kupić willę w pobliżu Ouchy i jeszcze w piątek, w przeddzień śmierci, rozmawiał z otaczającymi go o projekcie osiedlenia się w okolicach Genewy. Prof. dr. Laskowski, zawezwany przez chorego, postawił we wtorek taką dyagnozę: niedomykalność zastawki trójdzielnej (*insuffisance tricuspidienne*) i zalecił lekarstwo klasyczne: *digitalis*. Ostatnie chwile spędzał Kraszewski w fotelu, przyjmował i poznawał znajomych. Milkowski, studenci polacy i p. Heintz, po którą telegrafowano do San-Remo, nie opuszczali chorego do ostatniej chwili. Zmarł Kraszewski w sobotę o 3½ godz., w chwili właśnie, gdy p. Hanna Milkowska szkicowała jego portret. Prof. Laskowski zajął się przewiezieniem zmarłego do szkoły medycznej i, zawezwawszy do pomocy dwóch studentów polaków, zabalsamował ciało według wynalezionego przez siebie systemu. Balsamowanie ostateczne trwało od 8 wieczór do 1 po północy z niedzieli na poniedziałek. Prowizorycznie ciało złożono w sali pogrzebowej przy cmentarzu Plainpalais, gdzie we wtorek o godz. 11 oddany został hołd zmarłemu. Sala, ubrana w czarny aksamit, obwieszoną była wieńcami, nad trumną powiewała chorągiew, przewiązana czarną krepą. Na pogrzeb przybył syn ś. p. Kraszewskiego Jan i deputacye stowarzyszeń szwajcarskich i polskich w Szwajcaryi. Oprócz tego zgromadziło się bardzo wiele osób z Szwajcaryi i z zagranicy, między niemi wielu rosyan i kilku bułgarów. Wieńce nadesłali: Towarzystwo czytelni polskiej w Paryżu, Towarzystwo b. uczniów szkoły polskiej w Paryżu, Towarzystwo wychodźców w Genewie, Zjednoczenie towarzystw polskich w Szwajcaryi, Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, Towarzystwo polek w Zurychu, Kasyno lwowskie miejskie, «Kuryer Lwowski», Koło literackie lwowskie, Czytelnia akademicka we Lwowie, «Dziennik Poznański», «Dziennik Polski», «Nowa Reforma», młodzież uniwersytecka w Zurychu, młodzież uniwersytecka w Genewie, akademicka młodzież warszawska, studenci instytutu w Puławach, «Kuryer Warszawski», T. T. Jeż z rodziną, Laskowski,

O. Szneider, Gubrynowicz i Szmidt, Kraszewski (syn), hr. Oswald Szymanowski, Michalski, hr. Brochocki, Czytelnia w Paryżu i wiele innych. O godz. 11 przyległe kurytarze przepełnione były publicznością przeważnie polską. Z pomiędzy cudzoziemców przeważali bulgarzy; inteligencyę maloruską reprezentował p. Dragomanow. Pierwszy przemówił Jeż po francuzku, w imieniu tych Towarzystw, które swoich przedstawicieli przysłać nie mogły. Dał krótki szkic życia zmarłego powieściopisarza i ocenił wzruszonemi słowy jego działalność literacką. Później z laty, ze zmianą okoliczności, które na wrażliwy umysł pisarza wpłynęły, przeobrażały się stopniowo i jego opinje polityczne. Nie był nigdy skrajnym w przekonaniach: nie rewolucyonista i nie konserwatysta. Prof. Laskowski przemawiał następnie, jako osobisty przyjaciel i wielbiciel zmarłego. Z głosu i twarzy mówcy znać było, jak głębokim żalem przepełnione było jego serce. Uwydatniło się to szczególnie, gdy profesor zwrócił mowę do zmarłego i żegnał się z nim z wielkim smutkiem, zaznaczając przytem swą wiarę w życie pozagrobowe. Trzecią z rzędu mowę wygłosił p. adwokat Begey, delegowany wielkiego kanclerza włoskiego Cesara Correnti. Z poetycznem uniesieniem wypowiedział p. Begey zapewnienia serdecznych uczuć narodu włoskiego dla polaków, zebranych na pogrzebie, i dla ich ojczyzny. Zaznaczył w zmarłym pisarzu wybitne w jego pracach dążenie do ideału, który, jeżeli znika nad ukochanym przez niego krajem, to tylko na chwilę, aby wkrótce nanowo silniejszym jeszcze blaskiem zajaśnieć. P. Witkowski przemawiał po polsku w imieniu zjednoczonych towarzystw polskich w Szwajcaryi. P. Brochocki podniósł w języku francuzkim tę okoliczność, że w ostatnich latach podtrzymywała poetę jedynie miłość ojczyzny. Los zdawał się prześladować chorego znękanego starca, a uśmiechnął się mu na krótką tylko chwilę przed śmiercią, gdy Kraszewski znalazł się wśród polaków na obczyznie, śród młodzieży, która go serdecznem uczuciem owiała i najtkliwszą otoczyła opieką. Ostatnim mówcą był student Karpiński, który nieboszczykowi hołd złożył po polsku w imieniu swoich kolegów zurichskich.

Nazajutrz, 23 marca, o godz. 11 zrana odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Sacré Coeur, urządzone staraniem rodziny zmarłego.

K.

Ziemie i kolonje słowiańskie.

∠ **Lwów.** [List «Kraju»]. Ani śmierć Dobrzańskiego, ani Lama nie wywarła w mieście naszem i w całym kraju takiego wrażenia, jak świeżo tu u nas ogłoszona wieść z Genewy o zgonie K r a s z e w s k i e g o, którego powieści znane są w Galicyi więcej i lepiej, niż poezye Mickiewicza, nie mówiąc już o innych poetach i pisarzach. W Krakowie przy przyjęciu śmiertelnych szczątków nieszczęśliwego tułacza, Lwów reprezentowanym będzie godnie, podobnie jak i cała prowincya. Za duszę zmarłego odbyło się tutaj kilka nabożeństw żałobnych, a młodzież szkolna, handlowa i rzemieślnicza przyodziała żałobę, która trwać będzie dwa tygodnie. Przez kilka dni z ważniejszych gmachów miasta powiewały czarne chorągwie. W dniu 24 b. m. toczył się przed tutejszą ławą sędziów przysięgłych ciekawy proces prasowy p. L u d w i k a Ż y c h l i ń s k i e g o, który czas jakiś mieszkał na Syberyi, przeciwko p. Ludwikowi Zielonce, b. nadporucznikowi armji austryackiej i włoskiej, który również czas jakiś przebył za Uralem, a wróciwszy do kraju, spisał wspomnienia z owych lat w jednem z tutejszych czasopism. We «Wspomnieniach» tych dotknął p. Ziel. nader boleśnie p. Żychlińskiego, zarzucił mu bowiem czyny niehonorowe, za które kodeks obywatelski wyklucza przestępców z towarzystwa ludzi uczciwych raz na zawsze. Zarzuty te spowodowały p. Żychlińskiego do wytoczenia procesu o obrazę czci i oszczerstwo; gdy jednak kategoryczne zeznanie powszechnie tutaj szanowanych pp. Mikołaja Epsteina i profesora d-ra Dybowskiego przemówiły stanowczo na niekorzyść oskarżyciela, ława przysięgłych uwolniła p. Zielonkę jednogłośnie od wszelkiej winy. T e a t r p o l s k i we Lwowie przeszedł w ręce nowego przedsiębiorcy i kierownika. Jest nim p. Władysław Barącz, b. artysta niemiecki, człowiek zresztą w zawodzie scenicznym, jak rzadko, wykształcony, ale nie mający miru u tutejszej publiczności. Przystępuje on właściwie do spółki z panną Celiną Dobrzańską (córką ś. p. Jana) w miejsce p. Stanisława Niewiadomskiego, który się zupełnie usuwa od dalszego kierownictwa. Koncesyę na prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego udzieliło namiestnictwo nowej spółce na przeciąg lat pięciu, z tem jednakowoż nadmienieniem, że w razie ustąpienia jednego ze wspólników, koncesya ustaje. Muszę jeszcze nadmienić, że prasa tutejsza wszystkich odcieni wystąpiła z dziwną jednomyślnością przeciwko nowemu dyrektorowi teatru. Utalentowany pisarz tutejszy, p. A u r e l i U r b a ń s k i, napisał dramat w jednym akcie p. t. «Szumi Marica». Jestto rzecz bardzo pięknie pomyślana i wykonana, osnuta na tle najświeższych wypadków, rozgrywających się w nieszczęśliwej Bułgaryi. Piękny wiersz biały, którym p. Urb. pisze po większej części wszystkie swoje utwory dramatyczne, dodaje «Szumi Maricy» niemało uroku. Policya tutejsza ze względów dyplomatycznych wzbroniła wystawienia na scenie tej efektownej sztuki... *Janusz.*

∠ **Lwów.** Dnia 18 marca trybunał sędziów przysięgłych rozpatrywał p r o c e s o oszczerstwo, wytoczony redaktorowi «Strażnicy» p. I. N. G n i e w o s z o w i przez p. Ludwika Żychlińskiego, który, jak to sobie zapewne przypominają czytelnicy, nadesłał w końcu zeszłego roku do «Kraju» list, protestujący przeciwko wnioskowi ks. Sapiehy o podniesienie nauki języka niemieckiego w szkołach galicyjskich. Z tego nawet powodu niektóre pisma nazywają p. Ż. korespondentem «Kraju». Tytułu tego przyznać p. Ż. nie możemy, bo jego list znalazł tylko przygodnie miejsce w łamach naszego pisma, jako próbka szowinistycznych poglądów. Otóż właśnie list ten stał się pośrednią przyczyną procesu, gdyż *à propos* niego p. Gniewosz wystąpił przeciwko p. Ż., zarzucając mu między innemi szpiegowanie swych rodaków, obecnie zaś «buntowanie chłopów przeciwko Austryi». Podczas dyskusyi sądowej okazała się potrzeba odczytania kilku dokumentów, oraz powołania 12 świadków, wskutek czego rozprawę odroczono.

∠ **Kraków.** [List «Kraju»]. Miejscowe starostwo, zgodnie z opinją policyi, zabroniło tu przedstawiać na scenie komedyi, napisanej przez pp. Wołowskiego i Kotarbińskiego p. t. «Niewypada», którą puściła cenzura warszawska, z małemi tylko wykreśleniami. Sztuka miała być graną w d. 12 b.m. na benefis p. Siemaszki, artysty miejscowego teatru. Powodem zakazu ma być antykonserwatywny charakter sztuki, jakkolwiek właściwej przyczyny szukać należy w stosunkach stronniczych miejscowych, albowiem pomimo demokratycznego charakteru, komedya nie zawiera w sobie nic takiego, coby mogło ją czynić *prawdziwie* niecenzuralną. Świadczy to o zbytniej usłużności miejscowej administracyi dla koteryi krakowsko-oligarchicznej i o złem zrozumieniu zasady swobody słowa w państwie konstytucyjnem. *Kr.*

∠ **Kraków.** Dnia 26 marca odbył się w amfiteatrze nowodworskim, przy niezwykłym natłoku publiczności o d c z y t Henryka Sienkiewicza p. t. «Wrażenia z Aten». «Sienkiewicz — pisze sprawozdawca «Czasu» — zaczął od widoku konstantynopolskiej przystani, miasta na górze z meczetami i miasta na morzu, a w tem opowiadaniu, będącem malowidłem, rzucona myśl: gdy równie prawdziwym jest ten wspaniały obraz Bosforu, jak widok psa zdechłego na ulicach Stambułu — dlaczego dziś beletryści wolą malować szpetotę i zgniliznę, niż tamtą piękność? bo łatwiej poruszyć ślinę, niż podnieść ducha. Podnosił coraz wyżej ducha prelegent, im bardziej zbliżał się do klasycznych wzgórz Attyki. Nie była to relacya archeologa, ale wrażenie duszy o wysokim artystycznym nastroju, gdy wstępował na Akropolis i dumał wśród zrębów i szczątków Propilei i Partenonu. Od starożytnej przeszedł prelegent do odrodzenia nowożytnej Grecyi. Nie wymagała go żadna potrzeba państw europejskich, żadna racya stanu. Europa wskrzesiła Grecyę przez uczucie wstydu. Są rzeczy, które są spuścizną ludzkości i z pod gruzów je odgrzebać przychodzi. Lubo nie w równej mierze, sława dziejowa i znaczenie cywilizacyjne jest i w narodach nowożytnych pierwiastkiem nieśmiertelnym, niezatracalnym. Tu rzucił prelegent razem imiona Arystotelesa i Kopernika, Maratonu i «Bitwy pod Wiedniem» «Iljady» i «Pana Tadeusza», dzieł Fidyasza i obrazów «Skargi», «Unji» i t. d. Porównanie zastrzegł różnicą i stopniem potęgi i znaczenia w dziejach ludzkości, ale myśl jedna i jedna konkluzya, podnosząca wiarę w oczach zwątpienia. Długie oklaski, wyrwane z serca, były odpowiedzią słuchaczów».

∠ **Poznań.** [List «Kraju»]. Dzień urodzin cesarsko-królewskich odbył się i tu w Poznaniu z niezwykłą świetnością. Nie mówiąc już o urzędowych uroczystościach, o oficyalnych obiadach różnych korporacyj, o paradach, salwach działowych, wypadła iluminacya miasta, odbywająca się do pewnego stopnia spontanicznie, nader wspaniale. Uczestniczyli w niej niektórzy kupcy polscy. Spodziewano się w dniu tym jakiego aktu łaski dla dotkniętych mniej lub więcej surowemi karami za wykroczenia prasowe, dalej dla niektórych jeszcze księży, cierpiących w następstwie praw majowych, z których dotąd nic się już prawie nie ostało. Z księży i przestępców prasowych razem pokutują: w Gnieźnie ks. dr. Kantecki jako redaktor «Kuryera Poznańskiego», w Grodzie ks. Radziejewski, jako redaktor «Katolika górnoszlązkiego». Obaj osadzeni w ciężkiej klauzurze, skazani na strawę ze wspólnego kotła, stosownie do rozporządzeń, istniejących dopiero od czasu *postępu* po wojnie francuzkiej. Amnestya więc byłaby przyszła niektórym osobom bardzo w porę, ale jednakże nie nastąpiła. Arcybiskup Dinder wyprawiał w dzień urodzin cesarskich wielki u siebie obiad dla księży miasta Poznania i niektórych z prowincyi. Zgromadzenie było podobno jednakże mniej liczne, aniżeli się spodziewano. Ksiądz prałat Likowski, dotychczasowy oficyał przy boku arcybiskupa Dindera, znany zaszczytnie i na polu naukowem ze swych pięknych prac nad dziejami unji, został zamianowany biskupem *in partibus.* Objawia się obawa, prawdopodobnie jednakże niesłuszna, czy też to wywyższenie w kościelnej godności ks. prałata Likowskiego nie jest czasem pośrednią drogą do usunięcia go z ważnego stanowiska arcybiskupiego oficyała. Następcą zostałby w takim razie już n i e polak. Obawy te przecież nie zdają się, jak na teraz przynajmniej, mieć jakąbądź podstawę... Wśród wszystkich, spadających, na nas ciągle i niepowstrzymanie kłopotów, pozostaje postawa ludu naszego i świadomość obywatelskich obowiązków, wzrastająca w jego sferach. Żywym tego dowodem odbyte w dniu 23 b. m. na wielkiej sali poznańskiego Bazaru walne zebranie delegatów tak zwanych k ó ł e k w ł o ś c i a ń s k i c h. Zebrało się ze wszystkiem około 500 włościan. Zagaił obrady zacny patron ich Maksymiljan Jackowski z Pomarzanowic. Posiedzenie trwało dobre 6 godzin, a nietylko, że się odznaczało powagą i przyzwoitością zgromadzonych, ale, co więcej, głosy zabierane, rozprawy czytane przez samych włościan, dowodzą znakomitego ich postępu w dziedzinie obowiązkowości publicznej i dojrzałości technicznej. Tegoż samego dnia odbyło się też posiedzenie b a n k u w ł o ś c i a ń s k i e g o, instytucyi finansowej, wzorowo utrzymywanej i w kwitnącym znajdującej się stanie... P. D o b r o w o l s k i, redaktor «Dziennika Poznańskiego», wychodzi powoli ze skutków uderzenia krwi, które go na kilka dni pozbawiło wzroku. Jest wszelka nadzieja, że go zupełnie odzyska i że po upływie niezbyt długiego czasu, będzie mógł powrócić do swych zwykłych zatrudnień. W tych dniach odbędzie się walne zebranie Towarzystwa centralnego r o l n i c z e g o W. Księztwa poznańskiego. *Klemens.*

∠ **Poznań.** Otrzymany w tem mieście ze Szwajcaryi czwarty numer pisma socyalistycznego p. t. «P r z e d ś w i t» (z dnia 28 listopada), przykre wywarł wrażenie. Koledzy zamkniętego do więzienia kandydata na krzesło poselskie, wymyślają w nim («spokojnie sami siedząc za górami», jak się wyraża «Kur. Pozn.») na tych, którzy kandydatury tej nie popierali, a więc: «na Bujakiewiczów, że ich wyzyskują, na «Orędownika», że ich denuncyuje, na Cegielskich za oszustwa, na Andrzejewskich, majstrów stolarskich, że nie przystali do socyalistów, na Dobrowolskich, że zarabiają na patryotyzmie, na posłów i szlachtę, że okradają lud i t. d.»

∠ **Wiedeń.** Dnia 26 marca polskie stowarzyszenia «Ognisko», Zgoda» i «Przytulisko» urządziły o godz. 10 solenne n a b o ż e ń s t w o ż a ł o b n e w «Votivkirche» za spokój duszy ś. p. Kraszewskiego. Nabożeństwo celebrował poseł do rady państwa ks. Ruczka. Kościół był przepełniony posłami, młodzieżą akademicką i robotnikami. Wszystkie polskie stowarzyszenia tutejsze, prawie cała tutejsza polska kolonja była obecną, damy wszystkie w toaletach żałobnych. Skutkiem udziału wielu posłów nietylko polskich, lecz i innych, jak np. d-ra Riegera w nabożeństwie, posiedzenie rady państwa naznaczonem zostało dopiero na godzinę 11 zamiast na 10.

∠ **Praga czeska.** Korespondent «Gaz. Warsz.» z tego miasta zwrócił świeżo uwagę na zjawisko, zostające w bezpośredniej, jak się zdaje, styczności z faktami, któreśmy niedawno podnosili w dziale spraw bieżących z powodu zwierzeń się Riegera przed korespondentem «Russk. Kurjera», oraz artykułów «Warsz. Dniewnika» i «Mosk. Wied.» o sojuszu Austryi z Rosyą. Zjawisko na tem polega, że czesi, w ostatnich czasach, zaczynają jakby w ą t p i ć i rozpaczać o wartości swych a s p i r a c y j n a r o d o w y c h i wskutek tego to właśnie zrozpaczenia szukają ratunku w dążnościach bardziej uogólnionych, słowiańskich i panslawistycznych, ciążąc coraz wyraźniej ku Wschodowi. Szczególnie uniwersytet w Pradze miałby bardzo pochylać się w tę stronę, stawszy się ogniskiem kierunku pesymistycznego. Profesorowie i studenci jego coraz częściej stawiać sobie zaczynają pytania: «Czy w o g ó l n o ś c i odro-

dzenie narodu czeskiego można nazwać szczęściem? Czy na tem zyskała coś ludzkość? Czy naród czeski zdolny jest zachować swoją indywidualność? Czy zachowując ją, przyczyni się do dobra postępu, nauki?» I odpowiadają sobie, jeżeli nie wprost przecząco, to wątpiąco. Kierunek ten ma już w Pradze swoje dzienniki, które propagandzie służą, jak: «Ateneum», «Czas». Inne czasopismo czeskie «Lumir» (o którem, w rzędzie innych, kilka tygodni temu zdawał nam sprawę p. Bronisław Grabowski), tak się o tym prądzie wyraża: «Nas, pisarzy czeskich, ogarnia straszne przeczucie, jakobyśmy odgrywali tragedyę czeską przed próżną salą, z której wszyscy pierzchają do lepszych i większych domów, do rosyjskiego lub niemieckiego».

PRZEGLĄD PRASY.

Komentarz komunikatów urzędowych. Wstępny artykuł N-ru 69 «Mosk. Wiedom.», który tyle rumoru wywołał zarówno w prasie rosyjskiej jak i zagranicznej, dotyczy ważnej materyi: jak należy zapatrywać się na znaczenie dwóch komunikatów rządowych o obecnych stosunkach Rosyi do Niemiec. Organ p. Katkowa, dla uwydatnienia tego pytania, powołuje się na precedens z r. 1885, kiedy w «Gońcu urzędowym» ukazał się szereg artykułów p. t. «Komunikat rządowy», roztrząsających kwestyę trunkową. «Zdania wypowiedziane wówczas—jak zapewniają «Mosk. Wied.»—nie wytrzymywały żadnej krytyki; dla tego też *my* (to jest p. Katków) traktowaliśmy je jako elukubracye gorliwszego jakiegoś urzędniczka z ministerstwa finansów». Owóż, nie inną doniosłość przypisuje p. Katkow także i komunikatom rządowym w kwestyi stosunków z Niemcami, głównie zaś komunikatowi z dnia 3 grudnia 1886. Poddawszy następnie rzeczone komunikaty drobiazgowej analizie, rozebrawszy do gruntu ich osnowę, «Mosk. Wied.» piszą w końcu:

«Powiadają, że nowy komunikat zarządu dyplomatycznego wywołanym był przez list ks. Bismarka, który pozwalając, swym dziennikom pisać na Rosyę co się im podoba, skarżył się jakoby na prasę rosyjską za jej napaść na konsulów niemieckich w Bułgaryi i groził, że ich odwoła. Jakżeby rzeczywiście dobrze było dla interesów Rosyi, gdyby kanclerz istotnie odwołał tych swoich konsulów. Ale tak czy inaczej, niech nam przebaczą autorowie komunikatów dyplomatycznych, ogłoszonych pod nazwą «urzędowych», ale prasa rosyjska (zarówno jak i wszyscy poddani rosyjscy) powołaną jest okazywać *należne względy* (kursyw oryginału) jedynie interesom właściwie rosyjskim, niczem zaś nie jest związaną względem interesów *czysto niemieckich*. Sądzimy, że myśleć i działać w duchu interesów obcych naszemu państwu, znaczy występnie zdradzać *własną powinność obywatelską*».

Przyznać trzeba, że «Mosk. Wied.» poruszyły w ostatnich tych wyrazach jedno z najbardziej spornych zagadnień prawa międzynarodowego.

Odrzucona propozycya. «Piet. Wied.» otrzymały z Warszawy list, podpisany przez «Rosyanina», następującej treści:

«Jako ultra-polak, Kraszewski nie mógł cieszyć się sympatyami z naszej (rosyjskiej) strony, a i sam nie sympatyzował z nami. Pod tym względem nic nie mogło i nie powinno było wiązać nas z nim. Ale Kraszewski jest słowianinem, imię jego—jest imieniem słowiańskiem. W życiu Kraszewskiego zdarzył się wypadek, który nie powinien być, zdaniem naszem, pozostawiony bez uwagi przez słowianina, czy nim będzie rosyanin, polak, czech, serb i t. d. Mamy tu na myśli udręczenia, jakie ostatniemi laty przecierpiał Kraszewski w ziemi teutonów. Na uwięzienie Kraszewskiego z wyroku sądu lipskiego, wydanego pod naciskiem ks. Bismarka, trzeba, o ile się zdaje, patrzeć, jako na jeden z aktów gwałtu, doznawanego przez słowian od niemców w ich odwiecznej walce wzajemnej. Oprócz tego, *de mortuis aut bene, aut nihil*. Mowa moja dąży do tego, że w obecnej męczeńskiej epoce słowiańszczyzny powinnibyśmy byli przebaczyć, darować Kraszewskiemu jego winy i przyjąć jakiś udział w oddaniu ostatniej posługi słowiańskiemu poecie. Wobec tego wpływu, jakiego używał Kraszewski w społeczeństwie polskiem, i wobec prześladowań, jakim uległ ze strony niemców, nasza sprawiedliwa i szlachetna manifestacya będzie miała ogromne znaczenie. I to byłoby już nieźle, gdyby udział nasz wyraził się w złożeniu na grobie wieńców od redakcyj, przedstawicieli literatury naszej i t. d.»

Propozycya ta nie przypadła jednak do smaku «Piet. Wied.», które «nie widziały deputacyi od polskiej Warszawy na pogrzebie Turgeniewa i Dostojewskiego», a oprócz tego są zdania, że «pozycya oddawna zajęta przez polaków w słowiańszczyznie, wyklucza możliwość uważania ich, z politycznego punktu widzenia, za należących do słowiańskiego plemienia».

Surowy wyrok. Ze wszystkich dzienników rosyjskich najsurowsze zdanie o stosunkach bułgarskich wypowiedział «Kijewlanin». Oto co dziennik ten pisze z powodu ostatnich zajść:

«Wypadki przekonywają, że Bułgarya niedostatecznie jeszcze odczuła rękę karającej Nemezys, że nie odpokutowała ona za swój ciężki grzech względem Rosyi. Naród bułgarski nie zrozumiał jeszcze popełnionego przez się moralnego i politycznego występku, albowiem gdyby go był pojął i odczuł, powstanie sylistryjskie i ruszczuckie zupełnie inaczej byłoby się zakończyło... Zdrada Rosyi nie jest dziełem Mutkurowa, Stambułowa i ich popleczników; zbrodnia ta ciąży nad całą Bułgaryą, dlatego też obecne jej męczeństwo jest męczeństwem zasłużonem. Dziś Rosya nie może się już zadowolnić jakąś *partyą* w tym kraju, zalanym krwią rosyjską. Rosya nie potrzebuje partyi w Bułgaryi, cała Bułgarya powinna upaść do nóg i błagać o przebaczenie i zapomnienie zdradzieckich względem Rosyi i słowiańszczyzny postępków. Dopóki to nie nastąpi, dopóty społeczeństwo rosyjskie może ubolewać nad losem tych nielicznych jednostek, które, pełniąc swój obowiązek, giną w walce, ale nie obudzi się w niem uczucie sympatyi do *narodu* bułgarskiego... Jeśli nam zarzucą surowość, jeśli zaczną nam mówić, że naród bułgarski nie jest wszystkiemu winien, lecz że zawiniła tylko szajka awanturników, to odpowiemy: fałsz! fałsz! fałsz! Naród może np. nie mieć siły, ażeby bez pomocy obcej zrzucić z siebie jarzmo cudzoziemskie, lecz w każdej chwili nie trudnoby mu było, gdyby tylko pragnął, zwalić z siebie jarzmo uzurpatorów krajowych».

Stosunki żydowskie. «Izraelita» zarzuca cywilizowanym żydom stronienie od «braci zachowawczej» czyli, jak mówi w innem miejscu, «chałatowej rzeszy». Stosunek taki bardzo źle oddziaływa na pożądane podniesienie poziomu cywilizacyjnego «braci zachowawczej».

«Nie zapominajmy—pisze—że my sami, starszej nieco generacyi żydzi, wyszliśmy po największej części z tych nizin umysłowych, i już to dzięki czyjemu przewodnictwu, już własnej nad sobą pracy, dźwignęliśmy się na powierzchnię uspołecznionego życia. Nie gorszym materyałem dla cywilizacyi są bracia nasi, którzy po poziomie jeszcze chodzą i których szczęśliwy traf z nizin tych dotąd nie dźwignął. Rękę do tego podniesienia się, jest obowiązkiem każdego z nas podać tym upośledzonym w swojem otoczeniu».

Głos to bardzo słuszny i godny wysłuchania, lecz o ile rozumiemy sytuacyę, niezmiernie trudny do urzeczywistnienia.

Dział urzędowy.

Komunikat urzędowy.

(Z «Praw. Wiestn.»).

Najjaśniejszy Pan na najpoddan. raport ministra oświaty na niżej przytoczony najpoddanniejszy adres cesarskiego petersburskiego uniwersytetu udzielić raczył następującą rezolucyę:

«Dziękuję uniwersytetowi petersburskiemu i spodziewam się, że czynem a nie na papierze tylko, dowiedzie on swej wierności i postara się zatrzeć bolesne wrażenie, wywołane na wszystkich uczestnictwem studentów w występnym zamiarze. Niechaj go Bóg błogosławi na wszystko dobre».

Najpoddanniejszy adres cesarskiego petersburskiego uniwersytetu.

Wasza Cesarska Mość, Najmiłościwszy Panie!

Trzech złoczyńców, którzy ku wielkiemu nieszczęściu petersburskiego uniwersytetu, stali się niedawno jego studentami, uczestnictwem swem w piekielnym zamiarze i występnem stowarzyszeniu przynieśli uniwersytetowi hańbę nie do zniesienia. Ciężko, boleśnie, bez wyjścia! I w te pełne goryczy dnie uniwersytet petersburski w całym swym składzie, wszyscy jego profesorowie i studenci szukają jedynej dla siebie pociechy w łaskawem, Naj. Panie, pozwoleniu, aby złożyć u świętych stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrażenie uczuć wiernopoddańczych i gorącej miłości. (Na oryginale następują podpisy rektora, profesorów i wykładających).

O zmianie art. 920—922 ustawy procedury karnej.

(Ogłoszono 10 (22) marca 1887).

Rada państwa w połączonych departamentach spraw cywilnych i duchownych, prawnym i na ogólnem zebraniu, godząc się z wnioskiem senatora Manasseina zaopinjowała:

Artykuły 920—922 ustawy procedury karnej wyd. 1883 r. zredagować jak następuje:

Art. 920. Po zreferowaniu sprawy, prezydujący senator zapytuje biorących udział w sprawie, obecnych na posiedzeniu: czy nie życzą sobie przedstawić jakichkolwiek wyjaśnień dla zachowania praw przez nich bronionych i życzącym sobie tego dozwala złożyć objaśnienia.

Art. 921. Po złożeniu objaśnień przez biorących udział w sprawie, naczelny prokurator przedstawia swe wnioski o przytoczonych przez strony zasadach kasacyi zaskarżonego wyroku, ale prawo ostatniego przymówienia się przysługuje zawsze podsądnemu lub jego obrońcy.

Art. 922. Po wysłuchaniu objaśnień stron i wniosków naczelnego prokuratora, senator-referent przedstawia projekt pytań, które mają być rozstrzygnięte. W sprawach nieskomplikowanych projektu pytań się nie przedstawia.

Jego Cesarska Mość przytoczone zdanie rady państwa d. 16 lutego r. b. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

Wiadomości bieżące.

× «Praw. Wiestn.» za czas od 11 (23) do 18 (30) marca ogłasza między innemi następujące zmiany i nominacye w składzie służby rządowej:

W minist. spraw wewnętrz. Mianowani: gubernatorem piotrkowskim, naczelnik warszawskiego gubernialnego zarządu żandarmskiego jen.-major *Komarow*, z zaliczeniem do armji piechoty; radca tytul. *Lubimow*—komisarzem do spraw włościańskich w powiecie ostrowskim gub. łomżyńskiej. Tranzlokowani: komisarze do spraw włościańskich: z pow. włocławskiego gub. warsz. do pow. rypińskiego gub. płockiej—rad. st. *Nipanicz*; z powiatu iłżeckiego gub. radomskiej do pow. słupeckiego gub. kaliskiej—rad. st. *Żemczużin*; z pow. ostrowskiego gub. łomżyńskiej do powiatu radomskiego—rad. st. *Michajłowskij*; z pow. radomskiego do pow. iłżeckiego—rad. st. *Grambek*; z pow. konińskiego gub. kaliskiej do pow. kieleckiego—rad. kol. *Uspienskij*; z pow. słupeckiego gub. kaliskiej do pow. konińskiego tejże guberni—rad. kol. *Mawrin*; z pow. rypińskiego gub. płockiej do pow. włocławskiego guberni warszawskiej—sekr. gub. *Aksakow*.

W min. wojny. Mianowany: naczel. wydziału głównego zarządu wojenno-sądowego rzecz. rad. st. *Bykow*—pomocnikiem głównego prokuratora wojennego przy głównym sądzie wojennym.

W wyd. instyt. Ces. Maryi. Mianowany: guber. saratowski rzecz. rad. stanu *Zubow*—towarzyszem głównozarządzającego własną J. C. M. kancelaryą w wydziale instytucyi Cesarzowej Maryi, z posunięciem do rangi radcy tajnego.

× Z powodu wprowadzonego w armji pruskiej nowego sposobu ekwipowania żołnierzy w celu możliwie jaknajwiększego ulżenia im ciężaru, rząd rosyjski polecił swemu ambasadorowi w Berlinie przesłanie szczegółów, dotyczących nowego umundurowania oraz nabycie po jednym egzemplarzu z nowowprowadzanych przedmiotów. Cesarz niemiecki, dowiedziawszy się o tem i chcąc dostarczyć rządowi rosyjskiemu jaknajpewniejszych danych o wprowadzonej zmianie, polecił wysłać do Petersburga deputacyę wojskową, wyekwipowaną według nowej formy. Deputacya ta, składająca się z czterech osób, przybyła już do Petersburga i miała zaszczyt przedstawiać się Najaśniejszemu Panu.

× Pomimo komunikatu ministra skarbu, zapowiadającego, że monopol tytuniowy nie będzie zaprowadzonym ani w roku bieżącym, ani w przyszłym, komisya Towarzystwa pop. przemysłu i handlu, funkcyonująca pod przewodnictwem p. Poznańskiego, nie przerwała rozpoczętych w tym przedmiocie obrad i badań. Na pierwszem swojem posiedzeniu komisya przyszła do przekonania, że monopol w ogólności jest niemożliwy i nie przedstawia warunków powiększenia dochodów skarbowych, już to z powodu wymaganych w tym celu znacznych nakładów na wykupno wszystkich w kraju istniejących fabryk tabacznych, już to z powodu strat, jakieby ponieśli wszyscy fabrykanci tytuniu przy

wywłaszczeniu przymusowem z wynagrodzeniem według inwentarza rzeczowego, a bez uwzględnienia wartości *moralnej* ustalonych firm handlowych, etc. Ze względu atoli na konieczność osiągnięcia dla skarbu większych dochodów ze źródła fabrykacyi tytuniowej, komisya postanowiła wysadzić podkomisyę dla wskazania możliwych ku temu sposobów i środków, przy utrzymaniu obecnie obowiązującego systemu akcyzy banderolowej i podatku patentowego od wyrobów tabacznych. Na ostatniem tedy posiedzeniu zajęła się komisya rozpatrzeniem proponowanej przez samych fabrykantów, plantatorów i kupców tytuniu taryfy podatkowej. Wychodząc z zasady, że słabą stroną obecnej taryfy stanowi nierówność zastosowanych opłat, oraz trudność zastosowywania takowych w praktyce, komisya trzymała się przy ułożeniu taryfy normy ujednostajnienia akcyzy i tak: I-szy gatunek tytuniu, płacący obecnie od funta kop. 60, podnosi się do kop. 90, cena handlowa dowolna; konsumcya tego tytuniu w r. 1885 wynosiła 100,000 pudów, dochód więc przypuszczalny z niego będzie: 3,600,000 rubli; II-gi gatunek z 36 kop. podnosi się do 60 kop. od funta; handel w paczkach banderolowych (¼ i ⅛), po cenie 1 rs. 44 kop. za funt; zużyto go w r. 1885—373,139 pud.; dochód przyp. rs. 8,955,000; III gatunek z 12 k. podnosi się do 24 kop., cena w paczkach bander. ósemkowych 56 kop., obecnie sprzedaje się po 40 kop.; konsumcya r. 1885 wynosiła 180,080 pud., dochód rs. 1,728,000. Tabaka do zażywania z 36 kop. dojdzie do 60 kop. na funt, cena sprzedaży nieograniczona, konsumcya 2,306 pud., dochód 55,000 rubli. Papierosy I gatunku z rs. 50 do 1 rs. 80 kop., dochód 3,967,000 rs., cena sprzed. dowolna; papierosy II gat. z 75 kop. do 1 rs. 20 kop., dochodu rs. 1,110,000. Cygara I gatunku z 8 rs. podniosą się do 10 rubli, dochód rs. 719,000; cygara II gat. z 3 rs. do 4 rs., dochodu rs. 49,500. Machorka z 4 kop. do 14 kop. funt (cena sprzedaży była 24 k. ma być 32 kop. za funt); ponieważ zaś konsumcya wyniosła w r. 1885—2,579,000 pudów, spodziewany przeto dochód 14,443,000 rubli. Nareszcie podwójna cena patentów i opłat dodatkowych przyniesie rs. 3,967,000. Ogółem dochód tabaczny, wynoszący dotąd z 250 fabryk w całem państwie 19 do 20 miljonów rubli rocznie, podwyższy się do rs. 39,091,800. Komisya nie mogła się wszakże zgodzić na tak gwałtowne około 100% wynoszące powiększenie dochodu tytuniowego, zwłaszcza przy obecnym ogólnym upadku siły konsumcyjnej w kraju; uchwaliła tedy zalecić stopniowe powiększanie podatku aż do maximum, objętego powyższą taryfą.

× Władze administracyjne kraju południowo-zachodniego odbierały ciągle mnóstwo próśb od osób mianujących się czynszownikami, które skarżyły się na to, że komornicy sądowi wykonywają wyrok o eksmisyę z gruntów wbrew art. VII zdania rady państwa Najw. zatw. d. 9 czerwca 1886 r. Uznając ze swej strony, że prośby te zasługują na uwagę i zważywszy, że osoby władające bezterminowo cząstkami gruntu w kraju zachodnim, gdzie nawet nie były uznane za czynszowników (wieczystych) przez odnośne komisye, w każdym razie powinny skorzystać z ulgi, udzielonej im w p. VIII cytowanego wyżej zdania rady państwa, pomienione władze zwróciły się do prezesów zjazdów sądowo-pokojowych, prosząc o wydanie rozporządzenia komornikom sądowym, iżby ci, spotkawszy się przy wykonywaniu wyroków o eksmisyę z oświadczeniem o prawie czynszowem, wyjaśnili egzekwowanym, że mogą się zwrócić do zjazdu ze skargą na czynności komornika, lub z prośbą o odjęcie siły wykonawczej wyrokowi. Zastrzedz tu należy, że zjazd może wstrzymać wykonanie wyroku tylko wtedy, gdy strony powoływały się na prawo *wieczyście*-czynszowe i to takie, jak je pojmuje art. 2 i 3 ustawy 9 czerwca — w toku *samej sprawy* nie zaś dopiero przy egzekucyi (por. p. 3 zasad przyjętych przez senat d. 9 grudnia 1886). Rozumie się, że o wstrzymaniu wykonania władzą osobistą komornikowi, który akt procesowych nie posiada, mowy być nie może. Wogóle pożądanem byłoby, aby strony wrazie powstałych wątpliwości, odwoływały się do senatu, którego jurysprudencya, jedynie w danym razie decydująca, położy kres rozmaitym tłómaczeniom ustawy.

× Szematy do sporządzania imiennych wykazów czynszowników wieczystych, wydrukowane według formy, zatwierdzonej przez ministra spraw wewnętrznych d. 8 (20) listopada 1886 roku, zostały już przez niektóre komisye czynszownicze rozesłane obywatelom. Szemat zawiera następujące rubryki: 1) Nazwisko wsi, granicy, powiatu i guberni, w której mieszkają czynszownicy, posiadający sadyby *(domochoziajewa)*. 2) Numery czynszowników kolejne, oraz czynszowych cząstek gruntu według planu. 3) Stan, imię, imię ojca i nazwisko czynszownika, gospodarza sadyby. 4) Liczba żyjących osób (dusz). 5) Ilość ogólna oraz przybliżony opis gruntu, zostającego w posiadaniu każdego czynszownika-gospodarza wraz z wykazaniem ilości gruntu a) pod sadybami i ogrodami, b) gruntu ornego, c) pod sianokosem, d) pod wygonami i pastwiskami, e) pod lasem i zaroślami. 6) Rodzaj i szczegółowe wyliczenie serwitutów przysługujących czynszownikom. 7) Otaksowanie tychże serwitutów na pieniądze. 8) Wyliczenie powinności czynszowych, jakie każdy gospodarz corocznie odbywa albo odbywać powinien, z podziałem na powinności pieniężne i naturalne i z oszacowaniem wszystkich powinności na pieniądze. 9) Wykaz w pieniądzach, ile czynszu zaległego ciąży na danym czynszowniku. W wykazach, o których mowa, należy podać wszystkich czynszowników *wieczystych*, których prawa odpowiadają wymaganiom art. 1—6 ustawy 9 czerwca. Osoby, nie zamieszczone na liście przez dziedzica, a mające pretensyę do korzystania z ustawy 9 czerwca, mogą żądać wpisania swych nazwisk przez mirowego pośrednika albo przez stałego członka komisyj włościańskich, dokonywającego sprawdzenia, albo też złożyć odpowiednie oświadczenie wprost do powiatowej komisyi czynszowniczej nie później jak w 6 miesięcy od czasu ukończenia sprawdzania. Wykazy, po wypełnieniu rubryk, winny być odesłane do powiatowej komisyi czynszowniczej najpóźniej do d. 18 (30) lipca 1887 roku. Ustawa nie powiada jednak, iżby komisye we wszystkich wypadkach zmuszone były czekać tego ostatecznego terminu. Przeciwnie, sądzimy, że w razie gdy dziedzic złoży wcześniej odpowiedni wykaz, albo dobrowolną ugodę z czynszownikami, to pośrednik mirowy lub stały członek komisyi włościańskiej może niezwłocznie przystąpić do sprawdzania na gruncie, a po sześciu miesiącach od dnia ukończenia sprawdzania, komisya czynszownicza może już przystąpić do rozstrzygnięcia sprawy. Obywatele, którzy do d. 18 (30) lipca 1887 wykazów o których mowa, do komisyi nie nadeślą, a następnie okaże się, że w ich majątku były rzeczywiście grunty *wieczyście* czynszowe—poniosą koszta sporządzenia wykazu z urzędu. Do wykazów należy załączać także plany lub mapy gruntów wieczyście czynszowych, o ile kto mapy takowe posiada.

× Znana sprawa W. Rau z Surowcewem, nabywcą praw księżny Abamelek o nadpłaty za dobra na Wołyniu została, jak to w swoim czasie donosiliśmy, rozstrzygniętą przez warszawską izbę sądową na niekorzyść p. Rau, skutkiem czego tenże wypłacił powodowi sumę 200,000 rubli. Sprawa ta, jak się dowiadujemy, przyjdzie wkrótce pod rozpatrzenie senatu, do którego Rau odwołał się w drodze kasacyjnej.

× Dowiadujemy się, iż z powodu strat, poniesionych przy obecnem przesileniu przemysłowem i handlowem w Królestwie, a szczególniej w Warszawie, bank handlowy warszawski nie wyda za r. 1886 superdywidendy na swoje akcye, ograniczając się na dywidendzie 6% (po rs. 15 na akcyę), wypłaconej w styczniu r. b. na poczet dochodów za r. 1886. W kółkach giełdowych tutejszych uważają ten krok za bardzo racyonalny, służący za dowód solidności i ostrożności, jaką zarząd tego banku zawsze się odznacza.

× Kilka lat temu, pisze «Now. Wr.», kilku litwinów projektowało założenie w Petersburgu i Moskwie naukowo-literackiego Towarzystwa litewskiego, w celu badania języka i obyczajów litewskich, na wzór istniejącego w Rydze i Tylży; pożyteczna ta instytucya nie doszła jednak do skutku wskutek zbyt obszernego programu zastosowania języka litewskiego w pedagogice i wogóle w oświeceniu publicznem. Prawie zupełny brak wiadomości o Litwie i Żmudzi skłonił ces. ros. Tow. geogr., interesujące się Litwą już prawie lat 20, do wysłania tam kilku ekspedycyj. Mimo to jednak wiadomości o tym kraju są niezbyt obfite. W lecie zeszłego roku Towarzystwo opracowało i rozesłało kwestyonaryusz celem wykazania osobliwości dyalektów Litwy i Żmudzi. Obecnie zaś toż Towarzystwo prosi wszystkich interesujących się powyższą kwestyą, aby przyczyniali się do zbierania danych, wszelkie zaś wskazówki i uwagi według załączonego kwestyonaryusza, przesyłali do zarządu Towarzystwa w Petersburgu.

× Ministerstwo skarbu zwołało niedawno osobną komisyę w celu obmyślenia środków, mających służyć ku podtrzymaniu rosyjskich hut żelaznych. Większość członków wyraziła przekonanie, że najbardziej skutecznym po temu środkiem byłaby hurtowna produkcya prochu, dział i wszystkich przedmiotów uzbrojenia artyleryjskiego. Przedstawiciel ministerstwa wojny i marynarki powitali ten projekt bardzo życzliwie, wrazie urzeczywistnienia go bowiem, wszelkie obstalunki artyleryjskie będą mogły być powierzane na przyszłość przemysłowcom rosyjskim. Proponowane przez komisyę środki będą rozpatrywane w radzie państwa.

× Rezultaty zeszłorocznego poboru wojskowego przedstawiają się jak następuje: Na listy poborowe 1886 r. zapisanych było 832,488 osób, z nich 45,127 żydów. Przyjęto do wojska 234,052 osób, czyli 62,5%. W liczbie przyjętych do służby znajduje się 12,070 żydów i 21,982 innych «inorodców». Niedobór wynosił 948 osób, z których 746 żydów, czyli 5,9% ogólnej liczby żydów, podlegających poborowi. «Aby uchylić się od służby—piszą «Piet. Wied.»—żydzi praktykowali powszechne niemal głodzenie się i sztuczne wyniszczanie, celem doprowadzenia szerokości klatki piersiowej do zdumiewająco małych rozmiarów. Kary, wymierzone na żydów za ukrywanie, wyniosły w trzech tylko guberniach sumę 200,000 rs.». Przy zeszłorocznym poborze okazało się mnóstwo nieprawnych powołań do służby wojskowej. Dowodem jest wielka, dochodząca do 60,000 liczba uwzględnionych skarg.

× Rokowania, dotyczące uregulowania stosunków rosyjsk. Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego, prowadzą się dość energicznie pomiędzy delegacyą *ad hoc* wysadzoną a ministrem skarbu. Przejście aktywów i pasywów tego Towarzystwa na rzecz banku szlacheckiego, ma się odbyć na następującej zasadzie: Skarb wyda posiadaczom wzamian metalicznych listów zastawnych swe własne 5% obligacye umarzalne w ciągu lat 80, jeżeli zarząd Towarzystwa zdoła wytargować u posiadaczy zrzeczenie się prawa do amortyzacyi w kwocie 125 rubli metal. za 100 rubli, które to prawo zawarowane było przy emisyi wszystkich seryj listów zastawnych; oszczędzenie tych 25 rs. przy amortyzacyi, pozwoli stowarzyszonym zmniejszyć raty do 6 rs. 90 kop. rocznie walutą kredytową. Ze względu, iż dla osiągnięcia kombinacyi powyższej, niezbędnem jest zgodzenie się właścicieli czy to dobrowolne, czy przymusowe, możnaby powiedzieć *«qu'on fait le compte sans le maître»*; z uwagi atoli, że Towarzystwo znajduje się w niemożności wykonania swych zobowiązań przy obecnych nizkich kursach rubla kredytowego, preopinenci przypuszczają, iż ofiarując wzamian za niepewny papier tytuł zobowiązania rządowego, posiadacze zgodzą się na zamianę; zresztą partya utrzymująca, że obligacye rosyjskie w metalicznej walucie wystawione, mogą i powinny być opłacane w rublach srebrnych, jako sta-

nowiących w Rosyi według ustawy monetarnej, jednostki pieniężne, ciągle wzrastające. Partya ta w każdym razie ma nadzieję przekonać władze i opinję publiczną o słuszności swojej zasady.

× Towarzystwo dr. żel. nadwiślańskiej uzyskało zezwolenie na dodatkową emisyę obligacyj na sumę 1,112,000 rs. na powiększenie siły pociągowej drogi i pobudowanie linji, łączącej ją z drogami południowo-zachodniemi.

× Pętersburski korespondent «Russk. Kur.» donosi, że w ministerstwie skarbu podjętą została kwestya ograniczenia niektórych operacyj banków prywatnych, szczególniej zaś operacyj z pożyczkami premjowemi, które zazwyczaj bankierzy skupowali po odbytem ciągnieniu, aby je potem, przed następnem losowaniem, sprzedawać o 10—15 rs. drożej. Obliczono, że na operacyi tej banki zarabiają rocznie po 10—15 mil. rs. na pożyczkach jednej emisyi. Korespondent nie donosi, w jaki sposób powyższy stan rzeczy mógłby być usuniętym.

× W wydziale kodyfikacyjnym rady państwa specyalna komisya wypracowywa obecnie projekt zmian i uzupełnień w obowiązujących przepisach prawa o opiece i kuratorstwie. Biorąc na uwagę, że granice praw, pozostawianych opiekunom względem majątku ich pupilów, powinny być ściśle określone literą prawa i nie mogą być zmieniane rozporządzeniami tych instytucyj, od których zależy mianowanie opiekunów, postanowiono jaśniej i dokładniej oznaczyć granice kompetencyi opiekunów i wypadki ich odpowiedzialności tak za przeciwne prawu postępowanie, jak i za niedbałe traktowanie poruczonych ich opiece interesów, powodujące materyalną stratę dla tych ostatnich.

× W ostatnim zeszycie «Woj. Sbor.» pułkownik Dragomirow, porównywając pozaprowadzaną obecnie na Zachodzie broń repetjerową ze staremi «berdyankami» rosyjskiemi, utrzymuje, że te ostatnie bynajmniej nie ustępują pierwszym, a nawet, «wziąwszy na uwagę wszystkie warunki bitwy w polu», przewyższają je. Zapewnienia te nie trafiają jednak do przekonania prasy rosyjskiej. «Pomimo przekonywających dowodów—piszą «Piet. Wied.»—wielu z nas podziela zdanie o wyższości uzbrojenia naszych zachodnich sąsiadów. Przekonanie takie może pociągnąć za sobą nader niepożądane skutki i zdałoby się, dla rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości—uciec się do dowodów oczywistych», t. j. do prób praktycznych, któreby mogły przekonać samo wojsko, że broń jego nie jest gorszą od nieprzyjacielskiej.

× Projekt zaprowadzenia rejestrów firmowych został podobno (tak przynajmniej twierdzi «Sudiebn. Gaz.») uznany za niemożliwy do urzeczywistnienia, ze względu, iż krępowałby on zbytecznie kupców. Podobny motyw byłby dziwnym, gdyż wszystkie komitety giełdowe, z kupców złożone, wypowiedziały się właśnie za wprowadzeniem rejestrów.

× Ministerstwo oświaty ma podobno zamiar wprowadzić do szkół początkowych naukę rzemiosł, stosownie do warunków i potrzeb danej miejscowości.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ **Audyencye.** We środę Najjaśniejszemu Panu miały zaszczyt przedstawiać się między innemi następujące osoby: wileński jen.-gubernator Kachanow i zarządzający pałacami warszawskiemi pułkownik Hryniewicz.

+ **Wiadomości osobiste.** Minister spraw wewnętrznych hr. *Tołstoj* powraca do Petersburga. Dnia 17 marca przybył do Petersburga redaktor «Mosk. Wied.» M. N. *Katkow*. Dnia 17 marca wyjechał z Petersburga jen. M. G. *Czerniajew*, wstępujący na służbę prywatną: dyrektora dr. żel. kursko-charkowsko-azowskiej, z zaproszenia p. Polakowa.

+ **P. L. Brodzki,** jeden ze znaczniejszych cukrowników kraju południowo-zachodniego przybył do Petersburga, jak donosi «Kijew. Słowo», w celu, dowiedzenia się, o ile zaprojektowany przez zjazd cukrowników kijowskich—wywóz nadmiaru cukru zagranicę, może liczyć na poparcie ministerstwa.

+ **Odznaczenia.** «Nowosti» dowiadują się, że na najp. raport ministra skarbu posunięci zostali: radca handlowy A. M. Warszawski do rangi radcy stanu, a dyrektor petersb. banku dyskontowo-zaliczkowego A. I. Zak — do rangi rzeczywistego radcy stanu.

+ **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Kraszewskiego, jakie miało się odbyć w poniedziałek, nie przyszło do skutku.

+ **Medaljon Kraszewskiego.** Na wieść o zgonie patryachy naszego piśmiennictwa, p. L. Steinmann, gorliwy zbieracz wizerunków zasłużonych krajowi mężów (o znakomicie wykonanym medaljonie Mickiewicza pisalismy w N-rze 7), zabrał się wnet do pracy; mając sposobność przed kilkunastu laty oglądać J. I. Kraszewskiego w domu hr. Seweryna Mielżyńskiego w Miłosławiu w Poznańskiem, z ówczesnych swych szkiców jakoteż z ostatnich fotografij zmarłego wykonał medaljon z popiersiem wielkiego obywatela, odznaczający się niezwykłem życiem i podobieństwem. Robota szła szybko, w parę dni medaljon już był ukończony, dzięki czemu rzeźba zachowała całą świeżość pierwszego natchnienia i śmiało rzec można, że w tym ostatnim utworze p. L. Steinmann najzupełniej osiągnął cel zamierzony. Rysunek bowiem jest nietylko poprawny, lecz energiczny, a modelacya i wyraz nie pozostawiają nic do życzenia.

+ **P. Adam Szymański,** autor «Srula z Lubartowa», «Macieja Mazura», «Stolarza Kowalskiego» i kończącego się w N-rze dzisiejszym «Przewoźnika», bawi obecnie w Petersburgu.

+ **P. Stan. Konopka,** znany recytator polski, przybył do Petersburga z zamiarem dania dwóch wieczorów artystycznych, na których deklamować ma całą tragedyę Gutzkowa «*Uriel Acosta*», parę aktów z szekspirowskiego «Hamleta», oraz «Maryi Stuart» Słowackiego. Pan Konopka produkował się niedawno w Warszawie, odbywał artystyczną wędrówkę po prowincyi i zagranicą i wszędzie był z wielkiem uznaniem przyjmowanym przez krytykę. P. K. ma tę wyższość nad słynnym deklamatorem Strakoschem, iż deklamuje największe utwory z pamięci. Nie wątpimy, że publiczność nasza pospieszy skorzystać z tak rzadkiej sposobności usłyszenia prawdziwie artystycznej produkcyi.

+ **Koncert.** Dnia 15 b. m. odbył się w sali szkoły piotrowskiej koncert uczennic pani Azzi, b. profesora konserwatoryum medyolańskiego i primadonny teatru «La Scale». W liczbie uczennic p. Azzi występowały na koncercie dwie polki: panie Robert i Mirska z bardzo obiecującemi głosami i p. Łążyński, baryton o rozległej skali. P. Łążyński wybiera się w celu dalszych studyów do Paryża i Włoch, gdzie mu obiecali pomoc Lassalle i Mierzwiński.

+ **Koncert.** Proszeni jesteśmy o doniesienie, iż w d. 23 marca (w poniedziałek), w sali zarządu miejskiego (dumy), dany będzie koncert na korzyść domu pracowitości z udziałem pań: Zarudnoj, Kiune, hr. Sechenyi, oraz pp.: Hlawacza, Pusternakowa, Liszyna i Morozowa.

+ **Wynalazek.** W petersburskiej radzie miejskiej zainstalowano na próbę elektryczny aparat do głosowania, wynalazku p. K. Ostaniewicza. Urządzenie aparatu polega na tem, iż daje on możność oznajmiać głosy «*pro*» lub «*contra*» wszystkim obecnym jednocześnie, rezultat zaś głosowania zjawia się pod postacią cyfr na mechanizmie liczbowym aparatu.

+ **Nationalfest.** Poddani niemieccy, mieszkający w Petersburgu, uroczyście obchodzili w zeszłym tygodniu rocznicę urodzin ces. Wilhelma. W sali Kononowa, gdzie zebrała się tutejsza kolonja niemiecka, wygłoszono kilka mów na cześć Niemiec i ich sędziwego cesarza, ale, jak zauważył sprawozdawca «Nowosti», nietylko nie zostało wygłoszone ani jedno słówko na korzyść tej ziemi i tego narodu, wśród których kolonja niemiecka używa wszelkich darów życia, ale nawet przejawiło się wiele obrażającego dla Rosyi, dla jej godności i stosunków względem innych narodów». Tak np. jeden z mówców utrzymywał, że pomyślne warunki, pośród których rozwija się kolonja niemiecka, należy zawdzięczać opiece Niemiec—a przecież—mówi sprawozdawca dziennika rosyjskiego, «Rosya nie jest Turcyą, w której cudzoziemcy znajdują się pod ochroną juryzdykcyi konsularnej». Uroczystość nie odbyła się też bez małej demonstracyi przeciwko Francyi: na najwidoczniejszem miejscu, naprzeciwko wejścia widniały ostentacyjne napisy: «Alzacya i Lotaryngja».

+ **Zamach na oj. Sergiejewa.** Popularny duchowny kronsztadzki oj. Iwan Sergiejew uległ w tych dniach napaści, mającej na celu uduszenie go. Zamachu dokonał w Kronsztadzie jeden z wyznawców sekty «paszkowców». Rozjątrzony lud rzucił się na fanatyka i chciał rozprawić się z nim na miejscu, policyi wszakże udało się go oswobodzić. Oj. Sergiejew nie poniósł żadnego szwanku. Jak popularną jest osobistość, może służyć dowodem to, że w Petersburgu sprzedawano przez cały dzień wtorkowy «specyalne telegramy» o zamachu.

+ **Żywcem spaleni.** Dnia 14 marca w części Petersburga zwanej «Piaskami», w domu № 43 na na Piątej ulicy, wybuchnął o godzinie 3 w nocy pożar, podczas którego spaliło się lub udusiło w dymie 9 osób.

+ **«Przegląd Lit.»** dzisiejszego N-ru «Kraju» zawiera dokończenie pierwszej części noweli *Szymańskiego* «Przewoźnik»; autor pracuje właśnie nad częścią drugą. W tymże numerze kończy się sprawozdanie W. hr. *Dzieduszyckiego* z «Potopu» Sienkiewicza oraz rzecz L. *Straszewicza* «O przyrodnikach warszawskich». Dalej następują: wiersz Vrchlickiego «Spartakus», przełożony przez Maryę *Konopnicką*, listy «O polakach w Anglji» przez *Latarnika*, «Sylwetka Sienkiewicza», sprawozdania: z «Poezyj Rossowskiego» przez Wł. *Stebelskiego* i z dzieła Odstrczila o Szlązku, wreszcie zwykłe działy bieżące.

Z WARSZAWY.

— **Nowiny literackie i artystyczne.** [List «Kraju»]. Wszystkie pisma warszawskie pełne są wiadomości o skonie Kraszewskiego, któremu poświęcają entuzyastyczne hołdy z rzadką w literaturze naszej jednomyślnością. Ostatni numer «Tygodnika» zawiera artykuły wyłącznie poświęcone zmarłemu i charakteryzujące wielostronną jego działalność. Z prac tych wyróżnia się głęboki i jędrny szkic K. Kaszewskiego, «O działalności powieściopisarskiej zmarłego», Gawalewicz ciepło skreślił jego życiorys, W. Korotyński oddał hołd zmarłemu jako poecie, Bogusławski jako dramaturgowi, Kraushaar poświęcił wzmiankę pracom historycznym, a p. Brzostowski scharakteryzował go jako człowieka nadludzkiej pracy. Oprócz tego «Tygodnik» dał duży portret zmarłego i rysunki, przedstawiające różne miejsca jego pobytu. W sobotę d. 26 b. m. (n. s.) staraniem prasy warszawskiej zostało urządzone w kościele Ś-to Krzyzkim wspaniałe nabożeństwo żałobne, na którem były tłumy ludu. Cały kościół jaśniał tysiącami świateł—na środku świątyni wznosił się katafalk, zdobny w egzotyczne kwiaty, przed którym umieszczono portret Kraszewskiego pędzla p. Szwojnickiego, odznaczający się wielkiem podobieństwem, oraz ogromny biust, wykonany przez p. Sławomira Celińskiego. Przy wielkim ołtarzu celebrował sumę ks. kanonik Knapiński. Na chórze śpiewał cały komplet opery miejscowej z towarzyszeniem orkiestry. Przejmujące wrażenie wywarł *nonet* Moniuszki z chórem, oraz Chopina «Marsz pogrzebowy», ułożony na orkiestrę przez dyr. Münchheimera. Pod bardzo pomyślną wróżbą odbył się pierwszy koncert nowo-zorganizowanego Towarzystwa śpiewaczego «Lutnia» w dniu 26 b. m. w sobotę w sali resursy obywatelskiej. Młoda falanga, prowadzona dzielnie przez swego kierownika p. Piotra Maszyńskiego, zaprezentowała się bardzo korzystnie. Lutniści wykonali kompozycye Dębińskiego, Studzińskiego, Niewiadomskiego, transkrypcye Szopena i Moniuszki, parę pieśni ludowych w układzie P. Maszyńskiego, chór M. Kotarbińskiego, oraz walc pp. Maszyńskiego i Pankiewicza. Muzycy jednomyślnie oddali uznanie temu szczęśliwemu występowi pierwszego grona orfeonistów naszych. Na wystawie obrazów Krywulta ukazał się obraz Rochegross'a «Wojna chłopska», przedstawiająca krwawy epizod z dziejów francuzkich z XV wieku. Tłum rozszalały mordem wpada do komnaty zamkowej, w której kobiety oczekują z trwogą skonu z rąk bezlitośnych napastników. Obraz sprawia wstrząsające wrażenie. Na wystawie Tow. zachęty sztuk pięknych zwracają uwagę dwa obrazy, słusznie premjowane na ostatnim konkursie z funduszów Kuryerów—Ryszkiewicza: «Zbieranie rannych» Wolskiego: «Utarczka ułanów z huzarami». Przedstawiona na scenie teatru małego farsa «Stacya Champbaudet» powiększyła grono płaskich sztuk, w które repertuar tej sceny zbyt hojnie bywa zaopatrywany. *Kr.*

— **Z prasy.** Na odbytej w sądzie handlowym licytacyi, czasopismo «Głos» nabył p. Józef Potocki za rs. 209 w gotowiznie, przyjmując nadto na siebie długi, któremi to wydawnictwo jest obciążone.

— **Z banku państwa.** Dzienniki donoszą, że z powodu ostatniego nadużycia Kiersza, naczelnik i pomocnik naczelnika wydziału, w którym pracował zbieg, zostali zamknięci i strzeżeni będą do czasu złożenia znacznych kaucyj pieniężnych.

— **Śledztwo.** W rozkazie policyjnym zamieszczono co następuje: «Badany w charakterze świad-

ka w sprawie rozwiniętej przeciw p. o. naczelnika wydziału śledczego, p. Wojciechowi, komisarz komitetu lekarsko-policyjnego p. Makiota, z polecenia p. głównego naczelnika kraju zostaje od sprawowanych obowiązków na czas śledztwa usunięty, zastąpić go ma pomocnik p. Pietuchow».

— **Nagła śmierć.** Dnia 21 marca zmarł nagle komendant warszawski, orszaku Jego Cesarskiej Mości jenerał-major Krok.

— **Wyzysk loteryjny.** Rozpatrywana przed dwoma tygodniami w warszawskim sądzie okręgowym sprawa wrocławskiej firmy «Henryk Agular», a raczej agenta jej Reinholda Mosta, oskarżonego o nielegalne i szalbierskie prowadzenie operacyi sprzedawania pożyczek premjowych na raty—dała «Warsz. Dniewn.» powód do energicznego wystąpienia przeciwko tego rodzaju wyzyskowi. Półurzędowy dziennik dziwi się łatwowierności, z jaką ludność miejscowa dała się łapać w sidła widocznego niemal oszustwa i proponuje, czyby operacyi sprzedawania pożyczek premjowych na raty nie mógł przyjąć na siebie bank państwa, co zabezpieczyłoby publiczność od wyzysku i zarazem rozwinęło *impuls* oszczędności w tych sferach, które nie są do niej zdolne bez przynęty loteryjnej.

LISTY Z PROWINCYI.

∞ **Kujawy.** [List «Kraju»]. Wobec nader łagodnych przepisów o polowaniu, zwierzostan w kraju naszym pędem szalonym schodzi do zera. Znaczna ilość właścicieli większych posiadłości, chcąc zapobiedz ostatecznemu wyniszczeniu zwierzyny, zaniechała polowań, wskutek czego od lat paru postać rzeczy nieco się poprawiła pod tym względem. W niektórych jednak miejscowościach dobra wola ludzi, dbałych o zwierzostan krajowy, paraliżowaną bywa przez kłusowników i rozmaitych amatorów cudzej zwierzyny. Dobrzeby było, gdyby dbałość o zwierzynę rozciągniętą została na lasy rządowe, gdyż ważnym byłby tu zarówno przykład zgóry, jakoteż i wspólność działania wszystkich właścicieli lasów. Tymczasem rozmaicie się dzieje obecnie. Nie dalej jak w końcu pierwszej połowy lutego, t. j. w ostatnich dniach prawem przepisanego terminu polowania, w lesie rządowym, położonym między Ciechocinkiem i Aleksandrowem pogranicznym, odbyło się nader tłumne polowanie na zające pod przewodnictwem pewnego drobniejszego urzędnika straży leśnej. Amatorowie ci z rozmaitych warstw pochodzący, przeszło 30 zajęcy ubili, drugie zaś tyle ustrzelili, w tej liczbie znaczną ilość samic kotnych. Uciecha ta zrobiła dużą szczerbę w gospodarce myśliwskiej, którąśmy podczas zeszłorocznej ostrej zimy ratowali jak mogli, rozkładając po polu owies i koniczynę. *Brześcianin.*

∞ **Lublin.** Piszą do «Wieku»: Śmierć Kraszewskiego wywołała żal powszechny. W przyszły czwartek odbędzie się nabożeństwo żałobne w katedrze, odprawi je w asystencyi i współudziale całego duchowieństwa i kleru miejscowego administrator dyecezyi ks. prałat Jaczewski. Cała świątynia ma być przybraną w kir i kwiaty, których bezinteresownie dostarczą ogrodnicy lubelscy. Podczas nabożeństwa, umyślnie w tym celu zorganizowany chór amatorski w połączeniu z takąż orkiestrą, wykona utwory żałobne Moniuszki, Cherubiniego i innych. Niedość na tem. Lublinianie, pragnąc uczcić pamięć znakomitego swego dawnego współmieszkańca, zajmują się obecnie kwestyą wystawienia pomnika marmurowego w kościele katedralnym, w którym ś. p. Kraszewski, młodzieniaszkiem będąc, zanosił codziennie modły do Boga podczas mszy uczniowskich. Jest także projekt utworzenia stypendyum imienia Kraszewskiego dla ubogiego ucznia gimnazyum lubelskiego.

∞ **Piotrkowska gub.** Koresp. «Tygodnia» z pod Brzeźnicy przytacza jeszcze następujący przykład niszczenia majątków wystawionych na subhastacyę: Za Wartą leży majątek X, należący do osobistości, cieszącej się nie tak dawno ogólnem zaufaniem i wygłaszającej nawet mówki na temat pracy około społecznego dobra; a dziś—majątek ten zamienia się w pustynię. Na jesieni nie zasiano tam ani ziarnka oziminy; inwentarz, słomę, nawóz sprzedano; obecnie rozbierają się i sprzedają budynki. Przejeżdżając przez ten 100-włókowy szmat polskiej ziemi, dreszcz przebiega po ciele, patrząc na tę przerażającą dokoła pustkę. Taka przestrzeń pustyni—na jedną gminę!...»

∞ **Łódź.** «Dz. Łódz.» donosi, że bardzo wielu cudzoziemców zamieszkałych w Łodzi, stara się obecnie o przyjęcie tutejszego poddaństwa. Władze zarzucone są podaniami.

∞ **Wilno.** [List «Kraju»]. Jarmark na drewniane naczynia i inne sprzęty w d. 4 marca odbywający się zdawien dawna na placu katedralnym, miał być przeniesionym od strony kaplicy św. Kazimierza na plac św. Jakóba; jednakże zaniechano jakoś tej zmiany i szkoda ztąd żadna nie nastąpiła, jarmark zaś był tak «zawoźny» i ludny, jak już oddawna nie zapamiętano. *B. Huszicz.*

∞ **Wiłkomierz,** gub. kowieńskiej. W ciągu ostatnich lat dwóch pomiędzy chrześcjańską ludnością tutejszą i pośród dość zabezpieczonych materyalnie włościan, zaczęła się objawiać wielka chęć do emigracyi. Wielu z nich, posprzedawawszy swe majętności, opuściło już strony rodzinne, inni wybierają się dopiero teraz; wszyscy ciągną do Ameryki. Tymczasem za oceanem, jak wiadomo, bardzo się źle powodzi emigrantom. Dowodem na to służyć może list, zakomunikowany redakcyi «Wil. Wiest.», pisany z Ameryki do rodziny przez jednego z emigrantów, niejakiego Macieja Kozłowskiego. Błaga on swych rodaków, aby się nie łudzili nadzieją jakiegoś szczęścia za morzem. Brak pracy i wyzysk na każdym kroku pochłaniają w krótkim czasie skromne resztki przywiezionych zasobów i doprowadzają emigrantów do ostatniej nędzy.

∞ **Kobryń,** gub. grodzieńskiej. D. 1 kwietnia otwartą tu zostanie wystawa koni roboczych i pociągowych, a także źrebiąt jednorocznych.

∞ **Grodno.** [List «Kraju»]. Pewnej nocy trzej zbrodniarze zrobili wyprawę na okolicę Staniewicze, pow. grodzieńskiego; w jednej stajni przygotowali konie, u innego gospodarza spakowali do wyniesienia różne produkty ze spichrza, następnie zajęli się wyszukaniem bryczki i uprzęży. Rozbudzeni przez stróży nocnych gospodarze rozdzielili się na kilka partyj i zrobili obławę, lecz na szczęście, złodzieje wyszli tam, gdzie stało tylko trzech ludzi; zaczęła się walka, padło sześć strzałów rewolwerowych, gospodarz jeden został raniony, z przeciwnej strony także legł jeden ugodzony drągiem, inni zaś dwaj ratowali się ucieczką. Na drodze napotkali idącego człowieka, który zgodził się pokazać im drogę do sąsiedniej wsi i rzeczywiście, po pewnym czasie, znaleźli się we włościańskiej osadzie, gdzie na krzyk przewodnika, pochwyceni zostali przez mieszkańców; okazało się bowiem, że wpadli w pułapkę; mniemany przewodnik umyślnie wyszedł na drogę, aby śledzić złodziei w razie niepowodzenia obławy i zaprowadził ich napowrót do Staniewicz. Obecnie zbrodniarze znajdują się w ręku sprawiedliwości; jeden z nich jest ważnym przestępcą, zbiegłym z Syberyi. Wywarł tu wrażenie wypadek śmierci młodej osoby, która, ujrzawszy brata swego w przypadkowem zupełnie towarzystwie agenta bezpieczeństwa, dostała z przerażenia krwotoku i w parę dni umarła. W mieście naszem jest przeszło 30 lekarzy, Towarzystwo jednak lekarskie przez długi czas nie istniało, a ustawa takowego, wypracowana starannie i zatwierdzona przez władzę, poniewierała się wśród archiwalnego kurzu. Obecnie podjęto tę ważną sprawę i w tych dniach odbędzie się zebranie wszystkich lekarzy, na którem Towarzystwo ma się zawiązać na nowo. Bodźcem ku temu był przeszłoroczny zjazd lekarzy w Petersburgu; przekonano się tam bowiem, że wszystkie prawie miasta posiadają Towarzystwa lekarskie, że wiele z tych ostatnich przedstawiło sprawozdania ze swojej działalności i referaty z ważniejszych prac; przykro się zrobiło obecnym na tym zjeździe naszym doktorom, więc teraz żywo się zakrzątnęli, by wypełnić ważną próżnię w społecznej organizacyi naszego miasta. Na zakończenie wspomnieć wypada o koncercie p. Dawydowa, sławnego wiolonczelisty, który się odbył przy współudziale prof. Szlecera i przyniósł Towarzystwu dobroczynności przeszło 300 rs., bo sala klubowa była po brzegi przepełnioną. *Helota.*

∞ **Mińsk** gub. [List «Kraju»]. Nie ochłonęliśmy jeszcze z pod wrażenia śpiewu Mierzwińskiego, gdy oto mamy dwa nowe koncerty. Pierwszy z nich dawał wiolonczelista Kątski, syn sławnego skrzypka w towarzystwie panny Friderici, pianistki; publiczność nasza zna już grę p. Kątskiego i zawsze go mile wita. Na dzień 19 b. m. został znowu zapowiedziany koncert głośnego skrzypka p. Auera ze współudziałem panny Moniki Termińskiej, uczennicy Antoniego Rubinsztejna. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia odbyło niedawno ogólne zebranie swych członków, na które stawiło się kilkudziesięciu stowarzyszonych. W miejsce ustępującego członka dyrekcyi p. Sabina Pawłowskiego, na godność tę powołano znaczną większością p. Heikinga. Ustąpienie p. Pawłowskiego, który dotąd czynność swoją pełnił całkiem bezinteresownie, jest niewątpliwie stratą dla Towarzystwa. Uchwalono na przyszłość sumę, którą dotąd pobierał jeden z członków zarządu za swe czynności, dzielić pomiędzy trzech pracowników. Dochodu w roku zeszłym Towarzystwo miało rs. 10,004 kop. 25, zaś rozchód wyniósł rs. 3,651 kop. 75. Zważywszy, że Towarzystwo istnieje zaledwie od lat kilku, uznanie, jakie instytucya ta zyskała wśród publiczności jest godnem zaznaczenia. W roku sprawozdawczym Towarzystwo miało rs. 1,071 strat pogorzelowych, którą to sumę wypłacono w całości interesowanym. Premij asekuracyjnych w tymże czasie pobrano rs. 8,503 kop. 79. Główniejszym wydatkiem jest uiszczanie 10% od pobranej premji członkowi zarządu za jego czynności przy zawieraniu ubezpieczeń i kierownictwo sprawami Towarzystwa. Członek ten jest inicyatorem Towarzystwa i na nim też spoczywa główny kierunek tą instytucyą. P. Stefani, dyrektor tutejszego gimnazyum klasycznego, mianowany został na takąż posadę do Odesy. *Servus.*

∞ **Mińsk.** Przy gimnazyum tutejszem utworzonem zostało stypendyum im. Stefana Janowskiego. Kapitał wynosi 1,292 rs. 50 kop., korzystać zaś z niego będą mogli uczniowie wyznania chrześcjańskiego.

∞ **Nowogródek.** [List «Kraju»]. W N-rze 5 waszego pisma zjawił się list, oznajmiający o wyborach przewodniczącego w naszem Towarzystwie zaliczkowo-wkładowem. Korespondent, arcyniezadowolony z rezultatu wyborów, odsądził członków zgromadzenia od zdolności nietylko elekcyjnych, lecz i wszelkich innych, gdyż, jak twierdzi, na godność przewodniczącego «powołaną została osoba, o której na seryo większość głosujących, ani sam wybrany myśleć nie mogli». Tymczasem rzecz tak się miała. Nowoobrany przewodniczący najwięcej przysłużył się do otwarcia samej instytucyi, tak przy uzyskaniu koncesyi, jakoteż i przy puszczaniu w ruch całego interesu. Po uzyskaniu pozwolenia, zapewnił Towarzystwu kredyt ze swoich funduszów i u kilku zamożniejszych obywateli, przygotował wszystkie potrzebne księgi, zapoznał się z nieznaną nikomu ze stowarzyszonych buchalteryą Towarzystw zaliczkowych i t. d. Słowem dokonał wszystkiego, co tylko inicyator i gorący zwolennik danej sprawy zrobić był mógł i powinien. Wybory odbyły się zupełnie legalnie, w obecności wszystkich niemal stowarzyszonych i niemal jednogłośnie. Śmiem twierdzić przytem, że rezultat ich był najzupełniej naturalny, a zarzut p. korespondenta co do niepoczytalności elekcyjnej chyba jego samego obarcza. Niedarmo istnieje starożytne przysłowie *medice, cura te ipsum...* Na zakończenie parę słów o naszem Towarzystwie. Obecnie mamy już członków 105, wniesionych zaliczek udziałowych około 3,700 rs.; razem z innemi niewątpliwemi wpływami stworzą one początkowy kapitał w ilości 10 tys. rs., z któremi Towarzystwo działalność swą rozpocznie. *Z—t. K—i.*

∞ **Nowogródek,** gub. mińska. Na rogach ulic rozlepione zostało następujące rozporządzenie władzy: «Niniejszem podaje się do wiadomości, iż na zebraniach publicznych, w biurach urzędowych i prywatnych, na spacerach, widowiskach, w kawiarniach, cukierniach, sklepach i magazynach zakazuje się mówić po polsku; niewykonywający tego będą pociągani do odpowiedzialności. 11 lutego 1887 roku. Nowogródzki powiatowy isprawnik *Stromiłow*».

∞ **Kijów.** [List «Kraju»]. Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego, zarządzone przez zamieszkującą stale w Kijowie córkę «wielkiego nieboszczyka», zgromadziło w kościele parafjalnym nietylko całe miejscowe towarzystwo polskie, lecz też i kilku przedstawicieli z inteligentnych sfer rosyjskich. Ustawiony wpośrodku kościoła skromny katafalk, ozdobiony był podobizną fotograficzną świeżo zmarłego a nieśmiertelnego autora. Nabożeństwu przewodniczył miejscowy proboszcz, śpiewaną zaś mszę żałobną odprawiał ks. Olendzki, kapelan pierwszego tutejszego gimnazyum. Zięć ś. p. J. I. Kraszewskiego p. Menczyński, wyjechał do Genewy wnet po otrzymaniu żałobnej wieści o jego zgonie. Ze spraw najwięcej interesujących obecnie tutejsze koła towarzyskie, jest podjęcie przez hr. Władysława Branickiego (ze Stawiszcz) projektu zorganizowania ziemiańskiego komitetu pomocy dla poszukujących pracy oficyalistów polaków, i pośredniczeniu w wyszukiwaniu im takowej w guberniach Rosyi centralnej, Kaukazie i na Wschodzie. Projekt ten pozyskał już, jak nam powiadano, aprobatę tutejszej administracyi rządowej, na koszta zaś przeprowadzenia takowego ma być zarządzoną składka w gronie panów ziemian po 5 kopiejek od morga posiadanego gruntu. Na inicyatora tej sprawy hrabiego Branickiego, jako właściciela najznaczniejszej posiadłości ziemskiej na Ukrainie, przypadnie też i największa cyfra składki. O bliższych szczegółach omawiającego się dopiero projektu doniesiemy w listach następnych, dodając na ten raz, iż wprowadzenie takowego w życie, ma być poleconem hr. Kazimierzowi Ledochowskiemu, zamieszkującemu obecnie w Odesie, lecz mającemu w tym celu przenieść się na mieszkanie do Kijowa. Wiel-

kopostna powódź koncertowa zaznaczyła się u nas dobrze kilkoma koncertami na rzecz niezamożnych studentów; jak znaczna zaś ich liczba potrzebuje gwałtownej pomocy, sądzić można z tego, iż 150 studentów przeznaczono wydalić z uniwersytetu za nieopłacenie wpisowego; trudność w dostaniu lekcyj lub jakiegokolwiek produkcyjnego zajęcia jest tak wielką, iż zmusza niektórych do prawdziwie heroicznych poświęceń się dla podtrzymania egzystencyi; wskazywano nam studenta-filologa, polaka, rozwożącego po mieście mleko z jednego z podmiejskich gospodarstw mlecznych. Ze stanem oficyalistów dzieją się pod tym względem rzeczy okropne: liczbę pozostających obecnie bez żadnego zajęcia, podają na 4,000 rodzin. Na zasadzie rozporządzenia rządowego z dnia 15 stycznia 1883 r. o bankach włościańskich, zostały zatwierdzone przez ministerstwo finansów w lutym r. b. trzy nowe banki włościańskie w powiecie zwinogródzkim gub. kijowskiej. Oprócz pomienionych, było w październiku roku zeszłego w powiecie zwinogródzkim zatwierdzonych już dziesięć banków włościańskich. Oczekiwane jest wkrótce zatwierdzenie banków włościańskich i w innych powiatach guberni kijowskiej. *Mikołaj Trzaska.*

∞ **Kijów.** Naczelnik kijowskiego magazynu artyleryjskiego jen.-major Borysławski, naczelnik wydziału amunicyi podp. Omeletu, oraz osoby pozostające na służbie w tym wydziale: kapitan Afendik, sekr. gub. Grabienko i młodszy dozorca Ochatrin, oddani zostali pod sąd za przekroczenia służbowe.

∞ **Kijow.** Z powodu przesiedlenia żydów z Kijowa, czasopismo żydowskie «Woschod» pisze: «Jestto tem więcej smutne i upokarzające, że przesiedlenie, jak zapewnia wielu, zostało spowodowane prywatnem nieporozumieniem pewnego bogatego żyda z pewną arystokratyczną osobą». «Chociaż wielu zapewnia—zauważa na to «Kijewl.»—ale też i wielu kłamie, a organ żydowski za nimi». Wedle świeżo zebranych przez policyę miejscową danych statystycznych, ogólna ludność miasta Kijowa wynosi 165,461 mieszkańców, w tej liczbie 15,893 żydów. Posiadają oni 4 murowane i 9 drewnianych bóżnic.

∞ **Wasilkowski** pow., gub. kijowskiej. Ustawa czynszownicza, rozesłana niedawno do gmin, wywołała mnóstwo nadziei pośród bezrolnych i małorolnych włościan, którym się zdaje, że jest ona tylko pierwszym krokiem do mających jakoby nastąpić nowych reform agrarnych. W kilku miejscach, jak donosi «Kijewlanin», włościanie rozpoczęli starania o dodanie im gruntów; są tacy, co w tym celu powędrowali do Kijowa. Urzędy gminne zostają literalnie w oblężeniu przez włościan, pragnących dostać do przeczytania ustawę o czynszownikach. Ponieważ jednak do każdej gminy przysłano tylko po jednym jej egzemplarzu, trudno więc zadowolnić wszystkich, tymczasem zaś fałszywe pogłoski szerzą się wśród ciemnego ludu i narażają go na znaczne straty.

∞ **Berdyczowski** powiat. Podaliśmy niedawno na tem miejscu wiadomość o odkryciu tajnej gorzelni w Berdyczowie; obecnie władze akcyzne odkryły drugą taką gorzelnię, tym razem o 10 wiorst od Berdyczowa, na samej granicy guberni kijowskiej, pomiędzy wsiami Gryszkowce i Osikowo. Gorzelnia ta, aczkolwiek zajmowała mało miejsca, była jednak w swoim rodzaju doskonałością; przy rewizyi znaleziono spirytus 80 próby. Z sześciu żydów, zajmujących się pędzeniem gorzałki, czterech aresztowano, dwóch zbiegło.

∞ **Kamieniec** podolski. [List «Kraju»]. Mamy zimę po raz wtóry, mrozy do—8° R. dochodzące, śniegu dość i to na znacznej przestrzeni, sanna ustalona i wyborna. Późny kulig! szczególnie z tego względu, że już 20 lutego prysły lody na rzekach, dawny śnieg stopniał, Dniestr się oczyścił i wrócił do brzegów, niewielką w tym roku zrządziwszy szkodę, ciepło dochodziło do+10° R. w cieniu: wszelkie zwiastuny wiosny... Dopiero kiedy na południu Europy dały się uczuć trzęsienia ziemi, u nas wówczas zapanowały burze, śnieżyce i w końcu stan wyżej opisany. Korzystajmyż z pory kominkowej i zasiądźmy do sprawozdania. Rosyjska bibljoteka publiczna w Kamieńcu posiada kapitału zapasowego 6,800 rs., dochód jej w okresie sprawozdawczym stanowiły: subsydya od rządu (800 rs.), od miasta (200 rs.), odsetki od kapitału (347 rs.), oraz wpisowe i za wypożyczanie książek; razem 4,316 rs., wydatki 3,919 rs. Majątek bibljoteki stanowi dzieł 3,818 w 8,486 tomach. Wypożyczających książki było w ciągu roku 475 osób, mianowicie: duchownych 10, nauczycieli 22, wojskowych 22, urzędników 137, lekarzy 6, adwokatów 8, kupców rosyjskich 2, izraelitów 112, i nieoznaczonej profesyi 156. Najpoczytniejszym był «Wiestnik Jewropy», z autorów najwięcej Pisiemskij, najmniej Hohol. Komisya podatku dziesięcioprocentowego rozpoczęła swoje czynności w końcu lutego; idzie o stosowne podzielenie 49,000 rs., bo tyle powiat kamieniecki wnosi corocznie do kasy państwa; w skład jej weszli nowi członkowie: p. Zygmunt Czerwiński i p. Ludwik Sadowski. Ciekawą sprawę rozstrzygały sądy miejscowe (wydział cywilny), o ziemię, stanowiącą własność kościoła. W Rybnicy, małem miasteczku podolskiem pow. bałckiego, daleko wysuniętem na południo-zachód, nad Dniestrem, właściciel Jan Kożuchowski w 1819 roku zbudował świątynię katolicką i opatrzył ją w odpowiedni fundusz (kawałek łanu i niewielka pensya), nadto pozwolił parochowi zakolonizować część gruntów kmieciami, to jest utworzyć tak zwaną «jurydykę» kościelną; do tej ostatniej wszakże nie przyszło. Z kolei biskup kamieniecki wydzielił pewną liczbę parafjan, których cyfra wahała się między 600 a 1,000 wiernych, w ostatnich latach stanowiło ją 956 katolików, rozsianych na kilkomilowym obszarze. Wiadomo, że w 1843 r., na mocy ukazu, osady należące do obcowyznaniowego (*inowierczeskaho*) parafjalnego duchowieństwa, wcielone zostały do ministerstwa dóbr państwa, rybnicka jednak donacya nie należała do tej kategoryi; pomimo to, już w kilka lat potem, nowonaznaczony paroch ks. Tomasz Miłkowski, przeniesiony tu z Tuczkowa koło Izmaiłu w Besarabji (ta ostatnia znajdowała się podówczas pod zarządem biskupów kamienieckich), rozpoczął proces z dzierżawcą Rybnicy o zabór ziemi kościelnej i zniszczenie kopców granicznych; sprawa ciągnęła się lat kilka — bo od 1849 do 1855 r. Nie obeszło się, jak utrzymuje zapozwany, bez denuncyacyj ze strony księdza, nie mających związku z rzeczą, a dotyczących bardzo drażliwej kwestyi, bo niewykonania świeżo wówczas wprowadzonych przepisów «inwentarnych»; skargi dochodziły do kijowskiego jenerał-gubernatora, komisyom rozmaitym nie było końca, wreszcie rozstrzygnięto wszystko na korzyść posiadacza Rybnicy, a ks. Miłkowskiego przeniesiono w stan spoczynku do klasztoru karmelitów kamienieckich. Trzydziestoletnie parochowanie ks. Matuszewicza, było stosunkowo dość spokojne; pozwany p. Adam Arcimowicz, po ożenieniu się z wnuczką fundatora kościoła i właścicielką Rybnicy, na mocy plenipotencyi wydanej przez tę ostatnią, uporządkował sprawy majątkowe, wszedł z księdzem w układy, jednocześnie wziął w dzierżawę ziemię kościelną, za którą płacił rocznie pewną, zgóry umówioną sumę. Tak rzeczy stały do przybycia nowego proboszcza ks. Czackowskiego: ten wypowiedział mężowi dziedziczki posesyę w r. 1885 i pozwał go do sądu. W lutym sprawa przyszła przed kratki wydziału cywilnego tutejszego sądu. Pozwany upraszał, aby: 1) sprawę umorzono na zasadzie niewłaściwego jej wytoczenia, i 2) gdyby jednak sąd nie przychylił się do jego żądania, wówczas suplikuje o rozpatrzenie sporu na podstawie dokumentów, bez udziału świadków, albowiem—zapewnia—że manipulacye, używane przez rzymskie duchowieństwo, od chwili rozpoczęcia procesu, do tego stopnia są niewłaściwe, że mimowoli powstaje pytanie, ażali nie myśli ono pod ochroną prawa skorzystać z cudzej własności? Księża (powiada), dla osiągnięcia celu używali najrozmaitszych wpływów swojej władzy duchownej nad parafjanami; ks. dziekan A. upewniał listownie pozwanego, o nieomylności powagi dziekańskiej w kwestyach finansowych, powód w naukach podburzał «prawowiernych katolików» przeciw pozwanemu i jego rodzinie, zarzucając im rabunek i kradzież ziemi kościelnej; powtarzał często, że zmusi pozwanego, do dania tyle ziemi kościołowi wiele sam zażąda, bo posiada w ręku dowody jego nieprawomyślności (*niebłahonadieżnosti*). Wszystko to może się wydawać dość śmiesznem, gdyby nie było tak smutnem. Sąd się przychylił do pierwszego punktu prośby pozwanego, to jest zaniechał rozpatrywania sprawy z racyi niewłaściwego wytoczenia procesu. *Hrehory.*

∞ **Podole.** Zawiadomiliśmy w swoim czasie o spłonięciu trzech cukrowni w gub. podolskiej. Obecnie «Odess. List.» odebrał wiadomość o pożarze cukrowni w Babinie, tejże guberni.

∞ **Charków.** Dnia 14 lutego zmarł w Charkowie redaktor «Już.-Rus. Gor. List.» inżynier-górnik Michał, syn Ignacego Jaszewski. Ś. p. Jaszewski rozpoczął swą karyerę służbową w kopalniach dąbrowieckich. Praca jego «O pożarach w kopalniach węgla kamiennego w Dąbrowie» była drukowaną w urzędowem czasopiśmie górniczem. Zmarły był doskonałym specyalistą w swym zawodzie i umiał sobie zyskać powszechną sympatyę.

∞ **Odesa.** W końcu zeszłego tygodnia petersburskie Towarzystwo słowiańskie otrzymało następującą depeszę z Odesy: «Jutro na parostatku przybędą z portów bułgarskich rodziny emigrantów i poddanych rosyjskich, pozbawionych miejsc i środków do życia. Nędza krańcowa».

∞ **Step kirgizki.** Jenerał-gubernator stepowy polecił wydawać przy «Akmolińskich Wiedom.» osobny dodatek w języku kirgizkim w celu obznajmiania kirgizów z różnemi rozporządzeniami i wiadomościami urzędowemi, dotyczącemi stepu kirgizkiego.

∞ **Ryga.** [List «Kraju»]. W d. 1 marca r. b. odbyło się walne zebranie członków tutejszego Towarzystwa katolickiego dobroczynności. Z odczytanego w dwóch językach (polskim i niemieckim) sprawozdania za r. 1886 dowiedzieliśmy się, że wydatki w r. z. wyniosły 7,591 rs.; rubryka zaś dochodów wykazała przewyżkę znaczną 1,684 rs., przypuszczalny dochód obliczono na 7,280 rs., rzeczywisty wyniósł 8,964 rs. Zmniejszenie wpływów o 400 rs. spostrzegamy w rubryce stałych składek członków. Liczba tychże wynosiła 288 na przeszło 10-tysięczną ludność katolicką w Rydze. Nie świetny stosunek! Przy końcu r. z. w ochronce dla dzieci znajdowało się 43 wychowanice. Do szkółki parafjalnej uczęszczało 77 dziewcząt i 45 chłopców; z przytułku dziennego korzystało 51 chłopców. Dalsza działalność Tow. polegała na udzielaniu wsparć, pożyczek i t. p. Wreszcie nadmienić wypada o wspaniałej ofierze bezimiennego dobroczyńcy, który złożył kapitał 10,000 rs., a odsetki z nich w ilości rs. 500 przeznaczył na wychowanie biednych dzieci z mitawskiego przedmieścia Rygi, zaludnionego przeważnie przez wyrobników. Z rozporządzeń nowych władz miejscowych zapisać tym razem wypada komunikat kuratora tutejszego okręgu naukowego z zawiadomieniem, że zarówno osoby prywatne, gminy jak i zarządy miast, proszące o zatwierdzenie szkół, nie mają prawa przesądzać kwestyi języka wykładowego; oznaczenie tego ostatniego zależnem jest wyłącznie od władz państwowych. W zarządzie szkół miejskich nie może również szlachta brać udziału, miasta zaś wydatki na utrzymanie swych szkół same całkowicie ponosić winny. Uskarża się dalej p. kurator na obojętność miast względem szkół państwowych, co znacznie utrudnia sprawę wychowania publicznego w guberniach nadbałtyckich. Inny cyrkularz p. kuratora dotyczy zwiększenia liczby godzin rosyjskiego języka w szkołach prywatnych. Przybył tu nowy policmajster ryzki pułkownik Własowski. Dnia 3 marca odbył się koncert panien Wandy i Jadwigi Bulewskich. Publiczność zebrała się dość licznie. Artystki obsypane zostały kwiatami «od rodaków» i od korporacyi studenckiej «Welecya». W prasie miejscowej wiele ostatniemi czasy poświęcono miejsca projektowanemu przez jedno z pism petersburskich wprowadzeniu cyrylicy do literatury łotewskiej. Reformie tej sprzeciwiają się wszystkie pisma łotewskie. «Riżskij Wiestnik» energicznie z tego powodu wystąpił przeciw łotyszom, których wytrwale bronił w walce z baronami. *Est.*

∞ **Dorpat.** Wszelkie pogłoski o dymisyi kuratora dorpackiego okręgu naukowego, jak donosi koresp. «Russ. Kur.», są nieuzasadnione. P. Kapustin, po powrocie z Petersburga, z podwojoną gorliwością zabrał się do reorganizacyi spraw szkolnych. Mówią, że podjęta jeszcze w 1883 r. kwestya zmiany obecnej nazwy m. Dorpatu na rosyjską Jurjew, znowu poruszoną została.

KRONIKA POWSZECHNA.

> **Hôtel de la Paix**, w którym umarł Kraszewski, jest małym hotelem, uczęszczanym zwykle przez osoby wysoko postawione w społeczeństwie. W czasie swojej podróży po Europie, Skobelew, bawiąc w Genewie, zatrzymywał się w tym hotelu, później rosyjski minister spraw zagranicznych Giers, a nawet pokoje jego miały zaszczyt oglądać w swoich murach księcia Walji. Jadąc z kolei przez rue du Mont-Blanc, niedojeżdżając do wielkiego i pięknego nowego mostu, rzuconego przez Rodan, wypływający tu z jeziora, zwraca się na lewo około narożnego hotelu de Russe na quai de Berg. W tej właśnie linji, między Hôtel de Russe a wspaniałym, w zupełnym stylu odrodzenia wzniesionym pomnikiem księcia brunświckiego, stoi mały hotelek de la Paix, leżący naprzeciwko prawie przystani parostatków. Hotel ten ceniony jest przez zamożnych cudzoziemców przedewszystkiem dla pięknych widoków. O kilkanaście kroków od niego olbrzymi pomnik księcia brunświckiego, otoczony przepiękną balustradą z blado-różowego marmuru, okoloną wiecznie zielonym gazonem, na tle którego rozrzucone krzaki róż, strzyżonej tui, cyprysów, a dalej szerokiem ramieniem otaczają podnóże pomnika szpalery laurów. Z frontowych okien hotelu widać błękitne fale lemańskiego jeziora, w dalekiej perspektywie wiecznie śniegiem pokryty szczytnajwyższy Alp—Mont-Blanc, który fantazya ludowa porownywa do śpiącego Napoleona I. Istotnie, wpatrzywszy się w jasne, białe kontury szczytu, dostrzega się profil śpiącego człowieka i zdaje się widzieć załamy olbrzymiego czoła, nosa i ust. Na prawo z okien hotelu widać długie pasmo gór jurajskich, w błękitną mgłę owinięte, a na lewo czubek Mol i pagórkowaty brzeg Sabaudyi, pokryty winnicami, odgrodzony od pasma gór Mont-Blanc górą Voiron, ulubionem miejscem wycieczek genewczyków.

> **Atillio Begey**, który w zastępstwie Corzentie'go przemawiał w Genewie nad trumną Kraszewskiego, zdawna jest szczerym przyjacielem polaków, gorącym miłośnikiem sprawy polskiej. W roku 1879 napisał był obszerną rozprawę p. t. «Polska i akademja historyi i literatury polskiej i słowiańskiej we wszechnicy bolońskiej», w której o literaturze i sztuce polskiej mówi z największym entuzyazmem. W innej znowu rozprawie, tenże sam autor za szczególną zasługę poczytuje polakom to, że nie mieszają się do knowań socyalistycznych.

> **Polacy na obczyznie.** Hr. Agenor Gołuchowski, radca poselstwa austro-węgierskiego w Paryżu, przeznaczony został obecnie na nadzwyczajnego ministra pełnomocnego do Rumunji. P. Gołuchowski, przed paru laty ożenił się z księżniczką Murat.

> **Dowcipna anegdota.** Dzienniki rosyjskie, a za niemi i niemieckie, rozbierając dramat hr. Tołstoja «Potęga złego» *(Włast' t'my)* przytaczają następującą anegdotę: Hr. Tołstoj miał czytać swój dramat włościanom, poczem zapytał ich o zdanie. —Dobrze—odpowiedzieli włościanie—wszystko, jak być powinno. Tylko ten dureń Nikita—czy go kto za włosy ciągnął, aby spowiadał się przed uriadnikiem ze swego przestępstwa? przez cały czas był doskonały, a pod koniec wszystko zepsuł!...

> **Historyczny włościanin.** «Figaro» donosi, że w tych dniach w pewnej wiosce bawarskiej zmarł 98-letni włościanin rosyjski, który odegrał niejaką rolę w historyi, mianowicie zaś w r. 1812 wiózł Napoleona I z Moskwy do granicy niemieckiej. Czterdzieści franków, które otrzymał za to od cesarza, zachował do samej śmierci.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Br. Prawdzickiemu w Piotrkowie. Nie nasze pismo, lecz to, o którem pan wspomina, używa «szorstkiej» i «stronnej» polemiki z rzeczywistymi, czy też domniemanymi swoimi przeciwnikami, ze szkodą oczywiście sprawy, której broni. W omawianej przez pana wzmiance, jak i wogóle w całem naszem piśmie, niema negacyi zasad. My zarówno, jak i owe pismo, stoimy na straży głównych podwalin społeczeństwa, chociaż używamy odmiennej broni—w przekonaniu naszem skuteczniejszej.

P. X. w miejscu. O nic nie jest tak łatwo, jak o niepowołanych stróżów czystości języka. W materyi tej każdy sądzi się być sędzią kompetentnym i raz po raz odsądza od prawa obywatelstwa to ten to inny zwrot lub wyrażenie, dla tego tylko, że ani sam, ani jego otoczenie nie posiada tych wyrażeń w słowniku swojej mowy potocznej. Chociaż, ze względu na ton swego listu, nie zasłużyłeś pan na odpowiedź, z obowiązku jednak zmuszeni jesteśmy pouczyć pana, że przymiotnik «*darmy*» i wyrażenie «*sposobem darmym*» albo «pod *tytułem darmym*» znane są wszystkim prawnikom polskim i tłómaczom kodeksów. Wyrażenie «przekazywanie praw sposobem darmym» nie oznacza bynajmniej, jak to pan przypuszczasz, «darowizny», ale wogóle wszystkie wypadki, gdy majątek przechodzi z jednych rąk do drugich bez odpowiedniego ekwiwalentu (równoważnika), a więc drogą spadku, zapisu, działu, nadania przez władzę, darowizny i t. p. Równie nieuzasadnionym jest drugpański zarzut. *Ne sutor ultra crepidam!*

Prenumeratorowi, który nam odesłał wycinek z N-ru 7 «Kraju» z cytatą z «Warsz. Dn.». Gdyby na naszą odpowiedzialność chciano policzyć wszystkie cytaty z pism obcych, bylibyśmy bezwątpienia czarniejsi od smoły. Informowanie czytelników o *różnorodnych* poglądach na sprawy nasze, uważamy za swój dziennikarski obowiązek. Nie rozumiemy wcale, jak można było położyć na nasz karb cytatę, opatrzoną przez nas odpowiednim komentarzem, któryś pan od całości odkrajał. Mamy lepsze niż pan wyobrażenie o politycznem wykształceniu czytelników naszych.

Weredykowi. P. B. w literaturze jest rzeczywiście pracownikiem zasłużonym i pożytecznym. Każdy nawet średnio wykształcony czytelnik z kilku znanych nazwisk postawionych obok, jest wstanie wyróżnić pracowników bardziej lub mniej wybitnych. Wszelkie zaś względy natury wyznaniowej i osobistej na ocenę prac literackich wpływu mieć nie powinny. O wpływ judaizmu na redakcyę «Kraju» niech pana głowa nie boli.

P. T. Z. w Warszawie. Oba kazuistyczne pytania co do podziału gruntów czynszowych rozstrzyga kategorycznie art. 5 ust., według którego prawo czynszowe, należycie udowodnione, rozciąga się tylko na grunty, pozostające w posiadaniu czynszowników w d. 18 lipca 1886 r.; o dawniej posiadanych nie może być mowy.

P. S. A. w Warszawie. Chętnie sprostowalibyśmy, iż pogłoska o sprzedaży dóbr Ojcowa i Pieskowej Skały nie sprawdza się co do tej ostatniej, stanowiącej oddzielne dobra i mającej wolnego właściciela, gdybyś się pan był na sprostowaniu podpisał.

P. A. O. U. w Warszawie. Przekłady z Puszkina nieudatne. Wiersz rosyjski ma odmienną rytmikę od polskiego i dlatego w przekładach z rosyjskiego na polski lub naodwrót, trzymać się ściśle rytmu oryginału nie należy. Zresztą w przekładach pańskich brak także i innych warunków poetyckich.

Borówce. Nie należy się pastwić nad niewinną słabostką do wierszowania, tembardziej, że krytykowany wierszopis mógłby, po przeczytaniu pańskiej nie arcyświetnie wierszowanej krytyki, zupełnie trafnie i słusznie zastosować przysłowie o kotle i garnku.

Autorowi ramotki. Niema dziś gazety z szeregu tych, o które panu chodzi, gdzieby głos pański mógł być wzięty pod uwagę. Żadne argumenty nie trafią do przekonania tych, którzy nie chcą zostać przekonanymi...

P. Z. K...czowi. Wiersze i przekłady pańskie szwankują, nawet pod względem gramatyki.

P. Stanisł. Zap. w Petersburgu. Wiersz «Tęsknota» nie nadaje się do druku.

NEKROLOGJA.

✝ W sobotę dnia 21 marca r. b. o godzinie 9½ zrana w kościele św. Stanisława w Petersburgu odbędzie się za spokój duszy ś. p. Czesława **Burkatha**, kandydata praw petersburskiego uniwersytetu, zmarłego 1 b. m. w dobrach rodzinnych Ositniaczka, powiatu czehryńskiego, gub. kijowskiej, nabożeństwo żałobne, na które koledzy zmarłego zapraszają przyjaciół i znajomych. Ś. p. Czesław szlachetnemi i ujmującemi cechami charakteru umiał sobie zjednać prawdziwe uznanie i szczerą przyjaźń wszystkich bliżej go znających, wpośród których przedwczesnym swym zgonem pozostawia niekłamany żal po sobie. (161)

DONIESIENIA.

Okulista Stanisław Fijałkowski
Z DYNABURGA
przeniósł się na stały pobyt
do Berdyczowa.

66 lat istnienia. **„KURYER WARSZAWSKI"** Nakład 16,000 egz.

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione **codzienne pismo polskie**, polityczne, społeczne i literackie, wychodzi w dnie powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych **dodatki poranne**, zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program «Kuryera Warszawskiego» wchodzą: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jakoteż z prowincyi i z innych krajów; głosy gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkiemi innemi produktami; w odcinku przeglądy literackie i artystyczne, nowelki polskich autorów, kroniki tygodniowe Bolesława Prusa i inne feljetony przygodne; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe; wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pióra celniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługuje dział licznych i wyczerpujących **telegramów** o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

Warunki prenumeraty *Kuryera Warszawskiego* wraz z dodatkiem porannym, na prowincyi i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1, według kalendarza **nowego stylu.**

Adres: **Administracya Kuryera Warszawskiego, Warszawa, plac Teatralny № 9.** (604)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

I znowu w ciągu ubiegłego tygodnia ruble rosyjskie spadły na giełdzie berlińskiej o 2 marki. Ani manifestacya pokojowa, jaką był niedawny obchód urodzin cesarza niemieckiego, ani ogólne wyjaśnienie widnokręgu politycznego, nie mogą powstrzymać nadzwyczajnego tego spadku papierów rosyjskich. Podobny stan rzeczy przestał już nawet dziwić; depeszę berlińską, donoszącą o kursie 179¾, petersburskie sprawozdanie giełdowe nazywa «zadawalniającą». Z papierami wewnętrznemi nie zaszły żadne wybitniejsze zmiany: renta złota 6% podniosła się do 192¾; bilety bankowe sprzedawały się po 99½.

Wogóle w dniu 17 (29) marca v. s. na giełdzie tutejszej notowano na zagranicę wartość: funta sterl. 11 rs. 36 kop., marki 56, franka 45, guldena 90. Półimperyały po 9,29, rubel srebrny po 1,41, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych = 56.

Papiery państwowe:

	Rs.
Poż. prem. I em.	246¼
» II »	232
Renta złota	192¼
Poż. wsch. I em.	97¾
» II »	99⅛
» III »	99⅝
Konsole kolejowe	165¼
Listy zast. ban. włośc.	102
Kupony celne	180¼
Bilety bankowe	99½

Papiery prywatne:

	Rs.
Obligacye m. Petersb.	95⅞
Listy zast.: b. wil. z.	101
kijowsk.	101¾
besarab.	101¼
chark.	101¼
mosk.	95
Akc. bb.: dysk. w Pet.	745
ruskiego	311
międzynar.	464
ziemsk. wil.	435
hand. wars.	320
Akcye kol.: główne	282
poł. zach.	104¾
nadwiśl.	110
iwangr.	—
teresp.	163

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

W pierwszym tygodniu marca (v. s.) na międzynarodowym *rynku zbożowym* znowu zapanowała zupełna prawie cisza. W Ameryce poprzednia mocna tendencya osłabła, w całej Europie, z wyjątkiem Francyi, ceny się zniżyły. Co się tyczy specyalnie *rosyjskich* rynków, to i one uległy ogólnemu prądowi; da się to szczególniej powiedzieć o portach baltyckich, gdzie ceny pospadały w znacznym stopniu. Rynek *oukrowy* pozostał bez ważniejszej zmiany.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejkach kredytowych.			
	Żyto.	Owies.	Jęczmień	Pszenica.
Warsz.	85	78	80	wybor. 130 średnia. 120 ordynar. 114
Odesa	74	60	59	miękka 115 girka 110 sandom. 120
Libawa	74	75	80	wybor. — mieszana —
Ryga	74	70	80	132
Petersb.	78	77	—	saksonka 120 samarka 102
Rybińsk	64	63	—	kubanka 120 saksonka 120 samarka 110
Londyn	—	119	90	saksonka 159 ozima 163 girka —
Gdańsk	80	—	—	biała 120 pstra —
Królew.	79	67	—	czerwona 118 biała — pstra —
Marsylja	—	95	—	ozima 154 mięk. 151 twarda 151
Genua	—	—	—	mięk. — twarda — girka —
New York	—	—	—	—

Rynek towarowy.	CUKIER. Za pud w kop. kr.		OKOWITA.	
	Mączka.	Rafinada	Za wiad. 78% Tr.	Za pud.
Warszawa	361	410	811	—
Kijów	—	335	—	—
Moskwa	370	460	105	—
Petersburg	400	520	121	—
Londyn	—	—	—	—
Gdańsk	—	—	—	—
Hamburg	—	—	119	—

Tydzień ekonomiczny.

Rolnictwo i przemysł rolniczy.

☐ Przeciwko **zbożu** rosyjskiemu wypowiedziana została, jak wiadomo, stanowcza walka na europejskich rynkach jego zbytu: Francya podniosła cło do 37 kop. kred. od puda, a Niemcy zamierzają podnieść je do 55 k. od puda. Dotkliwe te ciosy «Mosk. Wied.» starają się łagodzić na swój sposób i mówią, że może to i lepiej, bo skoro pozostanie w kraju więcej zboża, będą więc robotnicy więcej i lepiej jedli. Obosieczna to logika, skoro bowiem najgłówniejszy produkt krajowy straci odbyt, mnóstwo robotników wszelakiego rodzaju straci pracę i najtańszego nawet chleba kupować nie będzie w stanie.

☐ W ministerstwie dóbr państwa poruszoną została kwestya otwarcia nowej **wyższej szkoły gospodarsko**-rolnej w gub. chersońskiej, na wzór instytutu w Nowej Aleksandryi (Puławach). Aby nową szkołę uczynić bardziej dostępną, mają być przyjmowani do niej wychowańcy szkół realnych i posiadający świadectwo z 7 klas gimnazyalnych, jak również i b. wychowańcy szkół wiejsko-gospodarczych, a także i osoby prywatne; te ostatnie po zdaniu odpowiedniego egzaminu.

Cukrownictwo, Gorzelnictwo, Piwowarstwo.

± W Warszawie, z inicyatywy d-ra Weinberga została otwartą **pracownia chemiczna** wyłącznie dla **piwowarów**. Jestto rodzaj stacyi doświadczalnej, w której wszyscy piwowarzy będą mogli dopełniać analizy piwa, prób kiełkowania jęczmienia, chmielu i t. p.

± Do ministerstwa finansów i dóbr państwa zaczęły ostatniemi czasy nadchodzić prośby różnych Towarzystw rolniczych i włościańskich o ustanowienie **cła od chmielu** przywożonego z zagranicy. Niewiadomo jeszcze, jak sfery rządowe przyjmują te starania.

± Następująca tabelka, wzięta ze świeżo wydanego «Zbioru wiadomości o gub. kijowskiej», przedstawia stopniowy **rozwój cukrowniotwa** w tej guberni.

W roku	było cukrow.	z produkcyą:
1876	75	14,102,000 rs.
1877	70	18,160,000 »
1878	73	18,274,000 »
1879	68	21,200,000 »
1880	66	24,340,000 »
1881	66	26,228,000 »
1882	66	25,807,000 »
1883	68	29,970,000 »
1884	68	30,893,000 »
1885	68	33,547,000 »

Przemysł i Handel.

△ Dnia 12 marca w Warszawie pod przewodnictwem p. Mieczysława Epsteina, odbyło się drugie sprawozdawcze posiedzenie **zgromadzenia giełdowego**. Sekretarz p. Włoskiewicz odczytał relacyę o czynnościach komitetu w ciągu r. z., z której przytaczamy główniejsze szczegóły: Na skutek życzeń delegacyi młynarskiej Towarzystwa popierania przemysłu, urządzoną jest giełda mączna w sali giełdowej, ale dotąd handlujący mąką stronią od niej prawie zupełnie. U dyrekcyj kolei żelaznych komitet wyjednał rozporządzenie, że w czasie jarmarku wełnianego, transportom wełny, dążącym pociągami towarowemi z różnych stacyj, przyznane jest pierwszeństwo, iżby we właściwej porze zdążyć mogły na rynek. W przedmiocie handlu ze Wschodem komitet odbywał narady z zaproszonemi osobami i wyjednał zniżkę ceny przewozu wyrobów żelaznych, rękodzielniczych i t. p. z kraju naszego na Wschód, jak i przywozu bawełny do nas ze Wschodu w bezpośredniej komunikacyi przez Odesę, przy zaprowadzeniu w tem mieście rozmaitych udogodnień. Zgodnie z żądaniami fabrykantów i przemysłowców, komitet odwołał się w listopadzie r. z. do ministra skarbu z prośbą o uwolnienie od przymusowego ubezpieczenia w instytucyach gubernialnych, albo jeżeli to być nie może, o uwolnienie w zupełności od ubezpieczenia w tychże instytucyach wszystkich zakładów fabrycznych, których wartość nieruchoma przenosi 10,000 rubli; komitet ma nadzieję, iż dezyderaty owe będą uwzględnione. Również, czyniąc zadość wielu właścicielom zakładów przemysłowych, komitet przesłał w ostatnich dniach grudnia z. do ministra skarbu prośbę, ażeby towary małej wartości w stosunku do objętości ich, a zwłaszcza węgiel kamienny uwolnione zostały przez władzę od tak zwanej opłaty stacyjnej, tak jak dawniej wolne były od opłaty ekspedycyjnej; o ile komitetowi wiadomo, sprawa ta oddaną jest do opinji i wyjaśnienia dyrekcyom kolei żelaznych; spodziewać się więc należy, iż niezadługo będzie rozstrzygniętą. Wobec smutnego położenia przemysłu cukrowniczego, komitet wielokrotnie odbywał narady, jednym zaś z ich ważniejszych wyników był przesłany ministrowi skarbu memoryał komitetu w sprawie obniżenia cła od cukru zagranicznego. W memoryale zwróconą była uwaga na konieczność uczynienia przynajmniej cła od cukru ruchomem, zależnie od cen cukru na rynkach wewnętrznych, tak, ażeby towar zagraniczny nie mógł utrudniać zbytu produkcyi krajowej.

△ Z powodu wiadomości o **ożywieniu** się ostatniemi czasy **przemysłu** w ogólności, szczególnie przemysłu tkackiego, «Rusk. Wied.» zastanawiają się nad przyczynami, jakie mogły sprowadzić pożądany ten zwrot i dochodzą do wniosku, że głównie wpłynęło nań polepszenie się bytu włościan, które znowu zawdzięczać należy: 1) zniesieniu akcyzy od soli; 2) zmniejszeniu opłat wykupowych; 3) zniesieniu podatku pogłównego; 4) działalności banku włościańskiego. Wszystkie te warunki zwiększyły zamożność klas włościańskich, wytwarzając z nich coraz to poważniejszych konsumentów.

△ Dzienniki rosyjskie zwróciły uwagę na upadek handlu **lnem** rosyjskim. Jeszcze niedawno len rosyjski cieszył się zagranicą wielkiem powodzeniem i był ednym z najważniejszych artykułów handlu zewnętrznego; obecnie zaś zaczyna on być produkowanym w tak złym gatunku, że kupcy zagraniczni zupełnie tracą doń zaufanie.

△ Zagraniczny **handel Niemiec** zaczyna przybierać coraz większe rozmiary, co w angielskich sferach finansowych i ekonomicznych wzbudza niemałą trwogę. Dzięki np. staraniom posła niemieckiego w Japonji, wszystkie prawie dostawy rządowe do tego kraju przeszły z rąk angielskich do niemieckich. «Kiedyż—zapytuje ironicznie «Now. Wr.»—Rosya doczeka się podobnych dyplomatów?».

△ Znajdująca się w Ługańsku rządowa fabryka **żelaza lanego**, zostanie wypuszczoną w dzierżawę, ponieważ ostatniemi laty przynosiła tylko straty. Dzierżawca będzie musiał wnieść 20,000 rs. kaucyi, na zabezpieczenie regularności rat dzierżawnych. Licytacya odbędzie się w marcu.

△ Powstał podobno projekt, aby przemysłowi górniczemu wszystkich miejscowości przyjść w pomoc za pośrednictwem **zaliczek**, udzielanych w banku państwa pod **zastaw metali**. Dotychczas z kredytu takiego korzysta tylko uralski okręg górniczy. Jednocześnie ma być obniżoną norma procentowa za te zaliczki, a procedura otrzymywania takowych, również ma być ułatwioną. Odnośny projekt zostanie już podobno wkrótce wniesionym do rady państwa.

△ Pomimo urzędowych uspokojeń, kwestya **monopolu tytuniowego** nie przestaje niepokoić sfer przemysłowych. Dnia 13 marca kilku fabrykantów petersburskich wraz z członkami ros. Tow. popierania przemysłu i handlu zebrało się na naradę, na której podawano rozmaite środki powiększenia dochodu rządowego od tytuniu. Między innemi proponowano ustanowienie akcyzy stosownie do gatunków tytuniu, a bez względu na formę zewnętrzną wyrobów. Dalsze debaty odbędą się na posiedzeniu Tow. popierania przemysłu i handlu.

△ Zarząd **kijowskiego banku** ziemskiego stara się w ministerstwie skarbu o wprowadzenie jednakowej formy listów zastawnych, z oznaczeniem krańcowego terminu obiegu ich na 43½ lat dla listów 6% i 61⅔ lat dla listów 5%. Jednocześnie zarząd postanowił starać się o przedłużenie terminu wniesienia pozostałych 125 rubli z akcyj 9 emisyi do 3 lipca 1888 r. Starania właścicieli domów w m. Konotopie o przyjmowaniu ich nieruchomości w zastaw do banku zostało odrzuconem, natomiast postanowiono wydawanie zaliczek na domy, położone w centralnych częściach miast Kamieńca podolskiego, Czerkas i Czernihowa.

△ Przy ministerstwie skarbu rozpocznie obradować nowowysadzona **komisya naftowa**, w skład której oprócz przedstawicieli różnych wydziałów administracyi rządowej, wejdą też delegaci Towarzystwa technicznego, Tow. popierania przemysłu i handlu, oraz inne osoby, obeznane z tą gałęzią przemysłu.

△ Główne akcyjne amerykańskie Towarzystwo dla handlu **naftą** wysłało podobno swego pełnomocnika do Londynu w celu porozumienia się z tamtejszą firmą Rotszyldów w kwestyi skupu wszystkich akcyj Towarrystwa braci Nobel, co ma na celu usunięcie konkurencyi nafty rosyjskiej na rynkach zachodniej Europy. Jak wiadomo, głównym akcyonaryuszem czarnomorskiego Towarzystwa dla handlu naftą w Batumie jest paryzka firma Rotszyldów. Oto jest faktyczne umotywowanie tych obaw, które prasa rosyjska niejednokrotnie wypowiadała z powodu zjawienia się nazwiska Rotszyldów w dziedzinie rosyjskiego przemysłu handlowego.

△ Zamieszkały w Warszawie dr. Edward Lytten, dziennikarz i współpracownik pism angielskich, jak donosi «Kur. Warsz.», pracuje nad szeregiem specyalnych artykułów o **przemyśle fabrycznym** w Królestwie polskiem. P. L. studya swoje rozpoczął od Zgierza, którego szczegółowy opis zamieścił w ostatnim numerze manchesterskiego «The textile recorder».

△ «Dz. Łódzki» donosi, że w tych dniach wyjeżdża na Kaukaz, do Turkiestanu, Buchary, Chiwy, Merwu i t. d., w celu zbadania tamtejszych **stosunków handlowych**, agent jednej z łódzkich fabryk wyrobów wełnianych.

△ Według danych, zebranych przez lyoński syndykat fabrykantów jedwabiu, powszechna **produkcya jedwabiu** wynosiła w r. 1885—8,984,000 kilogramów, licząc w tem i jedwab wywieziony z Chin i Japonji.

△ W szeregu środków, projektowanych w celu podniesienia produkcyi **krochmalu** kartoflanego, ministerstwo dóbr państwa zamierza na wszystkich skarbowych folwarkach przeprowadzić próby uprawy najbardziej krochmalistych gatunków kartofli, sprowadzanych z zagranicy, oraz wydawać specyalne czasopismo i zachęcać fabrykantów krochmalu do odbywania zjazdów.

Komunikacye.

= Cała sieć **dróg żelaznych** rosyjskich wynosiła w r. 1885—22,967 wiorst, z których 15,748 wiorst (69%) obciążały skarb państwa; dywidendę dawało tylko 7,219 wiorst, czyli 31%. W ogólności wszystkie drogi żelazne razem dały 3,76% od kapitału, zatraconego na nie; pomimo tego rząd musiał w roku sprawozdawczym dopłacić 45,567,512 rs. kredytowych, podczas gdy akcyonaryusze rozmaitych Towarzystw otrzymali 11,456,600 rs. dochodu. Wartość całej sieci wynosi około 2,600 miljonów rubli, z których blizko 2½ miljarda zagwarantowane były przez rząd. W sprawozdaniu urzędowem, z którego czerpiemy te dane, są też przytoczone koszta budowy jednej wiorsty na każdej drodze. Najdroższą była droga mikołajewska (wiorsta kosztowała 382,416 rs.), najtańszą poleska (30,315 rs.).

= Ministerstwo komunikacyi, jakeśmy to donosili w swoim czasie, przesłało na rozpatrzenie ces. wolnego Tow. ekonomicznego kwestyę regulowania **taryf wwozowych** w bezpośredniej komunikacyi zagranicznej. Wysadzona w tym celu z łona Towarzystwa specyalna komisya pod przewodnictwem p. Barykowa ukończyła już swe prace i oświadczyła się w zasadzie za rządową reglamentacyą taryf; wystąpiła jednak przeciwko niektórym szczegółom projektu ministeryalnego. Tymczasowo, zdaniem komisyi, powinna być przyjętą zasada zupełnego zrównania opłaty przewozowej za towary zagraniczne z opłatami za towary rosyjskie.

= Pewien akcyonaryusz **kolei nadwiślańskiej** wystąpił w sądzie okręgowym petersburskim z żądaniem uznania za niebyłe dwóch ostatnich zebrań akcyonaryuszów tej drogi, ponieważ w obu tych zebraniach przyjęło udział wiele osób nasłanych przez rosyjski bank dla handlu zewnętrznego, przyczem osoby te występowały jako akcyonaryusze.

= Dnia 6 marca na zebraniu inżynierów komunikacyi, inżynier p. Rejewski odczytał referat o robotach **pogłębienia Donu**, prowadzących się już od lat kilku i pomimo doskonałych rezultatów, kosztujących stosunkowo bardzo niewiele.

Finansowość.

⊥ D. 8 marca odbyło się ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów **charkowskiego banku** ziemskiego. Postanowiono wydać dodatkową dywidendę: na akcyę pierwszych trzech emisyj po 14 rs., a na akcyę czwartej emisyi po 4 rs. 36 k. Zebranie upoważniło zarząd do powiększenia, w razie potrzeby kapitału, za pomocą emisyi nowych akcyj, mianowicie zaś na każde 10 starych akcyi po jednej nowej, ogółem 3,200 akcyj.

⊥ Zarząd **wileńskiego banku** ziemskiego uwiadamia, że bank zaniechał od listopada r. z. emisyi 6% listów zastawnych i wypuszcza obecnie wyłącznie 5% listy, których w ciągu trzech miesięcy wypuszczono na blizko 2¼ miljonów rs. Wszystkie te listy zostały poumieszczane według kursu 93 do 94 rs. Dywidenda za r. 1886 wynosi 15,86%. W roku 1885 wynosiła ona 14,18%.

⊥ Tow. dróg **połud.-zach.** zamknęło swój bilans za rok 1886 niedoborem 6,528,724 rs. 81 kop. przy ogólnym dochodzie 21,508,345 rs. 49 kop. Czysty dochód, jak donoszą «Birż. Wied.», zaledwie wystarczy na spłatę procentów od obligacyj, rząd zaś musi wnieść całą sumę gwarancyi od kuponu akcyj Towarzystwa.

REDAKTOR I WYDAWCA **Erazm Piltz.**

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI

W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,

polecają wielki wybór **Cygar** Importowanych Hawańskich od ceny rs. **8** do rs. **100** za 100 sztuk. Tytonie: Best, **Bird's**, Ege i Durham. Tytonie: **Scaferlati**, superieur i ordinaire. Papierosy **Caporal** i Tabakę francuzką **Rappe** superieur, oraz wielki wybór Cygar krajowych, Papierosów i Tytoni tureckich.
Na żądanie wysyłają się szczegółowe cenniki. (413-52-2)

Paryżanka daje u siebie lekcye praktyki: rozmowa i gry dla małych dziewczynek. Codziennie od 2—6 g., obecnie i w ciągu lata, za umiarkowaną cenę. Adres: Róg Fontanki N ewsk. № 40, m. 25. M-me Boivin. (141)

Fortepiany gabinetowe
tanie poleca
J. STEIN
14, Mieszczańska 14.
(143-2-1)

KSIĘGARNIA FRANCUZKO-POLSKA
Heleny Sikorskiej,
W CHARKOWIE,
przy Ekaterynosławskiej ulicy, № 18.
Świeżo zaopatrzona we wszelkie **nowości**, przyjmuje zamówienie na książki we wszystkich językach, oraz pośredniczy w **prenumeracie** pism peryodycznych w kraju i zagranicą; posiada znaczny wybór książek dziecinnych, jakoteż książki do nabożeństwa. (121-5-2)
Księgarnia poleca swoją **Bibljotekę** książek francuzkich i polskich.

ИМѢНІЕ ПРОДАЕТСЯ
Смоленской губ., 490 десят., въ 13 верстахъ отъ Орловско-Витебской ж. д.: домъ, всѣ постройки, вѣтряная мельница, скотъ. Косая линія, № 18, кв. 2. (140)

POSADY
prosi młody człowiek w biurze handlowem, domow. sekret., lub zarządz. domem. Oferty uprasza posyłać do redakc. «Kraju» pod lit. **R. S.** (147)

Nakład S. Orgelbranda Synów
Krakowskie-Przedmieście № 66.
NAJLEPSZA
METODA JĘZYKA FRANCUZKIEGO
dla uczących się z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, w 36-ciu listach, podług 22-go wydania metody
Touissant-Langenscheidt'a
Zeszyt 10 k., z przes. 12 k.
Całe dzieło w oprawie tekturkowej rs. 3 k. 60, z przes. rs. 4. (728-3-3)

KSIĘGARNIA

Skład Nut i Fortepianów

GEBETHNERA i WOLFFA

posiada na składzie głównym

TABLICE

Synchronistyczne

do

HISTORYI POLSKIEJ

ułożone przez

Stanisł. Kaczkowskiego.

Cena zniżona rs. 1

(pierwotnie była rs. 1 kop. 50).

Z przesyłką rs. 1 k. 25.

(137-3-2)

KANTOR BANKIERSKI

I. Bunimowicza

W WILNIE

ul. Niemiecka, naprzeciw Teatru, w domu gdzie Hotel Continent

przyjmuje na siebie konwersyę w Wileńskim Ziemskim banku 6% pożyczkę na 5%.

Kupuje i sprzedaje wszelkie procentowe papiery, akcye, obligacye i listy zastawne.

Ubezpiecza od amortyzacyi 6% listy zastawne wszystkich ziemskich Banków. (120-3-3)

KOŃSKI ZĄB

Amerykański (Kukurydza) i wszelkie nasiona **pastewne, ogrodowe, kwiatowe i leśnie,** nadeszły do

Składu Nasion i Machin Rolniczych.

Cenniki illustrowane na żądanie wysyłają się bezpłatnie.

A. RODKIEWICZ

W WARSZAWIE,

Nowy-Zjazd № 5.

(R 738-2-2)

PETERSBURG

Mała Morska ul.

HOTELE BR. WAYTENS

„Grand Hôtel" № 18 i 20,

„Paryż" № 23.

Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych apartamentów od rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuzka: śniadania od kop. 75, obiady *à la carte* od rs. 1; wina znanych winnic; usługa: polska, francuzka i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuzkie i in. Przy Hotelach karety. Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

УПРАВЛЯЮЩІЙ

который сдалъ въ земледѣльческомъ училищѣ экзаменъ на № 1 и теперь управляетъ хорошимъ хозяйствомъ, ищетъ такую-же самую должность. Адр.: управл. Грюнупп въ Элуизенштейнѣ, станц. Икекюль, Риго-Динаб. жел. дор. (130-2-2)

KANTOR NAUCZYCIELSKI

ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Niecała № 4,

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (920-48-35)

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

J. NOWAKOWSKIEGO

Szkoła na fortepian,

polecona przez Zarząd Warszawskiego Instytutu Muzycznego.

WYDANIE NOWE,

według najlepszych tegocześnych wzorów opracowali i uzupełnili

Rudolf Strobl i Ign. Krzyżanowski,

Prof. Warsz. Inst. Muz. *Art. Muz., Członek b. Tow. nauk. Krak.*

Jeżeli ćwierćwiekowe powodzenie dawniejszego wydania «Szkoły Nowakowskiego» było rękojmią jej wartości, to zdaniem prasy, dzieło to przy systematycznem przeobrażeniu przez znanych zaszczytnie pedagogów, zyskało jeszcze o tyle, iż podążając za postępem, uzupełniło braki i odpowiada w zupełności potrzebom bieżącej chwili. Jakoż w części teoretycznej zaleca szkołę styl poprawny i jasność wykładu. W części zaś praktycznej obok bogatego materyału, służącego do rozwoju techniki, uczeń znajduje wybór sztuczek, dokonany z wielką starannością, przeprowadzony bardzo konsekwentnie i pedagogicznie. Przydanemu działowi rzeczy czteroręcznych, osnutych po większej części na motywach ludowych, krytyka przyznaje wyższą wartość muzyczną, tak pod względem treści, jakoteż i całego układu, który, według uznania tejże, jest niezwykle pięknie i bogato harmonizowany.

Słowem «Szkoła Nowakowskiego» w obecnej formie daje ogólny i treściwy wykład nauki gry fortepianowej w całym zarysie. (138-4-1)

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut w cenie rs. 5.

Управленіе Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЪ:

что въ прямомъ спеціальномъ тарифѣ отъ 15 (27) Февраля с. г., установленномъ на перевозку мануфактурныхъ товаровъ и ткацкихъ издѣлій съ нѣкоторыхъ станцій Варшавскихъ жел. дорогъ до станцій: Харьковъ, Полтава, Кременчугъ и Николаевъ Харьково-Николаевской жел. дороги въ направленіи черезъ Елисаветградъ, ставки со станціи Лодзь увеличиваются на 0,67 коп. съ пуда для попудныхъ и на 0,45 коп. съ пуда для повагонныхъ отправокъ, т. е. на нагрузочный сборъ, такъ какъ Лодзинско-Фабричная дорога, предоставлявшая прежде право нагружать означенные товары средствами товарохозяевъ безъ взиманія какого либо за это въ свою пользу сбора, отмѣнила нынѣ таковую льготу, причемъ будетъ производить впредь манипуляціи по нагрузкѣ своими средствами. (148-3-1)

Skład nasion i maszyn rolniczych

DOMU ROLNICZO-HANDLOWEGO

LEON PILASKI

dawniej

WASILEWSKI I PILASKI.

W WARSZAWIE, **Nowo - Senatorska.** W KIJOWIE, **Kreszczatik № 12.**

istniejący od lat 10, poleca dla następującego sezonu wiosennego **wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze**, oraz wyborowe nasiona: zbóż jarych, roślin pastewnych, traw, okopowych, kuchennych, kwiatów, leśnych i t. p. Kijowskim składem nasion zarządza osobiście P. Leonard Brokl, były dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie (pod Krakowem). (66-8-8)

Cenniki szczegółowe wysyłają się bezpłatnie.

Управленіе Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЪ:

что съ 10 Марта сего года вводится въ дѣйствіе IV-е дополненіе къ тарифу прямаго Варшавско-Заморскаго, черезъ Одессу, сообщенія отъ 20 Марта (1 Апрѣля) 1885 г., содержащее въ себѣ провозныя цѣны на перевозку костяныхъ удобреній и соды отъ указанныхъ въ тарифахъ русскихъ портовъ Чернаго и Азовскаго морей о поименованныхъ въ немъ-же станцій Варшавскихъ желѣзныхъ дорогъ черезъ Одессу-Ковель-Варшава, или черезъ Одессу-Ковель-Ивангородъ. (150-3-1)

KSIĘGARNIA POLSKA

BR. RYMOWICZ,

w Petersburgu,

(plac Kazański, № 7),

posiada na składzie znaczny wybór *utworów do śpiewu i na fortepian* następujących autorów:

Lisenki, Zaremby, Zawadzkiego, Ogińskiego, Sobańskiego, Borozdina i innych.

MAGAZYN MEBLI

ZAŁĘSKI i SPÓŁKA

w Warszawie, Marszałkowska, 137.

Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z kompletnem urządzeniem całych apartam. (708-52-10)

Kamienica piętrowa z zakładem kąpielowym i ogrodem w pierwszorzędnem mieście w Galicyi, jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. **Cena bardzo przystępna.** Wiadomość w biurze komisowem **W. Jaworskiego w Krakowie**, ul. Grodzka l. 30. (134-4-2)

RADY ZARZĄDZAJĄCE

Towarzystw Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z dniem 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. spat wapienny przewożony w ładunkach pełnych w komunikacyi miejscowej dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, taryfowanym będzie podług zasad taryfy specyalnej VII-ej, t. j. na równi z wapnem i kamieniem wapiennym; nadto, od powyższego terminu, kamień wapienny oraz spat wapienny w ładunkach pełnych, w komunikacyi dróg tutejszych, zaliczonemi zostają do klasy II-ej taryfy wyjątkowej. (149)

Oryginalne tylko z taką marką.

Huste-Nicht

NIE KASZLAJ!

EKSTRAKT SŁODOWY

Miodowo-Zielisty

i KARMELKI

L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Świad. d-ra G. W. Wignera w Lond. Wypróbowałem działanie Ekstr. słod. miod.-zielist., jako środka specyalnego w kaszlu, zapału org. gardł. itp. i przekonałem się, że tenże składa się ze słodu, miodu i różnych roślin, które wywierają silniejsze działanie przy leczeniu kaszlu i bronchitis, aniżeli zwycz. ekstr. słodowy. Smak ma przyjemny z powodu miodu, który, będąc sam przez się ingredyencyą pożyteczną, neutralizuje niemiły smak ziół. Słód spreparowany jest bardzo starannie i nie zawiera żadnych szkodl. pierw. Lond., 7 kw. 1880. *Prof. Dr. G. W. Wigner.* Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opak. i przes. liczą się oddz. Skład gł. dla Rosyi w Petersb. u W. Aurícha, Stremiannaja 4. w skład. Tow. handl. tow. aptek.: New. pr. 27, Newski 47 i róg Litiejn. i M. Ital.; u Rulkowiusa i Holma, G. Klossa i Sp., W. Lippe i Sp., Euszmidta.

(491-0-10)

WILNO

GRAND-HOTEL

POZNAŃSKI

(Administracya wznowiona)

60 numerów od 50 k. z pościelą i opałem, do 3 rs. i wyżej. Pojazdy na banhofie i w Hotelu. Stół wyborny. Pralnia miejscowa. (5-52-9)

Управленіе Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЪ:

что опубликованныя въ 1884 году правила для перевозки хлѣбныхъ грузовъ и масляничныхъ сѣмянъ изъ Россіи заграницу черезъ Волочискъ и черезъ Радзивилловъ въ ссыпную, измѣняются съ 15 (27) Января 1887 года слѣдующимъ образомъ:

1) Если въ накладной въ графѣ „Примѣчанія" отправитель не укажетъ вовсе частнаго лица (посредника) для совершенія вывозныхъ таможенныхъ обрядностей, отправитель поручилъ агенту экспедитору Управленія, то это будетъ означать, что такой транспортъ подлежитъ перевозкѣ отъ Волочиска или Радзивиллова заграницу въ ссыпную безъ мѣшковъ, причемъ въ обоихъ случаяхъ совершеніе таможенныхъ обрядностей будетъ произведено агентомъ экспедиторомъ Общества. Если же отправитель укажетъ въ накладной частнаго посредника для совершенія надъ хлѣбомъ обрядностей, то такое указаніе будетъ принимаемо за нежеланіе ссыпной перевозки и всѣ подобные транспорты будутъ слѣдовать заграницу въ мѣшкахъ.

2) При неуказаніи частнаго посредника для исполненія таможенныхъ обрядностей, или же хотя бы и при порученіи сихъ обрядностей агенту экспедитору Общества, но при желаніи въ то же время отправителя, чтобы перевозка принадлежащаго ему хлѣбнаго груза послѣдовала отъ Волочиска или Радзивиллова не въ ссыпную а въ мѣшкахъ, должна быть сдѣлана въ накладной въ графѣ „Примѣчанія" надпись: „Перевозка черезъ границу должна послѣдовать въ мѣшкахъ".

3) Если при предъявленіи къ отправкѣ транспорта подлежащаго перевозкѣ отъ Волочиска или Радзивиллова въ ссыпную, станція отправленія чужой дороги не допуститъ отправителя дѣлать въ накладной надлежащія указанія относительно обратной доставки порожнихъ мѣшковъ, то въ такомъ случаѣ товароотправители должны увѣдомлять немедля письмами начальниковъ станцій Волочискъ или Радзивилловъ, или же агента экспедитора Юго-Западныхъ жел. дорогъ на таковыхъ станціяхъ, куда именно и на чье имя имѣютъ бѣть высланы обратно порожніе мѣшки изъ подъ пересыпаннаго хлѣба. Въ означенхыхъ письмахъ, которыя должны быть подписаны лицами подписавшими соотвѣтственныя накладныя, необходимо указывать номера накладныхъ, названіе станціи отправленія, число мѣстъ, родъ и вѣсъ хлѣба.

4) Одновременно съ вступленіемъ въ силу вышеуказанныхъ правилъ, допускается перевозка въ ссыпную отъ Волочиска и Радзивиллова отрубей, отправляемыхъ заграницу со станцій Юго-Западныхъ желѣзныхъ дорогъ, причемъ пересыпка отрубей будетъ производиться на одинаковыхъ съ хлѣбными грузами основаніяхъ. (45-3-3)

Hotel Angielski

W WARSZAWIE,

ulica Wierzbowa Nr. 6.

Pierwszorzędny hotel, położony w centrum miasta, obok teatrów i w blizkości wszelkich władz rządowych, z komfortem i elegancko urządzony, posiada **66 numerów**, w cenie od kop. 75 do rs. 3 k. 50 za dobę, wraz z pościelą. (723-6-3)

Usługa szybka, kąpiele, prysznic, kawiarnia w miejscu.

ADMINISTRACYA.

Adres dla telegramów: *Hotel Angielski, Warszawa.*

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

NA

„TYGODNIK ILUSTROWANY"

najstarsze i najbardziej rozpowszechnione pismo tygodniowe polskie.

Wydawcy «Tygodnika», zachęceni nieustającem powodzeniem i wielce łaskawem poparciem ze strony szanownych czytelników, zamierzają w niedalekim czasie przedsięwziąć dalszy ciąg ulepszeń w obu działach pisma: literackim i artystycznym.

W tym celu rozszerzamy koło współpracowników, powołują do niego obok pierwszorzędnych, stałe nas swojemi względami zaszczycających pisarzy, nowe a obiecujące siły. W ciągu zbliżającego się kwartału rozpoczniemy druk kilku odznaczonych na ostatnim konkursie nowel, dalej premjowanych humoresek, jak również ostatniej noweli **Jordana** p. t.

„Pojedynek Amerykański".

Tekę redakcyjną zaopatrzyliśmy. nadto w najnowsze prace: **Wł. Bogusławskiego, D-ra Antoniego J., Al. Kraushara, D-ra Al. Rembowskiego, D-ra J. Rozenblatta**, wreszcie **F. Suryna**, którego najobszerniejsze z dotychczasowych

„Studyum o Ludwiku Kondratowiczu"

zamieścimy w rocznicę dwudziestą i piątą zgonu znakomitego poety.

Dział artystyczny, rozwijający się coraz korzystniej, wzbogacony został celnemi utworami pędzla i ołówka naszych i zagranicznych artystów, przyczem, zarówno jak i w części literackiej, położyliśmy główny nacisk na wydobycie na jaw mniej dotąd znanych a utalentowanych pracowników.

W dodatku tygodniowym bezpłatnym, obok uznanego przez krytykę zagraniczną romansu **I. Faterghilla «Walka ducha»**, podawać dalej będziemy jedną z najcelniejszych, a szczególnie dziś na uwagę zasługującą powieść **J. Zacharyasiewicza «Na kresach»**.

Gebethner i Wolff.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie . . . . rocznie rs. 8, półr. 4, kwart. 2, mies. k. 67½
W Cesarstwie i na prowin. » » 12, » 6, » 3.

Adres: Administracya «Tygodnika Ilustrowanego» w Warszawie, przy Księgarni Gebethnera i Wolffa, Krakowskie Przedmieście 15.

TELEFONU № 17. (135-3-2)

UBEZPIECZENIE PENSYJ DLA WDÓW.

Przykład: Mąż mający 35 lat wieku, pragnąc na wypadek swej przedwczesnej śmierci zabezpieczyć byt żonie, liczącej 28 lat życia, zawiera ubezpieczenie z tym warunkiem, aby po jego śmierci, żona do końca życia swego otrzymywała **coroczny dochód w kwocie 600 rubli**. Za takie ubezpieczenie należy płacić **Towarzystwu Ubezpieczeń „ROSYA"** co trzy miesiące 44 rs. 93 kop. (152-6-1)

Bliższe szczegóły znajdują się w odpowiednich broszurach Towarzystwa Ubezpieczeń «Rosya», które wydają i przesyłają na żądanie bezpłatnie: Zarząd Główny w **Petersburgu (Wielka Morska, 13)**, Jeneralna Reprezentacya w **Warszawie (Marszałkowska, 144)**, oraz **agentury** we wszystkich miastach Cesarstwa.

Fabryka Powozów

A. BRÜHL

w Warszawie,

ERYWAŃSKA 3

zaopatrzyła się na nadchodzący sezon w duży wybór różnorodnych ekwipaży, które w zastosowaniu mocnej konstrukcyi, odznaczają się nadzwyczajną lekkością.

Ceny możliwie nizkie. Na żądanie fabryka wysyła Cenniki i rysunki gratis.

(734-10-3)

DOM HANDLOWY **B. WERNER & C°** W WARSZAWIE

Królewska Nr. 8.

obok prowadzonych i nadal operacyj zbożem, spirytusem i wełną, wykonywa zlecenia giełdowe, kupuje i sprzedaje papiery publiczne, załatwia wypłaty zagranicą. (57-10-7)

STAN RACHUNKÓW

Petersb. Międzynarodowego Banku Handlowego

PO DZIEŃ 28 LUTEGO 1887 ROKU.

STAN CZYNNY.	W Petersb.	W filji kij.	RAZEM.
	Rubli srebrem i kopiejek.		
Kasa (bil. Banku Pań. i drobna mon.)	424,058 84	210,267 15	634,325 99
Rachunki bieżące:			
W Banku państwa i jego filjach	2,939,913 25	710,000 —	3,649,913 25
W prywatn. instytucyach bank.:			
w wołżsko-kamskim han. banku	624 80	— —	20,624 80
w kijowskim banku przemysł.	— —	20,000 —	
Skup weksli niemniej jak z 2 podp.	4,901,278 45	2,572,338 77	7,473,617 22
Skup. wylos. pap. cennych i kupon. bież.	17,010 45	— —	17,010 45
Skup sola-weksli z ubezp. w akcyach: przez rząd niegwarantowanych	— —	10,000 —	10,000 —
Pożyczki na zastaw *):			
Państw. i przez rząd gwar. pap. cen.	7,362,728 82	2,027,138 05	17,714,645 24
Udział., akcyj, obl. i list. zast. przez rząd niegwarantowanych	8,250,808 37	73,970 —	
Należące do banku asygn. górnych zarz., złoto i srebro w sztabach, dr. mon.	6,284 86	— —	6,284 86
Papiery publ. należące do banku:			
Państwowe i przez rząd gwarantow.	3,136,503 70	22,636 41	4,523,052 —
Udziały, akcye, obl. i listy zast. przez rząd niegwarantowane	1,311,701 67	52,210 22	
Należące do banku traty i weksle na domy zagraniczne	472,737 16	— —	472,737 16
Korespondenci banku:			
Na ich rachunkach (loro conti):			
Kredyta zabezpieczone:			
Papierami gwarantowanemi	4,156,608 14	64,102 72	14,273,300 15
» niegwarantowanemi	5,057,312 18	345,127 26	
Towarami	196,958 96	353,542 65	
Zobowiązaniami handlowemi	2,632,091 59	— —	
Kredyta blankowe	1,221,967 64	245,589 01	
Na rach. banku (nostro conti):			
Sumy do dyspozycyi banku	2,342,474 85	303,454 88	2,767,892 64
Weksle u korespondentów	59,351 10	62,611 81	
Rachunek zarządu z filją	166,325 —	— —	166,325 —
Weksle protestowane	9,157 94	— —	9,157 94
Zastawy	7,965 —	— —	7,965 —
Wydatki bieżące od 1 lipca 1886 r.	126,570 97	73,761 39	170,332 36
» » w roku 1887	50,226 63	17,628 83	67,855 46
Wydatki do zwrotu	11,793 40	869 15	12,662 55
Posiadłości nieruchome	296,186 19	— —	296,186 19
Sumy przechodnie	1,044,423 70	36,859 52	1,081,283 22
	46,203,063 66	7,172,107 82	53,375,171 48
STAN BIERNY.			
Kapitał wpłacony banku	13,000,000 —	— —	13,000,000 —
Kapitał rezerwowy	2,091,598 73	— —	2,091,598 73
Wkłady:			
Na rachunki bieżące	18,493,978 02	3,891,746 33	25,267,488 89
Bez terminu	272,000 —	177,500 —	
Terminowe	1,656,764 54	775,500 —	
Korespondenci:			
Na ich rachunkach (loro conti):			
Sumy do dyspozycyi korespondentów	6,172,616 20	1,314,850 49	8,172,617 40
Weksle w komis	558,666 91	126,483 80	
Na rachunkach banku (nostro conti):			
Sumy, należące do banku	2,083,168 —	552,083 17	2,635,251 17
Rachunek banku z filją	— —	166,325 —	166,325 —
Akceptowane traty	92,090 62	5,419 33	97,509 95
Niewypł. za akc. dywid. za r. 1876—85	10,987 85	— —	10,987 85
Przybyło za 1 półr. 1885 wedł. spraw.	— —	— —	— —
Otrzym. proc. i komisye od 1 lipca 1886	1,561,851 58	111,381 64	1,673,233 22
» » » w roku 1887	209,341 21	50,818 06	260,159 27
Sumy przechodnie	— —	— —	— —
(107)	46,203,063 66	7,172,107 82	53,375,171 48
*) W t. l. poż. do zwr. na żąd. (on call)	14,911,577 19	2,021,268 05	16,932,845 24

STAN RACHUNKÓW

BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

PO DZIEŃ 28 LUTEGO 1886 ROKU.

STAN CZYNNY.	W Warsz.	W Petersb.	OGÓŁEM.
	Rubli srebrem i kopiejek.		
Gotowizna w kasie	477,351 80	316,758 87	794,110 67
Rachunki bieżące:			
1) w Banku Państwa	237,271 41	409,026 13	646,397 54
2) w prywatnych instytucyach bank.:			
a) w Petersb. Towarz. Wzaj. Kred.	— —	100 —	
Skup weksli, opatrz. najmniej 2 podpis.	7,597,692 87	1,420,441 39	9,018,134 26
Skup pap. publ. wyl. i kup. bieżących	13,780 18	24,040 35	37,820 53
Skup sola-weksli, mając. zabezp.:			
1) w terminow. zobowiąz. handlowych	— —	8,431 40	996.445 05
2) na miesz.mur.dom.w War.,zakł.i fabr.	988,013 65	— —	
Pożyczki na zastaw *):			
1) państw. i przez rząd por. pap. publ.	777,451 33	931,788 13	5,307,671 02
2) udz.,akc.,obl.i list.z.przez rząd niepor.	1,219,030 42	1,926,980 28	
3) towarów,jak równ.konos.,warr.,kwit. kant. transp. i tow. żegl. p. na towary	452,420 86	— —	
Asyg. zarz. górn. na złoto, jak r. zł. i sr. w sztab., mon. brzęcz., stan. wł. Ban.	2,512 69	106,312 65	108,825 34
Papiery publiczne własne:			
1) państwowe i przez rząd poręczone	170,969 03	482,484 37	2,250,213 49
2) listy zast. i obl. hypotecznie zabezp.	1,233,049 69	337,762 09	
3) udz., akc., obl. i listy z. przez rząd niepor., z wyj. obl. hypotecznie zabezp.	11,750 99	14,197 32	
Traty i weksle na zagr., nab. na wł. R-k	9,511 67	85,525 06	95,036 73
Uposażenie filji Banku	2,000,000 —	— —	2,000,000 —
Korespondenci:			
1) Pozostałość na ich rach. (loro):			
a) Należności zabezpieczone;			
α) papierami publ. przez rząd poręcz.	10,376 33	5,000 —	4,490,801 18
β) » » » » niepor.	330,977 54	108,822 32	
γ) towarami	781,456 14	— —	
δ) terminowemi zobowiąz. handlowemi	841,764 76	125,000 —	
b) poz. niepok. z bież. dys. kor. zamiej.	371,478 91	343,935 20	
c) kredyta in blanco	174,778 68	343,744 04	
2) Pozost. na rach. Banku (nostro):			
a) sumy do dyspozycyi Banku:			
α) w pierwszorzęd. domach bank. dla czasowego przyrostu procentów	— —	— —	
β) na rachunkach bież. u korespond.	457,254 02	344,010 29	
b) weksle do zainkasow. u koresp.	283,980 49	18,222 46	
Rachunek z oddziałem Banku	1,200,140 71	— —	1,200,140 71
Weksle protestowane	24,041 41	— —	24,041 41
Wydatki bieżące: z r. 1886	138,151 09	81,705 34	253,227 97
» z r. 1887	19,960 17	13,411 37	
Wydatki zwrotne	9,838 94	9,975 12	19,814 06
Koszty organizacyi	2,337 08	2,411 59	4,748 67
Nieruchomość	147,411 75	— —	147,411 75
Rachunki przechodnie	597,574 65	221,018 02	818,592 67
	20,532,329 26	7,681,103 79	28,213,433 05
STAN BIERNY.			
Kapitał zakładowy	6,000,000 —	— —	6,000,000 —
Uposażenie filji Banku	— —	2,000,000 —	2,000,000 —
Fundusz rezerwowy	975,090 23	— —	975,090 23
Wkłady:			
1) na R-k przekaz.: a) za okazaniem	1,416,432 38	805,449 83	8,163,257 69
b) za 7-dn. wypow.	2,730,904 95	709,870 53	
2) bezterminowe	186,264 —	— —	
3) terminowe	2,314,336 —	— —	
Korespondenci:			
1) Pozostałość na ich rachunek (loro):			
a) sumy do dyspozycyi korespond.	4,723,898 76	2,055,098 38	7,810,641 —
b) weksle do inkasy	275,941 18	154,348 13	
2) Pozostałość na rach. Banku (nostro):			
Sumy zależne od Banku	552,393 98	48,960 57	
Rachunek z oddziałem Banku	— —	1,200,140 71	1,200,140 71
Traty przez Bank akceptowane	— —	428,584 45	428,584 45
Dywid. od akcyj Banku niepodniesiona	4,287 50	— —	4,287 50
Proc., przypad. do zapł. od wkład. i obl.	2,324 25	562 62	2,886 87
Procenty i komis z r. 1886	620,410 58	233,613 99	948,719 91
» z r. 1887	81,053 99	13,641 35	
Rachunki przechodnie	648,991 45	30,833 23	679,824 68
	20,532,329 26	7,681,103 79	28,213,433 05
Weksle do inkasy	1,639 96	— —	1,639 96
Towary w komis oddane	1,395,040 —	90,462 14	1,485,502 14

*) W tem pożyczek wymagalnych na żądanie Banku: w Warszawie rs. 1,476,148 k. 13; w Petersburgu rs. 2,275,909 k. 31.

Dom Bankierski
GABRYELA NEUMARK
W WARSZAWIE,
Ul. Miodowa 3

wystawia przekazy na pierwszorzędne Banki Zagraniczne.
Daje zaliczenia na papiery wartościowe z możnością miesięcznego upłacenia. (R 000-3-2)
W tym Kantorze padły wygrane: rs. 200,000, 40,000, 10,000 i inne.

WYSZŁO Z DRUKU DZIEŁO POD TYTUŁEM:

„Poczet Rodów w Wielkiem Księztwie Litewskiem w XV i XVI w."

ułożył i wydał

Adam Boniecki.

Dzieło to obejmuje najdawniejsze wiadomości, przechowane w urzędowych źródłach o rodzinach, które zamieszkiwały prowincye, wchodzące w skład Wielkiego Księztwa Litewskiego w XV i XVI w. (136-6-2)

Cena rs. 10, z przesyłką rs. 11.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

LECZENIE GŁUCHOTY

SZTUCZNE BĘBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą albo przynoszą ulgę w GŁUCHOCIE z takiejby przyczyny nie pochodziła. Dzięki tym przyrządom otrzymano na bardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Posyłając dwie marki 70 kopiejkowe otrzymuje się franco illustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy tych BĘBENKÓW, i głośno je zalecają.
Adressować listy: J. H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ

Cenniki ilustrowane tegoroczne
Składu Nasion, Narzędzi i Maszyn rolniczych
LEONA PILASKIEGO
dawniej
WASILEWSKI i PILASKI
w Warszawie, Nowo-Senatorska № 5; w Kijowie, Kreszczatik № 12
wyszły i rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. (725-8-5)

STAN RACHUNKÓW

RUSKIEGO DLA ZEWN. HANDLU BANKU W PETERSB.

PO DZIEŃ 28 LUTEGO 1887 ROKU.

		W banku.	W agencyi londyńskiej.	Razem.
		Rubli srebrem i kopiejek.		
STAN CZYNNY.				
Kasa (bilety Banku pań. i mon. dr.)		1,140,685 33	877,094 04	2,017,779 37
1. Rachunki bieżące:				
2. W Banku państwa		1,600,147 59	— —	1,600,147 59
Skup weksli, niemniej jak z 2 podp.		2,510,031 37	2,038,497 50	4,548,528 87
Skup wylos. papier. publ. i kupon.		— —	— —	— —
Skup sola-weksli z ubezpieczeniem		20,000 —	— —	20,000 —
Weksle protestowane		— —	— —	— —
Pożyczki na zastaw *):				
1. Papierów państw. i przez rząd gwarant.	1,713,960 69			
2. Udz., akc., obl. i list. z. przez rz. niegw.	5,500,849 30			
3. Towarów	— —	—		
		7,214,809 99	— —	7,214,809 99
Należące do Banku złoto i srebro		91,906 45	— —	91,906 45
Kupony metaliczne		13,062 91	— —	13,062 91
I. Papier. publ. należące do Banku:				
1. Pań. i p. rz. niegw.	2,210,710 97			
2. Udz., akc., obl. i list. za. przez rząd niegw.	213,824 75			
		2,424,535 72	10,150 29	2,434,686 01
Należ. do Banku traty i weksle na domy zagraniczne		195,667 95	52,882 38	248,550 33
Weksle protestowane		— —	— —	— —
Korespondenci Banku:				
Na ich rachunk. (loro conti):				
Kredyta zabezpieczone:				
Papier. gwarant.	4,950,036 36	4,950,036 36	351,143 12	5,301,179 48
Niegwarantowan.	5,845,878 69	5,845,878 69	2,863,902 54	8,709,781 23
Towarami	— —	— —	— —	— —
Wekslami	263,758 22	263,758 22	— —	263,758 22
Zobowiąz. handl.	5,331,397 68	5,361,397 68	442,956 91	5,774,354 59
	16,391,070 95			
Kredyta blank.	3,164,797 95	3,164,797 95	2,996,616 63	6,161,414 58
Kredyta remburs.	— —	— —	397,546 83	397,546 83
	19,555,868 90			
II. **Na rach. ban.** (nostro):				
Do dys. ban.	295,421 81	295,421 81	29,348 79	324,770 60
Wek. u kor.	89,662 17	89,662 17	— —	89,662 17
	385,083 98			
	19,940,952 88		**)	
Rach. banku w lond. jego agencyi		— —	152,292 29	152,292 29
Wydatki bieżące 1886 r.		253,214 85	64,800 —	318,014 85
» » 1887 »		47,891 13	10,000 —	57,891 13
Organizacya i urządzenie		5,313 87	4,000 —	9,313 87
Sumy przechodnie		469,227 31	28,178 70	497,406 01
Podatek procentowy		725,120 —	— —	725,120 —
Ruchomość banku		175,210 60	— —	175,210 60
Razem		36,827,777 95	10,319,410 02	46,147,187 97
STAN BIERNY.				
Kapitał wpłacony Banku		20,000,000 —	— —	20,000,000 —
Kapitał rezerwowy		1,522,250 05	— —	1,522,250 05
Wkłady na rachunek bieżący:				
1. Zwyczajne	1,468,797 01			
2. Warunkowe	6,581,301 75			
		8,050,098 76	— —	8,050,098 76
Korespondenci:				
I. **Na ich rach.** (loro conti):				
a) Sum. do dys. kor.	5,223,678 53	5,223,678 53	1,328,286 08	6,551,964 61
b) Weksle w komis.	167,758 22	167,758 22	22,495 91	190,254 13
	5,391,436 75			
II. **Na rach. Banku** (nostro):				
Sum., nal. się i mod Ban.	108,354 27	108,354 27	1,061 66	109,415 93
	5,499,791 02	**)		
Ajencya Banku w Londynie		152,292 29	— —	152,292 29
Akceptowane traty		35,200 —	8,802,437 75	8,837,637 75
Niewypłacona na akcye dywidenda		26,007 25	— —	26,007 25
Otrzymane proc. i komis. za 1886 r.		1,206,294 27	126,800 —	1,333,094 27
» » » 1887 »		206,759 41	18,000 —	224,759 41
Sumy przechodnie		129,084 90	20,328 62	149,413 52
Weksle w komis.	167,758 23			
Razem		36,827,777 95	10,319,410 02	47,147,187 97

*) W tej liczbie pożyczki do zwrotu na żądanie (on call) 6,954,326 rs. 09 k.
**) W tej liczbie na rachunek osób trzecich rs. 152,292 k. 29.

BALSAM BRZOZOWY

D-ra LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białość, delikatność i świeżość młodocianą; usuwa z twarzy piegi, węgry, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystości skóry.

Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny.

Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie bacznej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapsli znajduje się herb (orzeł) austryacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzozą) i wązka banderola z rosyjskim napisem.

Skuteczny ten środek znany jest od lat 35. W roku 1684 sprzedano ½ miljona słoików.

Cena słoika rs. 1 k. 65, przesyłka 60 kop.

Mydło Benzoe D-ra Lengiela kawałek 50 kop.

Nabywać można w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i w Ruskiem Towarz. Handlu Materyałów Aptecznych; w Moskwie: u pp. Köhler i C°, K. Fereina, O. Hetlinga, H. Bruhnsa, Stockmanna & Lehmana, Luther & Hirschfeld, N. Matteissen, K. Besbardis, E. Kerstan, L. Borchard, oraz we wszystkich składach materyałów aptecznych Cesarstwa. (717-25-5)

STAN RACHUNKÓW

BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI

PO DZIEŃ 28 LUTEGO 1887 ROKU.

STAN CZYNNY.			
Kasa, gotowizna w biletach bankowych i bilonie			54,567 99
Skup weksli opatrzonych najmniej 2 podpisami			1,318,286 52
Zastawy ubezpieczone:			
a) papierów państwowych		3,412 50	
b) listów zastawnych		1,080 —	
			4,492 50
Papiery wartościowe własność banku stanowiące:			
a) państwowe i przez rząd poręczone		10,249 19	
b) przez rząd nieporęczone		—	
1) listy zastawne	22,670 88		
2) udziały	3,000 —		
		25,670 88	
			35,920 07
Papiery wartościowe kapitału zapasowego			278,046 48
1) Kredyty ubezpieczone papierami:			
a) papiery państwowe	1,343 08		
b) listy zastawne i akcye	82,072 88		
c) weksle z 2 podpisami	898,064 51		
2) Sumy do dyspozycyi banku (on call)	473,104 61		
		1,454,585 68	
nasze rachunki (nostro):			
a) sumy należące do banku	—		
b) weksle do inkaso	—		
		244,022 40	
			1,698,607 48
Weksle i traty na obce miejsca			278,648 80
Nieruchomości			41,000 —
Ruchomości			1,693 54
Koszta urządzenia			4,520 44
Sumy przechodnie			297,601 03
Koszta handlowe			6,320 68
Weksle protestowane			—
Rozchody podlegające zwrotowi			589 —
			4,020,294 53
STAN BIERNY.			
Kapitał zakładowy			1,500,000 —
Kapitał zapasowy			278,158 44
Rachunki zysków i strat			159,196 68
Niewypłacona dywidenda			22 50
Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem		160,317 44	
b) za 7-dniowem wypowiedzeniem		188,906 75	
			349,224 19
Wkłady procentowe:			
a) terminowe		473,947 91	
b) bezterminowe		34,866 83	
			508,814 74
Korespondenci:			
a) ich rachunki (loro):			
a) sumy do dyspozycyi korespondentów (on call)	742,463 52		
b) weksle do inkaso	61,679 —		
		804,142 52	
b) nasze rachunki (nostro):			
Sumy należące do banku		301,693 01	
			1,105,835 53
Procent i prowizya:			
a) pobrano		54,275 85	
b) wypłacono		1,722 90	
			52,552 95
Sumy przekazowe			66,489 50
			4,020,294 53
Weksle do inkaso			106,842 78
Depozyty w przechowaniu			2,318,372 34

(145) *Łódź, dnia 28 Lutego 1887 r.*

FABRYKA KAPELUSZY

F. PARISEK

23, Wielka Morska 23,

poleca na tegoroczny sezon wiosenny wielki wybór najnowszych fasonów Kapeluszy męzkich i dziecinnych. Zwracam uwagę szczególniej na moje **kapelusze lekkie i nieprzemakalne.** (153-2-1)

Управленіе Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЪ:

что съ 15 Марта сего года станція Мѣховъ Ивангородо-Домбровской желѣзной дороги включается въ исключительный тарифъ на сахаръ-рафинадъ отъ станцій Варшавскихъ дорогъ до станціи Баку Закавказской дороги. (Дополненіе IV къ тарифу Заморскаго Варшавско-Закавказскаго сообщенія отъ 15 Марта 1885 г.).

Провозная плата за грузы, отправляемые со станціи Мѣховъ вышепоименованнымъ сообщеніемъ, будетъ разсчитываться по ставкамъ, установленнымъ для станціи Стржемержице. (151-3-1)

BILANS
ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ OD OGNIA
założonego w roku 1827
PO DZIEŃ 1 STYCZNIA 1887 ROKU.

Kasa:			
Gotowizna			172,509 67
Rachunek papierów publicznych:			
Remanent:			
Rs. 630,700-6% różnych pożyczek	po 122½	772,607 50	
» 200,000-6% renty złotej	» 184¼	368,500 —	
» 100,000-6% list. zast. kij. ban. ziem. 43½	» 101¾	101,750 —	
» 100,000-6% » » połt. » » 43½	» 101	101,000 —	
» 91,700-6% » » niż.-sam. » 43½	» 101¼	92,846 25	
» 8,300-6% » » » » » 18⁷/₁₆	» 101	8,383 —	
» 149,500-5½% renty	» 103½	154,732 50	
» 157,000-5% pożycz 2 ser.	» 104	163,280 —	
» 1,494,600-5% bilet. bank. 2 em.	» 99½	1,487,127 —	
» 50,000-5% » » 4 em.	» 99	49,500 —	
» 818,000-5% » » 5 em.	» 99	809,820 —	
» 10,000-5% I pożyczki prem.	» 249½	24,950 —	
» 10,000-5% II » »	» 227¼	22,725 —	
» 15,000-5% I pożyczki wschodniej	» 99½	14,925 —	
» 1,043,000-5% II » »	» 99½	1,037,785 —	
» 250,000-5% III » »	» 99½	248,750 —	
» 64,000-5% poż. kons. ros. dr. żel. 3 em.	» 159	101,760 —	
» 22,400-5% » » » » 4 em.	» 158¾	35,560 —	
» 10,880-5% » » » » 7 em.	» 158¾	17,272 —	
» 387,800-5% list. Z. Tow. Wz. Kr. Z.	» 94	363,780 —	
» 199,800-5% oblig. tow. dr. żel. rybińsko-bołog. 3 em.	» 100	199,800 —	
» 200,000-5% renty kolejowej	» 98½	197,000 —	
» 50,000-5% renty złotej	» 155	232,500 —	
» 61,500-4% metalik. sierp. wraz z kup. za	125 M.	87,125 —	
» 82,500-4% » z lutego » » »	125 M.	116,875 —	
» 100,000-4% obl. dr. żel. południ.-zach.	po 141	141,000 —	
» 72,500 akc. dr. ż. mosk.-brzesk. 580 szt.	» 133½	77,430 —	
Rs. 6,478,380		7,028,783 25	
Procenty do 1 stycznia 1887 r.		117,366 38	
			7,146,149 63
Należność u rużnych banków			1,111,051 56
Pożyczki na zastaw pap. publ. rząd			930.000 —
Wartość domu towarzystwa na 1 stycznia 1886		120,000 —	
Powiększona wartość skutkiem przebudowania		20,000 —	
			140,000 —
Wartość ruchomości biurowych			3,000 —
Pełnomocnicy krajowi			139,965 61
Dywidenda za rok 1886:			
Za pierwsze półrocze 1886 r. wypłacono na 7,208 kuponów po rs. 8			57,664 —
			9,700,340 47

Kapitał zakładowy			4,000,000 —
Kapitał zasobowy:			
Rezerwa kapitału po r. 1886		1,016,170 84	
Przeniesiono na to conto, wedle postanowienia ogóln. zebr. z d. 16 lut 1886 r.	78,921 18		
Z tego potrąca się podatku z zysków roku 1886	522 53	78,398 65	
Z rachunku dywideny przeniesiono w moc § 7 ustawy		1,400 —	
			1,095,969 49
Rezerwa składek na rok 1887:			
Przeniesiono na rok 1887			1,204,550 41
Rezerwa papierów publicznych:			
Pozostałość po 1 stycznia 1886		558,152 21	
Dopisano dla uregulowania papierów wartość. podług kursu giełdowego z d. 30 grudnia 1886 r.		155, 770 71	
			713,922 92
Rachunek zysków i strat lat przyszłych:			
Przeniesiono na to conto, stosownie do postanowienia ogólnego zebrania z d. 16 lutego 1886 r.			200,000 —
Rachunek kasy zapomogi dla urzędników:			
Pozostałość wraz proc. po 1 stycznia 1887 r.		151,899 04	
Przybywa 1% z czystego zysku na mocy uchwały ogólnego zgromadzenia akcyonar. 16 paźdz. 1877 r.		13,374 87	
			165,273 91
Procenty na rok 1887:			
Zrealizow. płac. w roku 1886, odnoszące się do 1887 r.			4,096 80
Dywidenda lat poprzednich:			
Niepodniesione dywidendy			6,858 —
Rachunek zysków i strat:			
Przewyżka roczna			1,217,764 93
Rachunek podatków rządowych:			
Saldo z r. 1885	102,285 34		
Wpływ pod. rząd. w 1886 r.	633,526 32		
Dodatkowo za lata poprzednie	2,883 30		
		738,695 13	
Wniesiono do kasy rządowej w Petersburgu		639,420 28	
			99,274 85
Rachunek różnych Towarzystw asekuracyjnych:			
Przynależne im			455,105 36
Rachunek kosztów za rok 1886:			
Pozostałe do zapłacenia			149,413 66
Rachunek nielikwidowanych jeszcze szkód:			
Przyjęto wedle oszacowania			388,110 14
			9,700,340 47

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT
od dnia 1 stycznia 1886 do dnia 1 stycznia 1887 roku.

WPŁYW.

Rach. rezerwy składek z r. 1886:		
Zarezerwowano na rok 1886		1,261,925 06
Rachunek składek:		
Zebrano składek	6,665,526 90	
Zapłacono za reasekuracyę	3,988,748 20	
		2,676,778 70
Rachunek procentowy:		
Otrzymane zyski z papierów rosyjskich	219,592 95	
» procenty od banków z rachunk. bieżąc.	20,131 89	
» » od pożyczek na zastaw. papier. publ.	19,314 16	
» » z wartości domu rs. 120,000 po 4%	4,800 —	
» » od pap. ros. po 1 stycznia 1887 r.	117,366 38	
		381,205 38
Rachunek niezałatwionych szkód:		
Przewyżka na korzyść Towarzystwa przy wypłacie szkód z lat poprzednich z funduszów na ten cel odłożonych		40,713 43
do przeniesienia		4,360,622 57

ROZCHÓD.

z przeniesienia			4,360,622 57
Rachunek strat:			
Wypłacono straty ogniowe w roku 1886	3,151,695 70		
Otrzymano od innych Tow. asek.	1,818,194 96		
		1,333,500 82	
Rachunek kosztów:			
Koszta zarządu	330,618 61		
Plany i taksacye architektów	61,056 74		
Koszta i komisowe agent. krajowych	759,201 80		
Tantyemy dyrektorów wedle § 17 ust.	54,160 30		
Na fundusz zapomogi dla urzędników	13,374 87		
	1,218,412 32		
Otrzymano komis. za reasekuracyę	707,452 35		
Zapł. komis. za reas.	93,846 44		
	613,605 91		
		604,806 41	
Rezerwa składek na rok 1887:			
Przeniesiono z nieupłynionych ubezpieczeń		1,204,550 41	
			3,142,857 64
ZYSK W ROKU 1886			1,217,764 93
Po potrąceniu podatku wedle Najwyżej zatw. post. Rady Państwa z d. 16 stycznia 1885			38,199 76
			1,179,565 17
Z sumy tej wedle uznania ogól. zebrania należy przenieść:			
Na rachunek dywidendy na rok 1886 (108 rs. na akcyę)		1,080,000 —	
Na rachunek zysku i strat lat przyszłych		50,000 —	
Na kapitał zapomogi dla urzędników		13,374 87	
Na kapitał rezerwowy		36,190 30	
			1,179,565 17

Oryginał podpisany przez dyrektorów: **A. Proworoff.**
O. Strahlborn.
H. Anderson.
E. Blessig.
V. Polovtzoff.
Szef biura: **A. Amburger.**
Buchalter: **H. Boltenhagen.**

(R 741)

AGENTURA GENERALNA W WARSZAWIE
przy ulicy Marszałkowskiej № 149,

D. Rosenblum.

Wykaz dochodu na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

za miesiąc LUTY 1887 roku.

	Ilość osób.	Towary.	DOCHODY. Od osób, tłomoków i t. d.		Od towarów.		Różne.		RAZEM.	
		Pudy.	Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.
W miesiącu lutym 1887 roku	107,940	12,149,288	89,339	97	527,134	11	48,859	68	665,332	86
» » 1886 »	108,186	12,008,399	90,400	45	538,509	65	36,361	36	665,271	46
Zatem w roku 1887 więcej	—	140,889	—	—	—	—	12,498	32	61	40
Zatem w roku 1887 mniej	246	—	1,061	38	11,375	54	—	—	—	—
Od 1 stycznia do 28 lutego 1887 roku	216.225	24,816,789	185,921	23	1,063,386	44	104,357	41	1,353,665	08
» 1 » » 28 » 1886 »	227.269	24,685,833	190,619	84	1,091,052	22	76,961	71	1,358,633	78
Zatem w roku 1887 więcej	—	130,956	—	—	—	—	27,395	70	—	—
Zatem w roku 1887 mniej	11,044	—	4,698	61	27,665	78	—	—	4,948	69

Dyrekcya Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Wykaz dochodu na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej

za miesiąc LUTY 1887 roku.

	Ilość osób.	Towary.	DOCHODY. Od osób, tłomoków i t. d.		Od towarów.		Różne.		RAZEM.	
		Pudy.	Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.
W miesiącu lutym 1887 roku	20,608	1,990,395	15,845	12	54,686	96	7,118	16	77,650	24
» » 1886 »	19,735	1,773,606	16,903	24	51,431	74	5,771	86	74,106	84
Zatem w roku 1887 więcej	873	216,789	—	—	3,255	22	1,346	30	3,543	40
Zatem w roku 1887 mniej	—	—	1,058	12	—	—	—	—	—	—
Od 1 stycznia do 28 lutego 1887 roku	41,478	3,753,244	33,183	81	107,951	54	14,636	18	155,721	53
» 1 » » 28 » 1886 »	42,860	3,910,725	36,159	09	110,044	12	11,757	15	157,960	86
Zatem w roku 1887 więcej	—	—	—	—	—	—	2,879	03	—	—
Zatem w roku 1887 mniej	1,382	157 ,481	3,025	28	2,092	58	—	—	2,238	83

Dyrekcya Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

DAWNIEJ:

H. CEGIELSKI TRYLSKI I S^KA

Warszawa, Miodowa № 4.

POLECAJĄ:

Nasiona roślin pastewnych i okopowych w wyborowym gatunku, jako-to: **Marchew, Buraki, Ząb koński, Lucernę** etc., oraz **wszelkie trawy** wypróbowanej dobroci.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY. (R 739-6-2)

POTRZEBNY JEST

UCZEŃ

do Księgarni. Wymagalną jest znajomość języków: polskiego i rosyjskiego. Wiadomość w Księgarni Br. Rymowicz, Plac Kazański № 7 (za soborem).

(159-4-1)

RADY ZARZĄDZAJĄCE

Towarzystw Dróg Żelaznych

Warsawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z d. 20 marca (1 kwietnia) 1887 r. soda oczyszczona (krystaliczna), oprócz gryzącej, przewożona w związku Moskiewsko-Warszawskim, taryfowaną będzie podług zasad klas III—C, za wyłączeniem przewożonej ze stacyj pogranicznych dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej do Moskwy, należność frachtowa od której i nadal obliczaną będzie podług taryfy specyalnej, wprowadzonej w wykonanie d. 3 (15) Marca 1886 r.

(154)

Юго-Западныя желѣзныя дороги

ДВИЖЕНІЕ СБОРОВЪ ЗА ЯНВАРЬ 1887 Г.

Предварительный валовой сборъ.

ПЕРЕВЕЗЕНО:	ВЫРУЧЕНО:
175,159 пассажировъ	255,735 руб. 48 коп.
16,910,495 пуд. товаровъ и багажа	1,345,454 » 07 »
Разныхъ сборовъ	156,574 » 85 »
(146) Итого	1,757,764 руб. 40 коп.
Болѣе противъ Января 1886 г. на	70,717 руб. 30 коп.

CIECHOCINEK

Wody Mineralne Jodowo - bromowo - słone,

położone w Królestwie Polskiem gub. Warszawskiej

otwarte zostaną dnia 8 (20) Maja r. b.

Wody te znane z najpomyślniejszych skutków w chorobach **skrofulicznych, syfilitycznych, reumatycznych kataralnych, skórnych i nerwowych**, w chorobach **kobiet, zapaleniach stawów zastarzałych, obrzmieniach** i uszkodzeniach kości.

W miejscu znajdują się hotele i wiele świeżo pobudowanych, z komfortem urządzonych domów, restauracye, cukiernie, czytelnie i gimnastyka. Teatr. koncerty i bale, a także orkiestra zakładowa, uprzyjemniają gościom pobyt u wód, **Spacer pod tężniami** nietylko jest przyjemną rozrywką, ale i **wpływ leczniczy wywiera** na osoby oddychające powietrzem tężniowem, zbliżonem do morskiego. (R 740-8-2)

Kąpiele solankowe, błotne, tuszowe i parowe z natryskami zimnemi i ciepłemi, odpowiednio są urządzone. Apteka miejscowa dostarcza potrzebnych lekarstw, a oddzielne składy wszelkich wód mineralnych naturalnych i sztucznych. Oprócz lekarzy zdrojowych, corocznie przybywa wielu wolnopraktykujących i tym sposobem pomoc lekarska dostatecznie jest zapewnioną.

Koleją **Warszawsko-Bydgoską** dojeżdża się do samego źródła.

Do sprzedania

Bibljograficzna rzadkość

ENCYKLOPEDYA ORGELBRANDA

28 tomów oprawnych

za rs. 100. (139-3-1)

Wiadomość: w Warszawie, Solec 54, m. 5.

KURYEREK KSIĘGARSKI

Księgarnia Br. RYMOWICZ w Petersburgu, na pl. Kazańskim (za Soborem) № 7, otrzymała następujące najświeższe nowości:

Brandes J. O poezyi polskiej w XIX w. . . . . — 50
Heuzé Gustaw. Trzoda chlewna przekł. z francuzkiego . . . 1 20
Jokaj M. Poruszymy z posad ziemię, powieść 1 80
Kraszewski. Męczennica na tronie opow. histor. 2 tomy . . . 2 —
Kaczkowski Z. Abraham Kitaj, powieść z czasów Króla Jana 2 tomy . . . . . 3 —
Kolberg Oskar. Mazowsze — obraz etnograficzny tom III . 3 —
Mill John Stuart. Poddaństwo kobiet. Wyd. II . . . . . 1 —
Sosnowski K. Magnetyzm a hypnotyzm, oraz poddawanie myślą — 60
Zacharyasiewicz J. Święty Jur, 3 tomy 2 40
Zaleski A. Z wycieczki na Wschód 1 80

Taż Księgarnia poleca:

Ahn'a. Metody do nauczenia się języków: niemieckiego i francuzkiego. Kurs I niemiec. k. 30, francuzki oraz kursy II-e . . — 40
Bem A. Zarys wykładu mowy polskiej w opr. . . . . — 60
Dygasiński A. Wypisy polskie. Cz. I . . . . . — 45
— Cz. II . . . . . — 75
Byczkowski. Sposób nauczenia się po czesku w 18 lekcyach — 60
George H. Postęp i Nędza 1 20
Lange. Historya Materyalizmu 2 obszerne tomy . . . . . 6 —
Konopnicka M. Wrażenia z podróży 1 20
Schaeffle. Kwintesencya socyalizmu . . . . . — 50
Wiel Dr. Kuchnia dyetetyczna — 50
Rostafiński J. Botanika 2 tomy 3 —
Struwe H. Estetyka barw . . 3 —
Włodzimierz Wysocki. Las . — 30
— Laszka, poemat . . . . . — 30
— Wszyscy za jednego . . . — 40
— Zaklęta łza, balada i Nowe dziady, żarcik poetycki . . . — 40
Kraszewski J. I. Dziad i Baba, wyd. il., ozd. rys. P. Stachiewicza . . . . . 4 —
— Męczennica na tronie 2 tomy. 2 —
Krechowiecki A. Starosta Zygwulski, 2 tomy 2 50
Prus B. Placówka (wyd. 2) . . 1 50
Tarnowski St. Pisarze polityczni XVI w., 2 tomy . . . . . 6 —
Korzon. Wewnętrzne dzieje polski za Stanisława Augusta t. IV. Część 2-ga . . . . . 5 —
Pamiętnik Fizyograficzny tom VI 7 50
Dygasiński A. Z ogniw życia. Nowele, 2 tomy. . . . . 2 —
Chmielowski P. Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie . . 5 20
Co zdrowo? Co niezdrowo? Powszechny katechizm zdrowia — 40
Niewypada, podręcznik prostujący najczęściej popełniane błędy w życiu towarzyskiem i języku — 30
Gomulicki Wiktor. Poezye . 1 20
Grudziński St. Nowele . . . 1 50
Deotyma. Polska w pieśni. Wanda 2 —
W. Stanley Jevons. Logika objaśniona figurami i pytaniami . — 75
Pobóg Benedykt. Ogniem i mieczem. Obraz dramatyczny . . — 80
Benitzky-Bajza Helena. Przy zamkniętych drzwiach. Romans z węgierskiego 1 25
Karolina. Flisak. Powieść . . — 45
Mańkowski Al. Dziwak, komedya w 5 aktach . . . . . — 60
Murray C. Psychologja . . . 1 80
Baranowski. Vademecum de la langue française . . . . . — 60

Księgarnia posiada stale na składzie znaczny wybór **książek do nabożeństwa.**

Za przesyłkę dopłaca się po kop. 10 od każdego rubla.

Дозволено Цензурою. С.-Петербургъ, 19 марта 1887 г. W drukarni Trenke i Fusnot, w Petersburgu, Maksymiljanowskij pereułok, № 15.